

3

2018

NR 61 ISSN 2543-7550 ROK VII

CZASOPISMO O BEZPIECZEŃSTWIE I TERRORYZMIE

# e-terroryzm

Obrona Terytorialna i szkolenie rezerw w Polsce » STR. 4

STR. 17

**Nielegalne  
przekroczenia  
granicy RP**

**Towary niebezpieczne**

STR. 10

STR. 6

**Płatni mordercy,  
czy terroryści?**

**Praca operacyjna Służby Bezpieczeństwa.  
Pierwsze gry operacyjne  
Franciszka Szlachcica**

STR. 25

**Redaktor naczelny:**  
dr hab. Kazimierz Kraj

**Z-ca redaktora naczelnego,  
Redaktor techniczny:**  
Tobiasz Małyś

**Sekretarz redakcji:**  
dr Jan Swół

**Redaktor merytoryczny:**  
Andrzej Wojtas

**Główny informatyk redakcji:**  
Bernadetta Stachura-Terlecka

**Współpracownicy:**  
Maciej Golarz, Wojciech Koźmic,  
Krzysztof Kubiak, Mariusz Łaciński,  
Krzysztof Mroczkowski, Kamil Pietrasik,  
Piotr Podlasek, Bogusław Węgliński,  
Ewa Wolska, Andrzej Zaręba,  
Maciej Zimny

**Kontakt:**  
[redakcja@e-terroryzm.pl](mailto:redakcja@e-terroryzm.pl)  
[www.e-terroryzm.pl](http://www.e-terroryzm.pl)

**Wydawca:**  
Kazimierz Kraj, 31-979 Kraków,  
ul. Samostrzelnika 5

**ISSN 2543-7550**

Zespół redakcyjny tworzą znawcy i entuzjaści problematyki bezpieczeństwa i antyterroryzmu. Publikacja jest bezpłatna, a zespół redakcyjny oraz Autorzy nie odnoszą z niej korzyści materialnych. Publikowane teksty stanowią własność Autorów, a prezentowane poglądy nie są oficjalnymi stanowiskami Redakcji.

Artykuły poruszane w czasopiśmie służą celom edukacyjnym oraz badawczym. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za inne ich wykorzystanie. Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania edytorskiego nadesłanych materiałów.

## Drodzy Czytelnicy!

Nadszedł czas na ponowne spotkanie z naszym czasopiśmie. Jak w każdym numerze czeka na nas lektura urozmaiconych tematycznie artykułów, komunikatów i recenzji. Na początek zapraszam do lektury artykułu *Płatni mordercy czy terroryści?* Pana Zbigniewa Brzezińskiego, którego witamy na naszym pokładzie. Rozszerzając nasze zainteresowania z zakresu problematyki bezpieczeństwa, rozpoczynamy cykl artykułów poświęcony przewozowi towarów niebezpiecznych, których autorem jest znawca tego zagadnienia Pan Jakub Dinudis. Doktor Kamil Pietrasik analizuje ważne zagadnienie, nielegalne przekraczanie polskiej granicy. Władysław Olijnik, w drugiej części swojego cyklu kontynuuje opowieść o izraelskich służbach specjalnych. W drugim i ostatnim artykule poświęconym Franciszkowi Szlachcicowi, Mateusz Wincaszek, prowadzi nas przez meandry instrukcji operacyjnych Służby Bezpieczeństwa oraz przedstawia jedną z gier operacyjnych swojego bohatera, tym razem skierowaną przeciwko grupie *Wiarusy* z tzw. reakcyjnego podziemia, obecnie nazywanych żołnierzami wyklętymi. W samym województwie krakowskim działało ok. 170 grup, o szacunkowej liczebności 4000 ludzi. Dokonały one ok. 5300 napadów, a zamordowanych w ich wyniku zostało 1480 osób, w tym 837 cywilów.

Przedstawiamy również artykuł wybitnego rosyjskiego naukowca profesora Aleksandra Smykalina, specjalnie przesłany *dla e-Terroryzm.pl* poświęcony analizie terrorizmu w Rosji i na Uralu na przełomie XX i XXI wieków. W aktualnym numerze (zgodnie z prośbą autora) zamieszczamy tekst w oryginale. W kolejnym opublikujemy wersję w języku polskim. Szanowni Czytelnicy mieli okazję, dwa lata temu, zapoznania się z artykułami profesora A. Smykalina o historii polskich specposielańców na Uralu.

Na zakończenie ponownie spotykamy się z Janem Swółem i jego fachową publikacją, tym razem poświęconą zatrzymaniom policyjnym. I jak zwykle recenzja ciekawej książki, tym razem polecanej przez doktora Bogusława Węglińskiego z Dolnośląskiej Szkoły Wyższej oraz nowy cykl *Ze wspomnień emeryta*.

Życzę przyjemnej lektury, zapraszam do publikowania na naszych łamach.



**Kazimierz Kraj**





## CYKL ZDRAJCY

# R. Kukliński

Liczne niejasności tego życiorysu (R. Kuklińskiego – przyp. TOPHAT) upoważniają do opinii, że była to osobowość dość skomplikowana, tajemnicza i nieprzewidywalna<sup>[1]</sup>. Zastanowienie muszą budzić okoliczności zarówno rozwoju kariery wojskowej Kuklińskiego, jak i wykonywania przezeń zadań wywiadowczych dla obcego mocarstwa.(...) Można np. zadać sobie pytanie, jak to było możliwe, że płk Kukliński mógł wielokrotnie wyjeżdżać zagranicę, nie budząc przy tym żadnej reakcji ze strony Wojskowej Służby Wewnętrznej<sup>[2]</sup>? Nie będziemy zajmować się rozważaniami, kiedy Kukliński został zwerbowany, czy trakcie misji w Wietnamie i służby w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru, czy później w 1972 r. Czy sam zaofertował swoje usługi czy został zwerbowany, a był podatny na werbunek. Czy Amerykanie zastosowali wobec niego rutynowe przedsięwzięcia służące do pozyskania dla celów działalności szpiegowskiej w Polsce. cztery klasyczne elementy (ideologia, pieniądze, szantaż, rozdęte ego), z których niektóre na pewno występowały u Kuklińskiego, jak: kwestia pieniędzy, rozdęte ego i podatności na szantaż (kobieciarz).

Jak pisze cytowany już Mirosław Minkina<sup>[3]</sup> Rozpatrując wpływ informacji wywiadowczych pozyskanych przez Kuklińskiego na decyzje przywódców Zachodu, należy założyć, że był on istotny, aczkolwiek nie wyłączny. Na decyzje te niewątpliwie wpływały, i wpływają, inne nie mniej ważne czynniki polityczne, społeczne, ekonomiczne, instytucjonalne, personalne, świadomościowe itp.<sup>[4]</sup>. Nie powinniśmy również przeceniać wpływu Ryszarda Kuklińskiego na rozwój sytuacji polityczno – społecznej w dziewięćdeci lat XX wieku<sup>[5]</sup>. Mirosław Minkina, podziela również pogląd Franciszka Puchały<sup>[6]</sup>, iż w wystąpieniach Kuklińskiego na temat roli, jaką odegrały dla polityki Zachodu przekazane przez niego informacje, mamy do czynienia z przejawami megalomanii<sup>[7]</sup>. I zanim przejdziemy do dalszych rozważań, jeszcze jeden akapit z cytowanej recenzji M. Minkiny. (...) W tym kontekście etyczny osąd działalności polegającej na przekazywaniu informacji o siłach zbrojnych Polski bynajmniej nie jest tak oczywisty, jak chcieliby to apologety Ryszarda Kuklińskiego. (...) Tak jednak nie było: konflikt zbrojny między oboma przeciwstawnymi blokami polityczno – militarnymi niewątpliwie skończyłby się wojną nuklearną<sup>[8]</sup>. Inną publikacją nt Ryszarda Kuklińskiego, wartą uważnej i krytycznej lektury jest monografia Sławomira Cenckiewicza pt. *Atomowy szpieg Ryszarda Kukliński i wojna wywiadów*<sup>[9]</sup>.

Jak marcu 2014 roku napisał Kazimierz Kraj<sup>[10]</sup>, cytując Włodzimierza Sokołowskiego, *Bo w świecie wywiadu nigdy nic nie jest do końca tym, na co wygląda. Wie to każdy szpieg*<sup>[11]</sup>. Tak, więc, to, co wiemy na temat działalności szpiegowskiej Ryszarda Kuklińskiego znamy jedynie z jego relacji, wypowiedzi amerykańskich polityków (Zb. Brzeziński i inni), publikacji (B. Weiser, *Ryszard Kukliński. Życie ściśle tajne*), wspomnianych już autorów oraz innych publikacji jego apologetów, bądź krytyków. Czy kiedykolwiek dowiemy się jak było? Trudno odpowiedzieć. Dlatego dla jednego Ryszard Kukliński jest bohaterem. *Pierwszym polskim oficerem w NATO* (sic!). Dla innych zdrajcą, sprzedawczykiem, za nic mającym honor oficera.

A może po prostu był zwykłym pionkiem, trybikiem, który dzięki swoim cechom charakteru został wplątany w rozgrywkę wywiadów i kontrwywiadów, w którym strony (amerykańska, radziecka i polska) wykorzystywały Go do swoich celów. Najmniej ambitną rolę powierzyli mu Polacy, robiąc go listonoszem i łącznikiem, który przekazał bezpośrednio informacje o planowanym wprowadzeniu stanu wojennego swoim mocodawcom z USA. Z kolei sprowokowanie ucieczki (narada z gen. J. Szklarskim), była tylko katalizatorem i miała uwiarygodnić materiały dezinformacyjne przekazywane przez Kuklińskiego mocodawcom z za oceanu, kiedy nieświadomie wykonywał rolę agenta kapturowego kontrwywiadu sowieckiego<sup>[12]</sup>.

Dopóki nie uzyskamy dostępu do pełnego zakresu przekazanych CIA, przez Kuklińskiego, materiałów oraz archiwów sowieckiego kontrwywiadu, nie rozstrzygniemy czy to bohater czy zdrajca. A może jedynie ofiara służb specjalnych, jakich wiele na tym świecie. ■

TOPHAT

## Przypisy:

[1] M. Minkina, Pułkownik Kukliński – próba obiektywnego spojrzenia [w:] Przegląd Historyczno – Wojskowy nr 15/2014, s. 188.

[2] Tamże.

[3] Płk rez. dr hab. Mirosław Minkina, prawdopodobnie był oficerem Wojskowych Służb Informacyjnych (zob. St. Cenckiewicz, Rytm wydaje też czasopismo WSI-arskie i Jedynkarskie...).

[4] M. Minkina, Pułkownik Kukliński..., dz. cyt., s. 190.

[5] Zob. więcej, tamże.

[6] Fr. Puchała, Szpieg CIA w polskim Sztapie Generalnym, O Ryszardzie Kuklińskim bliżej prawdy, Warszawa 2014. Książka warta przestudiowania ze względu na kompetencje autora.

[7] M. Minkina, Pułkownik Kukliński..., dz. cyt., s. 191.

[8] Tamże, s. 192. Ze względu na wymogi redakcyjne nie cytuję całości wyartykułowanych przez autora recenzji poglądów. Polecam lekturę całości dostępnej w [www.bazhummuzhp.pl](http://www.bazhummuzhp.pl).

[9] St. Cenckiewicz, *Atomowy szpieg Ryszard Kukliński i wojna wywiadów*, Poznań 2014.

[10] K. Kraj, Pułkownik Kukliński – agent kapturowy [w:] e-Terroryzm nr 3/2014, s. 26.

[11] Tamże, za V.V. Severski, *Bohater made in USA*, [w:] Wprost nr 7/2014, s. 24.

[12] Tamże, s. 27.

## SPRAWOZDANIA

- Obrona Terytorialna i szkolenie rezerw w Polsce..... 4  
**KPK**

## TERRORYZM

- Płatni mordercy, czy terroryści?..... 6  
**Z. Brzeziński**
- Терроризм в России и на Урале в начале XX и XXI веков..... 37  
**A.C. Смыкалин**

## TOWARY NIEBEZPIECZNE

- Towary niebezpieczne (cz. I). ..... 10  
**J. Dinudis**

## BEZPIECZEŃSTWO

- Nielegalne przekroczenia granicy Rzeczypospolitej Polskiej, na przykładzie lipca 2018..... 17  
**K. Pietrasik**
- Policyjne zatrzymania w świetle badań ..... 41  
**J. Swół**

## SŁUŻBY SPECJALNE

- Izraelskie służby specjalne (cz. II)..... 19  
**W. Olijnik**

## HISTORIA

- Praca operacyjna Służby Bezpieczeństwa. Pierwsze gry operacyjne Franciszka Szlachcica ..... 25  
**M. Wincaszek**

## WARTO POZNAĆ

- Marines. Bohaterowie operacji specjalnych ..... 46  
**B. Węgliński**

## FELIETON

- Do ZOMO marsz, do ... ..... 48

Fotografie na okładce: Instytut Nauk o Bezpieczeństwie UP

# Obrona Terytorialna i szkolenie rezerw w Polsce

## – 18 października 2018

W budynku Uniwersytetu Pedagogicznego przy ul. Jęczmiennej w Krakowie, odbyła się konferencja naukowo szkoleniowa: Obrona Terytorialna i szkolenie rezerw w Polsce – doświadczenia i perspektywy. Patronatem honorowym konferencję objął JM Rektor UP prof. dr hab. Kazimierz Karolczak. Organizatorem obrad były wspólnie: Instytut Nauk o Bezpieczeństwie UP oraz Wojewódzki Sztab Wojskowy.



Konferencja nawiązuje tematyką do ubiegłorocznej, która odbyła się w Muzeum Armii Krajowej 24 października 2017. Dobrym zwyczajem jest kontynuowanie cyklu, gdyż w dłuższym okresie czasu można dopracować się rezultatów w zakresie koncepcji funkcjonowania wojsk OT. Konferencję otworzyli: prof. dr hab. Olga Wasiuta, dyrektor INoB UP, JM Rektor Kazimierz Karolczak i płk Marcin Żal szef WSzW.

Pierwszym występującym była Pani Anna Maria Siarkowska, poseł i członek Komisji Obrony

Narodowej Sejmu. Jej refleksje zostały zatytułowane *Obrona Terytorialna jako element nowoczesnego systemu obronnego Polski*. Pani Poseł swoją wypowiedzią, nie potwierdziła, że OT jest częścią nowoczesnego systemu obrony RP, którego przecież nasze państwo nie posiada. Tak naprawdę nie wiemy, jak będzie wyglądał przyszły konflikt na terenie Europy, o ile się zdarzy i będzie się toczył na terytorium naszego kraju. Na pewno nie będzie podobny do konfliktu zbrojnego prowadzonego na Ukrainie. To jest pewne.







Powstaje podstawowe pytanie, czy piechota obrony terytorialnej będzie miała jakieś znaczenie militarne w tym starciu, poza pomocą ludności cywilnej, przy relatywnym braku obrony cywilnej. Kolejnym występującym był prof. Sergiusz Wasiuta, przedstawiający zagrożenia hybrydowe dla Polski. Jego wystąpienie było interesujące, lecz stosunkowo ogólne. Jak słusznie zauważył Profesor, działania hybrydowe wobec Polski (czytaj prowadzone przez Rosję), nie są identyczne do tych na Ukrainie, podawanej. Należy jedynie odpowiedzieć, na podstawowe pytania, czy działania hybrydowe przeciwko Polsce, o ile są prowadzone, to czy tylko przez jedno państwo, a może są inni zainteresowani tego typu działaniami przeciwko naszemu krajowi. Następnie wystąpili Panowie Waldemar Zubek oraz Grzegorz Matyasik, którzy mówili o inicjatywach Biura ds. Proobronnych MON wobec szkół ponadgimnazjalnych oraz o ochotniczym szkoleniu studentów w ramach Legii Akademickiej i doświadczeniach programu pilotażowego w tym zakresie. Pan Grzegorz Matyasik przedstawił szereg liczb obrazujących wyniki programu, w tym liczbę chętnych do szkolenia się w ramach Legii Akademickiej oraz tych, którzy je ukończyli. W rezultacie część praktyczną szkolenia w skali kraju ukończyło 3487 studentów (studentek), zaś egzaminy na stopień podoficerski (kaprała) złożyło 1990 osób. Interesujące wystąpienia mieli Pan pułkownik Zbigniew Pustułka, przedstawiający dane z realizacji programu pilotażowego dot. Legii Akademickiej w województwie małopolskim oraz Pan dr Łukasz Czekaj, który zbadał studentów – uczestników tego programu wywodzących się z UP. Uczelnię przodującą w tym zakresie w Polsce.

Bardzo interesujące było wystąpienie dowódcy 11 Małopolskiej Brygady OT płk. Krzysztofa Goncerza, przedstawiające proces jej formowania w oparciu o dane demograficzne województwa. Wystąpienie pokazało sposób myślenia i planowania przy organizacji wojsk OT. Z kolei por. Robert Białowski z WSzW przedstawił procedury naboru do wojsk OT.

Na zakończenie dr Przemysław Wywiół w swoim wystąpieniu udawał, że terytorials jest jednocześnie żołnierzem i obywatelem, posługując się historycznymi analogiami.

Czego zabrakło podczas tej konferencji? Po pierwsze szerszej dyskusji. Ale co najważniejsze, to brak szerszego przedstawienia problematyki szkolenia rezerw, które skupiało się jedynie wokół szkolenia żołnierzy OT i projektu Legii Akademickiej. Tytuł konferencji mówił o szkoleniu rezerw w Polsce.

I tu moja odpowiedź dla organizatorów konferencji. W przyszłym roku należałoby poświęcić konferencję właśnie rezerwom mobilizacyjnym. Problemowi tak samo ważnemu, jak uzbrojenie i czy wyszkolenie żołnierzy. Wszystkie rodzaje sił zbrojnych muszą posiadać rezerwy osobowe. Nawet obrona terytorialna. Czołg można naprawić, wyprodukować nowy, ale sprawnego czołgisty nie da się wyszkolić w kilka dni. Czyli nawet posiadając wyposażenie, bez wyszkolonych rezerw obrona terytorialna ani armia operacyjna, nic nie działają. Żołnierze, nawet przy wsparciu środkami farmakologicznymi,



też potrzebują odpoczynku. Pamiętać musimy, że sprawność wojsk rezerwy, szczególnie w początkowym okresie walk, jest dużo mniejsza niż wojsk zawodowych (czynnej służby). Czyli istotna będzie również ich liczebność, aby zrównoważyć zdolności bojowe luzowanych wojsk operacyjnych.

Ponadto nikt nie bierze pod uwagę, że rezygnacja z poboru, załamała również system socjalizacji i przygotowywania praktycznie połowy społeczeństwa do wspólnych działań w w hierarchicznej i zorganizowanej grupie. W ramach nawet kilkudziesięciodniowych szkoleń, obejmujących niewielką część populacji zdolnej do noszenia broni, nie uda się osiągnąć efektu z czasów zasadniczej służby wojskowej. **Wstrząsającym wyrazem braku rezerw kadrowych było wydłużenie obowiązku służby wojskowej dla podoficerów i oficerów rezerwy z lat 60 do 63.** Co i tak nie zmieniło dramatycznego stanu przeszkolonych rezerw osobowych Sił Zbrojnych.

Czyli tematów jest pod dostatkiem dla kolejnych konferencji organizowanych przez Instytut Nauk o Bezpieczeństwie UP i Wojewódzki Sztab Wojskowy w Krakowie.

**KPK**

Fot. Instytut Nauk o Bezpieczeństwie UP



Ostatnio nurtuje mnie pytanie, co stało się z zabójcami na zlecenie, którzy swojego czasu szerzyli strach na całym świecie. Czy w dalszym ciągu działają, czy też pozostają niezauważeni na tle działań Al-Kaidy, Boko Haram czy ISIS? A może przeżywają swój renesans w dzisiejszym świecie, w którym łatwiej mimo wszystko ukryć się jednostce (czy małej grupie), niż organizacji, gdzie wraz ze wzrostem liczby członków, w naturalny sposób rośnie ryzyko, że planowane operacje zostaną zdemaskowane, zanim dojdą do skutku?

# Płatni mordercy czy terroryści?

ZBIGNIEW BRZEZIŃSKI



Rys. AK Rockefeller

Flaga Francji i UE opuszczone do połowy masztu przed Parlamentem Europejskim po ataku terrorystycznym w Nicei. Fot. PE



Wydaje się, że dziś służby specjalne (a w samej tylko Brukseli, gdzie mieszczą się najważniejsze urzędy Unii Europejskiej szczególnie narażone na działania wszelakiej maści ekstremistów, brakuje co najmniej drugie tyle ludzi, by zapewnić względne bezpieczeństwo), z jednej strony dysponują niewystarczającymi zasobami, by w odpowiednim stopniu przeciwdziałać potencjalnym atakom, a z drugiej strony coraz bardziej aktywne stają się małe komórki, czy wręcz pojedynczy zamachowcy. A tych bardzo trudno wykryć. Praktycznie wszystkie siły skupione są na tym, by chronić ludzi przed działaniami organizacji terrorystycznych, że nie starcza ich na identyfikację zagrożeń płynących ze strony tych działających w pojedynkę lub w ramach mikrostruktur. Jednocześnie coraz częściej dochodzi do radykalizacji osób i różnego rodzaju grup na tle politycznym czy religijnym; albo w wyniku kryzysu wartości.

Dlatego też dochodzi do takich zdarzeń, jak w grudniu 2016 w Berlinie, gdzie jeden mężczyzna, działający w imieniu dżihadystów z tzw. Państwa Islamskiego, zabił polskiego kierowcę ciężarówki i użył jej, by wjechać w tłum ludzi podczas świątecznego jarmarku. Zginęło 12 osób, a blisko

60 zostało rannych. Było to w pewien sposób zaskakujące, ponieważ dokładne w tym samym roku, tyle że w lipcu, doszło do podobnego zamachu w Nicei, gdzie podczas obchodów Dnia Bastyllii, wykorzystując ten sam *modus operandi*, zamachowiec wjechał ciężarówką na promenadę, zabijając 87 osób i raniąc ponad 200. Nie chodzi tu o to, by nie organizować imprez masowych, ulegając hysterii. Ale pokazuje to, jak trudno jest odrobić lekcję, gdy ma się do czynienia z działającym w pojedynkę, lub w ramach małej, lokalnej komórki terrorystycznej, człowiekiem, pomimo, że jego zleceniodawcą jest duża organizacja, na którą służby specjalne niemalże całego świata mają baczenie i wobec których podejmują działania operacyjne; jak trudno jest zidentyfikować zabójcę i zapobiec atakowi z jego strony (pomimo teoretycznie dużych sukcesów w tym zakresie); pomimo tego, że przytoczone powyżej zamachy były zrealizowane przez praktycznie amatorów, nie mających żadnego resumé; praktycznie żadnego przygotowania. Poza tym w każdym tego typu przypadku, zamachowiec był „jednorazowy”. Zginął bowiem sam w zamachu, został schwytany lub zlikwidowany na miejscu, lub niedługo potem.





Jak zatem groźni mogą być ci, którzy przeszli szlak bojowy, działali przez lata w organizacjach terrorystycznych na całym świecie, ulegając jednocześnie radykalizacji i mają na swoim koncie rozliczne zamachy?

Od dawien dawna, wykorzystywano płatnych zabójców do usuwania przeciwników politycznych, niewygodnych osób, świadków czy żon/mężów. Praktycznie na wszystkich dworach królewskich „zatrudnienie” znajdowali skrytobójcy. Przykładowo w średniowieczu (a nawet wcześniej) działali tzw. asasyni – synonim bezlitosnych morderców, specjalnie szkolonych w fachu odbierania życia. Wywodzili się oni z tajnej muzułmańskiej sekty i działali na Środkowym Wschodzie. Jak więc widać, ta tradycja jest długa.

Współcześni asasyni do wynajęcia, to często świetnie wyszkoleni zabójcy. Bardzo często z doświadczeniem wojskowym lub w innych jednostkach zmilitaryzowanych, byli agenci służb specjalnych (niejednokrotnie przez te organizacje wyszkoleni i przez nie na „emeryturze” wynajmowani), najemnicy, bezpieczeństwa biegli w sztuce zacierania śladów, którzy nie figurują w żadnych rejestrach (co w dzisiejszym cyberświecie coraz trudniej sobie nawet wyobrazić) czy wyszkoleni przez terrorystyczne organizacje ekstremistyczne, przesiąknięci ideologią (albo żądzą pieniądza) bojownicy o sprawę... każda, na której można zarobić. Ci ostatni często niejednokrotnie występują też w roli szkoleniowców, przygotowując na potrzeby terrorystów, rządów i wojska, różnej maści mniej, bądź bardziej profesjonalnych wyrotowców, będąc sami również wciąż aktywnymi. Mając często własnych cyngli, działają na zlecenie mafii i innych organizacji przestępczych, rządów i „agend” rządowych (jak CIA w USA, Mossad w Izraelu, GRU i SWR w Rosji, DGSE we Francji czy BfV w Niemczech), choć o tym próbuje się milczeć, a nawet wielkiego biznesu i osób indywidualnych. Jeśli znajdzie się ktoś, kto chce zapłacić, znajdzie się też i wykonawca, co przypomina o tym, że prawo popytu i podaży działa w każdej „branży”.

XX wiek szczególnie mocno obfitował w różnego rodzaju ataki i zamachy o charakterze terrorystycznym, dokonywane przez samodzielnie działających (lub z niewielką pomocą „logistyczno-organizacyjną”) zabójców. Kilka najbardziej głośnych z nich, to:

- Zamach w Sarajewie w 1914, gdzie doszło do zabójstwa następcy austro-węgierskiego tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda oraz jego żony przez bośniackiego Serba Gavrilo Principa, co – pośrednio – przyczyniło się do wybuchu I wojny światowej;
- Seria zamachów na Charles’a de Gaulle’a, których, jak podają źródła, na przestrzeni lat, było 31, wszystkie nieudane; jedne z bardziej znanych, to ten opisany w powieści Frederick’a Forsyth’a „Dzień Szakala”, zorganizowany w latach ’60 przez Georges’a Watin’a, terrorysty OAS (Organizacja Tajnej Armii), któremu udało się zbiec i osiedlić w Paragwaju;

- Zamach na Johna F. Kennedy’ego w Dallas w 1963, którego, wg. W dalszym ciągu oficjalnej wersji, dokonał Lee Harvey Oswald
- Nieudany zamach na Jana Pawła II w 1981, w wyniku którego Papież został postrzelony przez Mehmeta Ali Agcę; tego zamachu do końca nigdy też nie wyjaśniono, choć istnieją ślady prowadzące do istniejącego wówczas ZSRR (m.in. tzw. „śląd bułgarski”, gdzie rzekomo wykonawcą miały być służby specjalne Bułgarii, działające na zlecenie Związku Sowieckiego);
- Zamach na Ronalda Reagana w 1981, w wyniku którego prezydent został postrzelony przez Johna Hinckleya, nie działającego jednak, jak ustaliło śledztwo, na niczyje zlecenie;
- Zabójstwo Olofa Palme, szwedzkiego premiera w 1986 w centrum Sztokholmu, dokonane przez – prawdopodobnie – Viktora Gunnarsona, powiązanego ze środowiskiem skrajnej prawicy;
- Zamach bombowy na sędziego Giovanni Falcone koło Capaci we Włoszech w 1992, który wypowiedział wojnę klanom mafijnym w Palermo, za zamach na którego odpowiada prawdopodobnie Micheleangelo La Barbera, członek Cupoli, działający najprawdopodobniej na zlecenie Salvatore Riiny i Giovanniego Brusca – mafiozów.
- Zamach na Marka Papatę, eks komendanta głównego Policji w 1998; to zabójstwo także pozostaje do dziś niewyjaśnione. W wyniku prowadzonego wówczas śledztwa ustalono, że do morderstwa nakłaniał niejaki Edward Mazur, a zlecenie miał wykonać jeden z cyngli mafijnych: Ryszard Bogucki, Andrzej Zieliński ps. Słowik, Igor Ł. ps. Patyk lub Ryszard Niemczyk ps. Rzeźnik; jednak prawdziwy zabójca, jak również zleceniodawca, pozostają do dziś niezidentyfikowani;

W większości przypadków, pomijając mafiozów i działających na ich zlecenie zabójców, pozostali zamachowcy mają na swoim koncie tylko ten jeden, konkretny zamach. Każdy jeden z nich jednak odbił się szerokim echem, siejąc na całym świecie strach przed terrorem i pokazując, jak systemy bezpieczeństwa państw są bezradne, stając w obliczu tego typu zagrożeń. To pokazuje też, że w dzisiejszym świecie, nikt nie może czuć się całkowicie bezpieczny.

Jest jednak grono zabójców, którzy w historii terroryzmu XX wieku, mieli znacznie większe „dokonania”, przeprowadzając zamachy wielokrotnie na zlecenie tych samych bądź różnych zleceniodawców. Niektórzy z nich pracowali na całym świecie, zdobywając miano terrorystów międzynarodowych. Niektórzy z nich tworzyli nawet swoje mikro-organizacje. Jeśli dziś nastąpiłby ich renesans – mogą być równie niebezpieczne i wzbudzające grozę światowej opinii publicznej, jak organizacje o znacznie większych, złożonych strukturach typu ISIS, Al-Kaida czy



Różne portrety Carlosa.

Fot. commons.wikimedia.org

Boko Haram. Poniżej sylwetka jednego z nich, który swojego czasu siał przerażenie i spędzał sen z poiwieku polującym na niego służbom.

### Ilich Ramírez Sánchez (ps. Carlos, Szakal)

Ten terrorysta-celebryta (Szakalem został ochrzczony przez media, które poświęcały mu dużo czasu) urodził się z 1949 roku w Wenezueli. Jego ojciec był zwolennikiem skrajnej lewicy, wpajający synowi komunistyczną ideologię, co ukształtowało światopogląd zamachowca. Rodzina Carlosa (taki przydomek przyjął w latach 70 XX w.) często zmieniała miejsce zamieszkania na różne miasta na świecie (m.in. Bogota, Meksyk, Kingston, Caracas, Londyn, Moskwa), co dało Illichowi spojrzenie na świat przez pryzmat różnych miejsc i kultur. Jednocześnie, we wszystkich tych miejscach uczęszczał on do najlepszych szkół. Zatem nie mamy tu do czynienia z prostym człowiekiem, którym można było manipulować, ale wykształconym i inteligentnym. W połączeniu ze środowiskiem, w jakim dorastał, czyniło to Carlosa szczególnie niebezpiecznym. Na jego poglądy, oprócz środowiska domowego, wpłynęła również działalność w komunistycznej organizacji młodzieżowej, zainteresowanie działalnością Che Guevary, związki z Palestyńczykami czy działalność w LFWP. W pewnym momencie przeszedł nawet na islam, choć kompletnie nie stosował się do zasad tej religii. Były to zabieg raczej „marketingowy” dodatkowo uwiarygadniający go w oczach późniejszych zleceniodawców.

Studiował na Uniwersytecie Moskiewskim, z którego został w pewnym momencie relegowany za swoją działalność, w tym za uczestniczenie w zamieszkach na przełomie lat 60 i 70. Dlatego już w roku 70 Szakal wyjechał do Jordanii, do obozu Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny (pozostawał w bliskich relacjach z Wadi Haddadem – przywódcą LFWP), gdzie m.in. przeszedł intensywne szkolenie wojskowe i wziął udział w konflikcie palestyńsko-jordańskim (Czarny Wrzesień). Później przeniósł się do Londynu, gdzie odpowiadał za organizację struktur arabskich radykałów. Ze względu na kilkunastogodzinne raptem aresztowanie wraz z ekstremistami palestyńskimi (przebywał pod obserwacją służb, dlatego na 2 lata zawiesił swoją działalność. Natomiast już od 1973, po ponownym spotkaniu z Haddadem w Bejrucie, rozpoczął swoją działalność terrorystyczną, przygotowując nieudany zamach na prezesa Marks & Spencer i syjonistycznego działacza, Josepha Sieffa. Zaraz potem w Londynie dokonał kolejnego aktu terroru, detonując bombę w oddziale banku Hapoalim, w którym udziały należały do Izraelczyków. Potem LFWP przeniosło go do Paryża (1974), gdzie dokonał serii zamachów na budynki mediów (radia i gazet) sympatyzujących z Izraelem. Do miasta ściągnął członków Japońskiej Czerwonej Armii. Jako że zostali oni zaraz po wylądowaniu ujęci przez francuski kontrwywiad, zorganizował operację, podczas której komando Japońskiej Czerwonej Armii wzięło 11 zakładników (w tym ambasadora) w ambasadzie Francji w Hadze. Sam Carlos przeprowadził

atak (wrzucił granat) do jednego z domów handlowych w Paryżu, co zmiękczyło władze francuskie; zdecydowały one o zwolnieniu z aresztu japońskich wyrotowców. Co prawda wówczas kontrwywiad nie wiedział o zaangażowaniu Carlosa w zamachy, ale ten na wszelki wypadek wyjechał z Paryża i ukrywał się najpierw w Jemenie Południowym, a później w Londynie. W 1975 wraz z komandem LFWP przeprowadził zamach na samoloty El Al. Stojące na lotnisku Orly. Jednakże przez pomyłkę uszkodził wówczas granatnikiem samolot jugosłowiański.

W tym samym roku policja francuska dotarła do jednego z szefów operacyjnych LFWP w Europie – Michaela Moukharbala, który podjął współpracę z organami ścigania i doprowadził do akcji ujęcia terrorysty w mieszkaniu jego partnerki. Akcja nie udała się, ponieważ Szakal zastrzelił 2 policjantów i udało mu się zbiec. Używając fałszywych dokumentów, udało mu się przedostać do Wielkiej Brytanii, a następnie – po rozbiciu jego siatki – zbiec na Bliski Wschód, do Libanu. Tam otrzymał kolejne zlecenie, porwania ministrów państw zrzeszonych w OPEC. Operację finansował Saddam Husajn, który chciał wywołać wzrost cen ropy naftowej na światowych giełdach. Została ona przeprowadzona podczas konferencji w Wiedniu w grudniu 1975 i zakończyła się powodzeniem. To pokazuje, jak intensywnie działał terrorysta; był to już kolejny zamach tego roku. Podczas 6-osobowej operacji, grupa Carlosa zabiła 3 osoby i uprowadziła wszystkich ministrów samolotem, który podstarli Austriacy. Porywacze wraz z zakładnikami odlecieli do Algieru, gdzie Szakal prowadził negocjacje, w wyniku których zwolnił wszystkich zakładników. Miał polecenie zabicia ministrów Iranu i Arabii Saudyjskiej; jednak wykazał się niesubordynacją, otrzymując 50 mln dolarów. Po tej akcji zdobył swój międzynarodowy rozgłos, choć za odmowę wykonania wspomnianego rozkazu został przez Haddada usunięty z LFWP. Operacja ta pokazała również, że terroryzm może osiągać swoje cele (ceny ropy naftowej wzrosły, na czym zależało Saddamowi). Można powiedzieć, że od tego czasu stał się terrorystą-najemnikiem, rozpoczął bowiem na własną rękę realizować zlecenia jako najemnik państw z bloku wschodniego oraz arabskich. Od tego momentu także względy ideologiczne, w których się kształtował, przestały mieć dla niego jakiegokolwiek znaczenie. Stał się wtedy terrorystą na zlecenie i płatnym zabójcą. Zanim jednak podjął dalszą działalność, ukrywał się przez 2 lata w Jugosławii a potem na Jemenie Południowym i Syrii. Ostatecznie nawet zamieszkał w Bagdadzie. Poznał wówczas również osobiście Saddama Husajna. Na przełomie 1978 i 1979 roku po śmierci Haddada uznał, że rzeczywistość nie znosi próżni i czas utworzyć nową organizację terrorystyczną. I tak powstała OAAS – Organizacja na rzecz Arabskiej Walki Zbrojnej, której szeregi zasilili aktywiści LFWP oraz wyrotowcy z Niemiec i Szwajcarii. Rozpoczął intensywne tournée po krajach Europy Wschodniej (przebywał m.in. w Polsce, na Węgrzech, w Czechosłowacji czy w Bułgarii), gdzie uznano, że może być znakomitym narzędziem w osłabianiu i destabilizowaniu państw Europy





Zachodniej. W tym czasie poślubił Magdalenę Kopp – terrorystkę RZ – komórek terrorystycznych w RFN. Swobodnie działał do 1984 roku, kiedy to wiatr przemian w Europie Wschodniej spowodował, że przestało być to bezpieczne miejsce dla niego (m.in. za sprawą podpisanych z USA porozumień i zobowiązań się państw Bloku Wschodniego do zaprzestania udzielania schronienia terrorystom). Wówczas z Bagdadu przeprowadził się do Damaszku i zorganizował zamachy na przebywających w Europie wielu przeciwników syryjskiego prezydenta Hafiza al-Asada.

W 1981 roku, na zlecenie rumuńskiego dyktatora – Nicolae Ceausescu – kierował z Bułgarii zamachem na Radio Wolna Europa w Monachium. W następnym roku jego organizacja przeprowadziła atak rakiety (nieudany) na elektrownię jądrową we Francji. W kolejnym roku, na zlecenie syryjskiego prezydenta, dokonał zamachu (poprzez swoją organizację) na paryskie biuro Al-Watan al Arabi – gazety która wygłaszała hasła opozycyjne do stanowiska syryjskiego rządu. W trakcie tej operacji ujęta została żona Sancheza. Jako że terroryści nie zostali przez Paryż zwolnieni, Szakał zorganizował w odwecie szereg zamachów na terenie Francji. Jednym z nich, w 1982 roku był zamach na pociąg TGV relacji Paryż-Tuluza, w wyniku którego 5 osób zginęło, a blisko 80 zostało rannych. Następnie zabito urzędnika francuskiego w ambasadzie Francji w Bejrucie oraz przeprowadzono – tym razem udany – kolejny zamach na Al-Watan al Arabi, w wyniku którego śmierć poniosła 1 osoba, a ponad 60 zostało rannych. Był to jednak rok obfitujący w zamachy na pociągi. Po wcześniejszym, udanym zamachu, Carlos przeprowadził zamachy w Marsylii (zabitych 5 osób, a ponad 30 rannych) oraz na trasie Marsylia-Paryż (zginęły 3 osoby, a 12 zostało rannych).

W 1983 Ramirez przeprowadził atak na francuskie centrum kulturalne w Berlinie Zachodnim, gdzie jedna osoba poniosła śmierć, a ponad 20 odniosło obrażenia.

Seria powyższych zamachów doprowadziła do zwolnienia terrorystów, w tym żony Carlosa, która wróciła do Damaszku.

Po 1985 roku grupa Carlosa w zasadzie rozpadła się. Silne monitorowanie jej działań przez m.in. francuskie DGSE (francuski wywiad wojskowy) doprowadziło do jej zmarginalizowania, a na Szakału wymusiło ukrywanie się i ciągłą ucieczkę, najpierw do Jordanii a potem do Sudanu. Carlosa zgubiło wystawne życie, jakie prowadził, bowiem został sfotografowany podczas jednej z imprez w których uczestniczył w Sudanie. Państwo to, w zamian za zaoferowaną przez Francję pomoc gospodarczą, zgodziło się na aresztowanie Wenezuelczyka (choć w zasadzie powinno się go nazywać bezpaństwowcem). Po aresztowaniu w 1994 został przewieziony do Francji, gdzie został skazany, w trwających wiele lat procesach na potrójne dożywocie (morderstwo 2 policjantów i informatora, zabójstwo 11 osób i ranienie 150 w przeprowadzonych zamachach bombowych na terenie Francji oraz za zamach na Drugstore Publicis, gdzie zginęło 2 ludzi, a 34 zostały ranne).

Hugo Chávez, ówczesny prezydent Wenezueli, nazwał Carlosa swoim przyjacielem i kluczowym rewolucjonistą.

Ilich Ramírez Sánchez odsiaduje obecnie wyrok w więzieniu Clairvaux we Francji. W swoich wypowiedziach dla mediów, jak również w napisanej książce „Revolutionary islam” widać jego dalszą radykalizację oraz swoistego rodzaju filozofię, z której przebijają hybryda łącząca w sobie ultralewicowe poglądy z islamem. W wywiadach chwalił nawet Osamę Bin-Ladęna oraz islamskich fundamentalistów.

Inni terroryści działający w podobny sposób jak Szakał, to m.in. Andres Baader i Ulrike Meinhof (twórcy tzw. RAF, Frakcji Czerwonej Armii, na początku znani jako Grupa Baader Meinhof), Gudrun Ensslin (również związana z RAF), Carlos Castaño Gil (założyciel szwadronów śmierci AUC w Kolumbii) czy Beate Zschäpe (NSU w Niemczech) oraz niezliczone ilości mniej bądź kompletnie szerzej nieznanymi.

Wspomniałem na początku, że działający w pojedynkę, płatni zabójcy czy terroryści, niekiedy tworzące swoje małe organizacje terrorystyczne, odradzają się w nowej formule (z nowymi możliwościami, wyposażeni w nowe narzędzia, z „ogłoszeniami” dla swoich „usług” w darknetcie, w którym handluje się także bronią, narkotykami czy materiałami wybuchowymi. Potwierdzają to chociażby ostatnie doniesienia z sierpnia 2018, kiedy to rząd Niemiec pod naciskami politycznymi ujawnił, że w samych tylko RFN doszło w latach 2001-2017 do 100 ataków bombowych i 24 zabójstw z użyciem broni palnej na tle politycznym. Na świecie funkcjonuje mnóstwo płatnych morderców. W samej Polsce 150-200 z nich siedzi w więzieniach. Pozostałe kraje milczą w tym zakresie, co nie zmienia faktu, że zagrożenie jest realne. Szczególnie dziś, gdzie pojedynczy człowiek (lub mała grupa), haker z dostępem do internetu, może dokonać zamachu o katastrofalnych skutkach, z dowolnego miejsca na świecie, doprowadzając np. do awarii reaktora w elektrowni atomowej, czy katastrofy samolotu, poprzez paraliż systemu kontroli lotów. Możliwości jest tak wiele, że ograniczają je jedynie inwencja twórcza zamachowców i ich umiejętności. Świat wszedł dziś w zupełnie nową erę terroryzmu; dokonywanego z pomocą cybernaryzędzi, jak również metodami jak najbardziej „analogowymi”, ale dokonywanymi w zupełnie inny niż dotychczas, sposób. To ogromne wyzwanie, z którym współczesny świat, by być w miarę bezpiecznym, musi się zmierzyć. Zwłaszcza, że nie składa się on tylko z demokratycznych państw prawa, ale także tzw. bananowych republik, reżimów polityczno-wojskowych (często finansowanych przez kraje oficjalnie jak najbardziej demokratyczne), nieuznawanych quasi-państw powstałych w wyniku ruchów separatystycznych oraz rządzonych przez wyjątkowo skorumpowane rządy, dla których życie ludzkie nie stoi zbyt wysoko w hierarchii wartości. Jedno jest pewne: świat przechodzi metamorfozy w każdym zakresie, a terroryzm wraz z nim. Bo on też nie jest ponadczasowy. Jest jednak zjawiskiem – w takiej czy innej formie – które towarzyszy ludzkości od wieków. I niezmiennie jest skuteczny. ■

**Zbigniew Brzeziński** jest politologiem. Zajmuje się tematyką bezpieczeństwa światowego, terroryzmu (we wszelkich jego przejawach, poczynając od psychologii, poprzez ideologię, strategię a kończąc na wykorzystywanych narzędziach i współczesnych technologiach) i jego zwalczania, ruchów i organizacji ekstremistycznych (oraz samego zjawiska ekstremizmu politycznego i religijnego oraz radykalizacji), operacji militarnych, geopolityki i służb wywiadowczych/kontrywywiadowczych oraz dużych organizacji przestępczych o charakterze mafijnym (w tym narkoterroryzmu).

JAKUB DINUDIS



# Towary niebezpieczne (cz. I)

- regulacje
- umowa
- przepisy



## Regulacje prawne dotyczące transportu towarów niebezpiecznych

Przewidywanie i zminimalizowanie ryzyka związanego z dużym zagrożeniem dla każdej gałęzi transportu stanowi wyzwanie, jakie postawiły sobie państwa stosujące się do porozumień międzynarodowych. Ze względu na charakter operacji transportowej jak również ilości przewożonego towaru niebezpiecznego ryzyko wystąpienia zagrożenia które może spowodować skażenie środowiska o zasięgu lokalnym jak i globalnym, utratę zdrowia lub nawet życia jest bardzo wysokie. Przepisy krajowe regulujące przewóz towarów niebezpiecznych:

- Ustawa z dnia 28 października 2002 r. o przewozie towarów niebezpiecznych (Dz. U. nr. 199, poz. 1671, z późniejszymi zmianami.).

Ustawa określa nie tylko zasady przewozu towarów niebezpiecznych ale również wymagania w stosunku do kierowców i innych osób wykonujących czynności związane z przewozem. Mowa jest również o zasadach dokonywania oceny zgodności urzędzeń transportowych jak również wskazane są organy właściwe do sprawowania nadzoru i kontroli w tych sprawach.

- Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 23 grudnia 2002 r. w sprawie świadectwa dopuszczenia pojazdów do przewozu niektórych towarów niebezpiecznych (Dz. U. nr 237, poz. 2011, z późniejszymi zmianami).

- Rozporządzenie określa szczególne warunki wydania świadectwa dopuszczenia pojazdu ADR jak również wzór i sposób wypełnienia, wysokość opłat, przedłużenie jego ważności oraz wydanie jego wotnika.

- Rozporządzenie Ministra Transportu, Budownictwa i gospodarki Morskiej z dnia 14 sierpnia 2012 r. w sprawie formularza rocznego sprawozdania z działalności w zakresie przewozu towarów niebezpiecznych oraz sposobu jego wypełnienia.

- Rozporządzenie określa wzór rocznego sprawozdania dotyczącego działalności w zakresie przewozu towarów niebezpiecznych. Ponadto określa sposoby przewozu w tym pakowanie i napełnianie.

- Rozporządzenie Ministra Transportu z dnia 4 czerwca 2007 r. w sprawie towarów niebezpiecznych, których przewóz drogowy podlega obowiązkowi zgłoszenia (Dz. U. nr. 107, poz. 742 z późn. zm).

- Rozporządzenie wskazuje na wykaz towarów niebezpiecznych, których przewóz podlega obowiązkowi zgłoszenia, określa zakres informacji podlegających zgłoszeniu oraz formę zgłoszenia.

- Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 19 grudnia 2002 r. w sprawie zakresu i sposobu stosowania przepisów o przewozie drogowym towarów niebezpiecznych do transportu odpadów niebezpiecznych (Dz. U. nr. 236, poz. 1986).

Przepisy dotyczące przewozu towarów niebezpiecznych stosuje się odpowiednio do transportu odpadów niebezpiecznych spełniających określone w tych przepisach kryteria klasyfikacyjne.

Przepisy międzynarodowe regulujące przewóz towarów niebezpiecznych:

- Umowa ADR
- Dyrektywa Komisji Europejskiej 2012/45/UE z dnia 3 grudnia 2012 r.
- Dyrektywa Rady 95/50/WE z dnia 7 maja 2001 r. w sprawie ujednoczenia procedur kontroli drogowego transportu towarów niebezpiecznych.





## Umowa europejska ADR

Umowa europejska dotycząca międzynarodowego przewozu drogowego towarów niebezpiecznych ADR (z języka francuskiego Accord européen relatif au transport international des marchandises Dangereuses par Route), sporządzona została w Genewie dnia 30 września 1957 r. Polska ratyfikowała umowę ADR w roku 1975, na podstawie ustawy z dnia 19 sierpnia 2011 r. o przewozie towarów niebezpiecznych (Dz. U. Nr. 227, poz. 1367, z późn.zm.) została włączona do systemu prawa krajowego. Cykl nowelizacji Umowy wynosi dwa lata, zmiany wchodzi w życie w dniu 1 stycznia roku nieparzystego. Przez pierwsze 6 miesięcy obowiązywania nowych przepisów obowiązuje tzw. okres przejściowy, który dopuszcza stosowanie przez pół roku starych przepisów. Umowa ADR to wieloletni dorobek międzynarodowej grupy ekspertów w skład której wchodzi eksperci z różnych dziedzin nauki i techniki. Przepisy podlegają stałemu procesowi modernizacji na forum Europejskiej Komisji Gospodarczej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Umowa ADR składa się z mowy właściwej jak również z tomu I oraz tomu II, które są jej integralną częścią. Umowa właściwa określa stosunki prawne między uczestniczącymi państwami których celem jest dążenie do bezpieczeństwa podczas przewozu towarów niebezpiecznych w transporcie drogowym. Poniżej przedstawiam wybrane części umowy która określa zakres obowiązujących przepisów, w szczególności chciałbym zwrócić uwagę na przepisy które bezpośrednio odnoszą się do bezpieczeństwa w transporcie.

Umowa właściwa składa się z 14 artykułów oraz z protokołu podpisania.

### Artykuł 1<sup>[1]</sup>

W rozumieniu niniejszej umowy:

- (a) określenie „pojazd” oznacza pojazdy samochodowe, pojazdy członowe, przyczepy i naczepy – stosownie do definicji zawartych w artykule 4 Konwencji o ruchu drogowym z dnia 19 września 1949 r., z wyjątkiem pojazdów należących do sił zbrojnych Umawiającej się strony lub im podlegających;
- (b) określenie „towar niebezpieczny” oznacza takie materiały i przedmioty, których międzynarodowy przewóz drogowy jest zabroniony lub dozwolony pod pewnymi warunkami ustalonymi w załączniku A i B;
- (c) określenie „międzynarodowy przewóz” oznacza każdą działalność przewozową wykonywaną na terytorium co najmniej dwu Umawiających się Stron przez pojazdy określone pod literą (a).

### Artykuł 4

Każda umawiająca się Strona zachowuje prawo regulowania lub wprowadzania zakazu wwozu towarów niebezpiecznych na jej terytorium z innych przyczyn niż bezpieczeństwo w czasie przewozu.

### Artykuł 6

Państwa będące członkami Europejskiej Komisji Gospodarczej oraz państwa przyjęte do tej Komisji z głosem doradczym, zgodnie z ustępem 8 Aktu określającego jej kompetencje, mogą stać się Umawiającymi się stronami niniejszej umowy:

- (a) przez podpisanie jej;

**TABELA 1.** Części tematyczne tomu I oraz tomu II

TOM I	TOM II
1. Przepisy ogólne. 2. Klasyfikacja. 3. Wykaz towarów niebezpiecznych. 4. Przepisy dotyczące opakowań i cystern. 5. Procedury nadawcze. 6. Wymagania dotyczące konstrukcji i badań opakowań, Dużych Pojemników do Przewozu Luzem (DPPL), dużych opakowań, cystern i kontenerów do przewozu luzem. 7. Przepisy dotyczące warunków przewozu, załadunku, rozładunku oraz manipulowanie ładunkiem.	8. Wymagania dotyczące załogi pojazdu, wyposażenia, postępowania i dokumentacji. 9. Wymagania dotyczące konstrukcji i dopuszczenia pojazdów.

*Źródło: P. Maciejewski. Transport towarów niebezpiecznych w świetle nowelizacji umowy ADR*

*2007 – 2008, zeszyty naukowe WSOWL, nr. 3 (147) 2007, Wrocław, s. 3.*

- (b) przez ratyfikację jej p[ro] podpisaniu z zastrzeżeniami ratyfikacji;
- (c) przez przystąpienie do niej;

Przepisy Umowy ADR zostały podzielone na dwa Tomy. Tom I oraz Tom II regulują warunki przewozu poszczególnych materiałów niebezpiecznych w międzynarodowym transporcie drogowym. Tom I zawiera części od 1 do 7 a Tom II części od 8 do 9. Każdy z tomów podzielony jest na działy tematyczne. Poniżej przedstawia tabela nr 1.

Zbiór przepisów zawartych w Umowie ADR ma na celu zminimalizować ilość wypadków z udziałem towarów niebezpiecznych oraz rozmiarów szkód wynikłych w trakcie zdarzenia. Przepisy zawarte w Umowie mają odniesienie do wszystkich uczestników biorących udział w łańcuchu logistycznym (transport

drogowy) tacy jak: producenci, nadawcy, spedytorzy, przewoźnicy, odbiorcy. Tabela nr 2 przedstawia relacje przepisów do uczestników procesu transportowego.

## Rozporządzenie REACH/CLP

Przepisy prawne dotyczące obrotu substancjami i mieszaninami oraz towarami niebezpiecznymi są regulowane na poziomie Wspólnoty Europejskiej jak i na poziomie krajowym. „Celem tych przepisów jest zapewnienie wysokiego poziomu ochrony zdrowia i środowiska, w tym propagowanie alternatywnych metod oceny zagrożeń stwarzanych przez te substancje, a także swobodnego obrotu nimi na rynku wewnętrznym przy jednoczesnym wsparciu konkurencyjności i innowacyjności<sup>[2]</sup>. Zgodnie z przepisami dotyczącymi obrotu substancji i mieszanin

**TABELA 2.** Relacje przepisów ADR w stosunku do uczestników procesu transportowego

NUMERY I NAZWY CZĘŚCI ZAŁĄCZNIKÓW	PODMIOT DO KTÓREGO ADRESOWANY JEST PRZEPIS
1. Przepisy ogólne.	Wszyscy uczestnicy przewozu.
2. Klasyfikacja	Producenci materiałów niebezpiecznych oraz ich nadawcy.
3. Wykaz towarów niebezpiecznych, przepisy szczególne oraz wyłączenia dotyczące towarów niebezpiecznych pakowanych w ilościach ograniczonych i wyłączonych.	Wszyscy uczestnicy przewozu.
4. Przepisy dotyczące opakowań i cystern.	Nadawcy i przewoźnicy.
5. Procedury nadawcze	Nadawcy.
6. Wymagania dotyczące konstrukcji i badań opakowań, Dużych Pojemników do Przewozu Luzem (DPPL), dużych opakowań, cystern i kontenerów do przewozu luzem.	Producenci (projektanci) opakowań i cystern, dozór techniczny (jednostki badawcze i dopuszczające).
7. Przepisy dotyczące warunków przewozu, załadunku, rozładunku oraz manipulowania ładunkiem.	Nadawcy, załadowcy, przewoźnicy i odbiorcy towaru niebezpiecznego.
8. Wymagania dotyczące załogi pojazdu, wyposażenia, postępowania i dokumentacji.	Przewoźnicy
9. Wymagania dotyczące konstrukcji i dopuszczenia pojazdów.	Producenci pojazdów i przewoźnicy.

Źródło: P. Maciejewski. *Transport towarów niebezpiecznych e świetle nowelizacji umowy ADR*





TABELA 3. Zakres regulacji rozporządzenia REACH i CLP

ROZPORZĄDZENIE REACH	ROZPORZĄDZENIE CLP
1. Rejestracja	1. Klasyfikacja
2. Ocena	2. Oznakowanie
3. Zezwolenia	3. Magazynowanie
4. Ograniczenia w zakresie chemikaliów	4. Dystrybucja

niebezpiecznych obowiązującymi w prawie europejskim jak i krajowym mamy do czynienia z dwoma grupami przepisów prawnych służących ochronie zdrowia i środowiska przed zagrożeniami stwarzanymi przez towary niebezpieczne.

Rozporządzenia Wspólnoty Europejskiej REACH i CLP nakładają nowe wymagania na uczestników łańcucha dostaw. Bardzo istotną zmianą która ma wpływ na bezpieczeństwo są wymagania dotyczące magazynów. Po raz pierwszy magazyn nie został potraktowany jako bierny uczestnik łańcucha dostaw który ma za zadanie przyjąć, magazynować i wydać towar niebezpieczny ale jako ważne ogniwo mające znaczący wpływ na bezpieczeństwo. Istotne jest aby mieć na uwadze, że największa wypadkowość podczas przemieszczania towarów niebezpiecznych ma miejsce podczas składowania, załadunku i rozładunku. Dokładnie z tymi czynnościami mamy do czynienia przy obsłudze magazynów. Na kierowników magazynów poprzez wprowadzenie CLP został nałożony obowiązek zapewnienia bezpiecznych warunków pracy przy towarach i substancjach niebezpiecznych swoim pracownikom. Kierownik

magazynu będąc osobą odpowiedzialną za magazyn, zobowiązany jest do przekazywania wszystkich dostępnych informacji o substancji z którą pracownik ma do czynienia np. w formie karty charakterystyki. Z dniem 1 czerwca 2007 r. weszły w życie postanowienia dotyczące obowiązków związanych z przekazywaniem informacji w łańcuchu dostaw poprzez m.in. obowiązek dostarczania kart charakterystyki wraz z pierwszą dostawą substancji i preparatów niebezpiecznych. Karta charakterystyki stanowi narzędzie służące do przekazywania dalszym użytkownikom, stanowiącym bezpośrednio kolejne ogniwa łańcucha dostaw, właściwych informacji dotyczących bezpieczeństwa w odniesieniu do sklasyfikowanych substancji.

Będąc doradcą ds. bezpieczeństwa w przewozie towarów niebezpiecznych mam na co dzień styczność z regulacjami wynikającymi z rozporządzenia REACH, zauważalny jest istotny wpływ rozporządzenia na świadomość uczestników łańcucha dostaw, mam przede wszystkim na myśli dystrybutorów substancji niebezpiecznych.

Dystrybutor w rozumieniu REACH to podmiot, który magazynuje i wprowadza do obrotu (np.

TABELA 4. Sposób oznaczenia towarów niebezpiecznych kodami przyporządkowanymi do numerów UN dla Benzyny, Tabela A dział 3.2 ADR

1	2	3	4	5	6	7a	7b	8	9a	9b	10
1203	BENZYNA	F1	II	3	243 534 664	1L	E2	P001 IBC02 R001	BB2	MP19	T4
LEWA STRONA											
11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	1	
TP1	LGBF	TU9	FL	2 (D/E)				S2 S20	33	1203	
PRAWA STRONA											

sprzedaje) substancje i mieszaniny wyłącznie wewnątrz UE, bez żadnych modyfikacji lub przepakowania (art. 3 ust. 14 REACH)<sup>[3]</sup>. W rozporządzeniu jest również mowa o ocenie bezpieczeństwa chemicznego która tworzona jest podobnie jak ocena ryzyka w miejscu pracy z taką różnicą, że w ocenie bezpieczeństwa chemicznego bierze się pod uwagę nie tylko ryzyko pracownika lecz także konsumenta oraz zagrożenie dla środowiska. Istotnym elementem oceny bezpieczeństwa chemicznego jest tzw. scenariusz narażenia, w którym wzięte są pod uwagę wszystkie parametry mające wpływ na poziom zagrożenia. Rozporządzenia REACH i CLP mają istotny wpływ na sposób postrzegania towarów niebezpiecznych, poczynając od producenta a kończąc na konsumencie. Podstawą zapewnienia bezpieczeństwa jest ciągła wymiana informacji pomiędzy dostawcami, magazynami a odbiorcami na temat zagrożeń powodowanych przez niebezpieczne substancje.

## Klasyfikacja towarów niebezpiecznych

Wszystkie substancje, przedmioty, materiały charakteryzujące się cechami materiałów niebezpiecznych (palność, żrące, trujące, radioaktywne, wybuchowe itp.) muszą zostać zidentyfikowane. Identyfikacja ta polega na klasyfikowaniu towaru niebezpiecznego na podstawie jego zagrożenia dominującego. „Klasyfikacja towaru niebezpiecznego polega na jego przyporządkowaniu do jednej i tylko jednej pozycji wykazu (wiersza w tabeli), zawierającej numer UN, nazwę i warunki przewozu na podstawie porównania właściwości chemicznych, fizycznych i biologicznych towaru z kryteriami

klasyfikacyjnymi ADR<sup>[4]</sup>. Organami odpowiedzialnymi za klasyfikację na terenie RP są:

- Instytut Przemysłu Organicznego (Klasa 1, 2, 3, 4.1, 4.2, 4.3, 5.1, 5.2, 6.1, 8, 9).
- Państwowa Agencja Atomistyki (Klasa 7).
- Instytut Mechaniki Precyzyjnej (Klasa 1, 4.1, 5.1).
- Wojskowy Instytut Techniczny Uzbrojenia (Klasa 1, 4.1, 5.1).

Wojskowy Instytut Techniki Inżynieryjnej (Klasa 1).

Podstawowym warunkiem bezpieczeństwa przewozu towarów niebezpiecznych jest prawidłowa klasyfikacja. Podstawą w trakcie klasyfikacji jest charakterystyka fizyczna, chemiczna oraz biologiczna danego produktu. W trakcie procesu porównywane są właściwości danego produktu z kryteriami klasyfikacyjnymi które są zawarte w przepisach dotyczących przewozu towarów niebezpiecznych. Zaliczenie towaru do jednej z 13 klas odbywa się dzięki wskazaniu zagrożenia dominującego. Zagrożenie dominujące może występować z ustalonym natężeniem które określa się za pomocą grupy pakowania. „Rozwiązując zagadnienia dotyczące klasyfikacji materiałów lub przedmiotów jako towar niebezpieczny, należy zwrócić uwagę na to, że proces ten przebiega w sposób etapowy, wedle ściśle ustalonego schematu. Procedura klasyfikacji jest jak drabina. Pokonywanie kolejnych szczebli doprowadzi do wyznaczonego celu<sup>[5]</sup>. Po przeprowadzonej klasyfikacji producent otrzymuje niezbędne informacje które pozwalają mu na dobór odpowiedniego opakowania, właściwego oznakowania, sporządzić prawidłową dokumentację jak również dobrać właściwą jednostkę transportową.

Podstawowe informacje jakie otrzymujemy podczas klasyfikacji to:

**TABELA 5.** Klasyfikacja towarów niebezpiecznych

NUMER I NAZWA KLASY	
1	Materiały wybuchowe i przedmioty z materiałami wybuchowymi.
2	Gazy.
3	Materiały zapalne ciekłe.
4.1	Materiały zapalne stałe, materiały samoreaktywne, materiały polimeryzujące i materiały wybuchowe odczulone.
4.2	Materiały podatne na samozapalenie
4.3	Materiały wydzielające w zetknięciu z wodą gazy palne.
5.1	Materiały utleniające.
5.2	Nadtlenki organiczne.
6.1	Materiały trujące.
6.2	Materiały zakaźne.
7	Materiały promieniotwórcze.
8	Materiały żrące.
9	Różne materiały i przedmioty niebezpieczne





- 1. Numer Klasy.
- 2. Grupę pakowania.
- 3. Numer UN.
- 4. Kod klasyfikacyjny.
- 5. Numer identyfikacyjny zagrożenia.
- Nalepka ostrzegawcza.

Pod względem rodzaju zagrożenia dla otoczenia w czasie załadunku, przewozu i wyładunku materiały niebezpieczne dzielą się na klasy jak w tabeli nr 5<sup>[6]</sup>:

Klasyfikacja ma fundamentalny wpływ na bezpieczeństwo podczas przewozu towarów niebezpiecznych, przyporządkowanie poszczególnych towarów do jednej z 13 Klas pozwala na określenie charakterystyki zagrożeń z jakim mamy do czynienia. Klasyfikacji towarów niebezpiecznych dokonuje się w oparciu o badania zagrożeń, metodami opublikowanymi w Recommendations on the Transport of Dangerous Goods, Manual of Tests and Criteria oraz w oparciu o kryteria klasyfikacyjne aktualnej Umowy Europejskiej ADR. Wyniki postępowania klasyfikacyjnego przekazywane są wnioskodawcom w postaci „Certyfikatu klasyfikacyjnego”, które zachowują ważność do chwili zmiany przepisów transportowych lub wprowadzenia przez producenta zmian jakościowych produktu, zmian technologicznych mających wpływ na właściwości fizykochemiczne produktu oraz zmiany warunków przewozu istotnych z punktu widzenia klasyfikacji. Jednym z instytucji odpowiedzialnym w naszym kraju za klasyfikację jest Instytut Przemysłu Organicznego który jest jednostką upoważnioną do

wykonywania czynności administracyjnych w sprawach, badań klasyfikacji oraz warunków dopuszczenia do przewozu towarów niebezpiecznych na podstawie Zarządzenia Ministra Gospodarki z dnia 15.03.2012 r., wydanego w oparciu o delegację ustawową wynikającą z art. 9 ust. 2 ustawy z dnia 19 sierpnia o przewozie towarów niebezpiecznych (Dz. U. Nr. 227 poz. 1377 z późn., zm.). Kolejną informacją jaką otrzymujemy podczas klasyfikacji to numer UN. Możemy wysunąć wniosek, że towary niebezpieczne to takie towary które mają nadany numer UN. Numer ten jest zawsze cztero-cyfrowy i określa nam konkretny towar, jest to kolejny element bezpieczeństwa poprzez który uczestnicy przewozu oraz służby ratunkowe mogą zidentyfikować materiał jaki jest przewożony. Numer UN o których mowa zapisany jest w prawidłowo sporządzonym dokumencie przewozowym za który w trakcie przewozu odpowiedzialny jest przewoźnik, jednocześnie w sytuacji kiedy towary niebezpieczne przewożone są luzem lub w pojeździe cysternie, jednostki transportowe oznakowane są tablicami numerycznymi na których widnieje Numer UN.

Istotną informacją jest również grupa pakowania, która jest określona po sklasyfikowaniu produktu. „Grupa pakowania oznacza grupę, do której dla celów pakowania można zaliczyć materiały niebezpieczne odpowiednio do natężenia stwarzanego przez nie zagrożenia.”<sup>[7]</sup>. W praktyce znajomość grupy pakowania pozwala na określenie natężenia zagrożenia. Dokumentacja jaka jest przekazywana przewoźnikowi, sporządzona jest według przepisów ADR, jedną z informacji zawartych w liście przewozowym jest wpisana grupa pakowania, dzięki temu uczestnik przewozu jest w stanie z dokumentów które zostały

**TABELA 6.** Tablica numeryczna wraz z wyjaśnieniem zapisu. Tablica widoczna jest na jednostce transportowej (z przodu i z tyłu) przewożącej towary niebezpieczne luzem lub w cysternie


TABLICA NUMERYCZNA	INFORMACJE
	<p><b>30</b> – materiał ciekły zapalny (temp. zapłonu od 23 do 60 stopni Celsjusza), materiał ciekły zapalny lub stały stopiony o temp. Zapłonu wyższej niż 60 stopni Celsjusza., ogrzany do temp. Równej lub wyższej od temp. Zapłonu lub materiał ciekły samonagrzewający się.</p> <p><b>UN 1202</b> – Olej Napędowy lub Olej Gazowy lub Olej Opałowy Lekki</p>

TABELA 7. Grupy pakowania

GRUPA PAKOWANIA	ZAGROŻENIE
I grupa	towar który stwarza duże zagrożenie
II grupa	towar który stwarza średnie zagrożenie
III grupa	towar który stwarza małe zagrożenie

mu przekazane odczytać z jakim towarem i z jakim zagrożeniem ma do czynienia.

Powyższa tabela przedstawia podział na grupy wraz z przypisaniem do danej grupy zagrożenia.

Kolejnym ważnym elementem klasyfikacji są kody klasyfikacyjne, które mają postać cyfrowo-literową. Znaczenie kodów literowych dla towarów niebezpiecznych innych niż towary Klasy 1 (materiały wybuchowe) przedstawia się następująco:

- „A – ASPHYXIANT (duszące);
- O – OXIDIZING (utleniające duszące);
- F – FLAMMABLE (palne);
- T – TOXIC (trujące);
- C – CORROSIVE (żrące);
- D – DESENSITIZED (odczulone-ciekle zapalne);
- SR – SELF-REACTIVE (samo reaktywne);
- S – SELF-HEATING (samonagrzewające się);
- W – WATER-REACTIVE (reagujące z wodą)
- P – PREOXID (nadtlenki z temperaturą kontrolowana lub bez);
- I – INFECTIOUS (zakaźne);
- M – MISCELLANEOUS (szkodliwe dla środowiska lub pozostałe)<sup>[8]</sup>

Kody literowo cyfrowe wywodzą się języka angielskiego i obowiązują we wszystkich krajach które są stroną Umowy ADR. Cdn. ▲

**Przypisy:**

- <sup>[1]</sup> Umowa europejska dotycząca międzynarodowego przewozu drogowego towarów niebezpiecznych, obowiązująca od dnia 1 stycznia 2017 r. Wydawnictwo ADeR Andrzej Kozera, Iwona Buchcar, Warszawa 2017, s. 9-10.
- <sup>[2]</sup> M. Kizyn, Poradnik przechowywania substancji niebezpiecznych zgodnie z wytycznymi Unijnymi REACH i CLP. Wydawnictwo: Instytut Logistyki i Magazynowania, Poznań 2011, s. 10.
- <sup>[3]</sup> Tamże, s. 328.
- <sup>[4]</sup> K. Grzegorzcyk i R. Buchcar, Przewóz drogowy towarów niebezpiecznych ADR 2017, Wydawnictwo ADeR Andrzej Kozera, Iwona Buchcar, Błonie 2017, s. 28.
- <sup>[5]</sup> <https://karolinakoldys.pl/klasyfikacja-towarow-niebezpiecznych/> (dostępne w dniu 11.05.2018)
- <sup>[6]</sup> T. Pusty, Przewóz materiałów niebezpiecznych, Wydawnictwo komunikacji i łączności Sp. z o.o., Wydanie 14. Warszawa 2002, s. 34.
- <sup>[7]</sup> Umowa europejska..., wyd. cyt., s. 9 i 10.
- <sup>[8]</sup> M. Różycki, Doradca do spraw bezpieczeństwa w transporcie towarów niebezpiecznych – Vademecum i przygotowanie do egzaminu, Wydawnictwo Emerpress Sp. z o.o., Mikołów 2015, s. 92.







KAMIL PIETRASIK

# Nielegalne przekroczenia granicy Rzeczypospolitej Polskiej

## na przykładzie lipca 2018

**Zjawisko nielegalnego przekraczania polskiej granicy państwowej stanowi trudny do rozwiązania problem dla polskich służb odpowiedzialnych za ochronę granic państwowych. W okresie PRL były to Wojska Ochrony Pogranicza, a obecnie Straż Graniczna (SG).**

Autor proponuje przyjrzeć się skali tego zjawiska na przykładzie lipca 2018 r. Jest to okres wakacyjny, lecz nie dotyczy on osób próbujących przedostać się w sposób nielegalny do Polski oraz pomocników, przewodników tych osób lub grup. Zaznaczmy w tym miejscu, iż pod uwagę wzięto, tylko te przypadki, które zostały przedstawione polskiej opinii publicznej przez telewizję i strony internetowe. Przekroczenie granicy (nielegalne) jest czynem zabronionym, za który zgodnie z Kodeksem karnym grozi kara pozbawienia wolności. Artykuł 264 Kodeksu karnego o takich przypadkach mówi: *Kto wbrew przepisom przekracza granicę Rzeczypospolitej Polskiej, używając przemocy, groźby, podstępów lub we współdziałaniu z innymi osobami, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.*

Na początku wspomniano, iż w grupie nielegalnych imigrantów znajdują się przewodnicy, czyli osoby, które odpłatnie pomagają nielegalnie przekroczyć granicę państwową, lub wskazują najlepszą drogę do przedostania się na terytorium RP. Dodać należy, iż przypadki zatrzymania przewodnika, pomocnika osób, które chciały przejść w sposób nielegalny przez polską granicę w miesiącu lipcu br. były odnotowane, a następnie podane do publicznej wiadomości. Pierwszy raz, gdy polska SG zatrzymała

przy granicy polsko-ukraińskiej grupę nielegalnych imigrantów z Indii i Pakistanu, a wraz z nią jej przewodnika (wiadomość ukazała się w dniu 29 lipca br.<sup>[1]</sup>). Drugi przypadek miał miejsce na granicy polsko-niemieckiej, kiedy schwytano dwóch obywateli Wietnamu (wiadomość ukazała się w dniu 30 lipca br.<sup>[2]</sup>). Trzeci, ostatni przypadek, dotyczył kierowcy pojazdu mechanicznego, obywatela Ukrainy, który zaofertował, iż za kwotę od 6 do 10 tys. dolarów przewiezie i tym samym pomoże przedostać się w sposób nielegalny do Polski, a stamtąd dalej na Zachód, obywatelom narodowości tureckiej, syryjskiej (informacja z dnia 31 lipca br.<sup>[3]</sup>). Nie przypadkowo została wskazana osoba, która mogła być pomocnikiem w nielegalnym przekraczaniu granicy RP w korzystny dla cudzoziemców sposób, albowiem ten kto, stara się pomóc w nielegalnym przekroczeniu granicy państwowej, podlega karze pozbawienia wolności. Zgodnie z art. 264 § 3 Kodeksu karnego: *Kto organizuje innym osobom przekraczanie wbrew przepisom granicy Rzeczypospolitej Polskiej, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.*

W tabeli w przejrzysty sposób pokazujemy skalę oraz charakterystykę nielegalnej migracji do Polski w oparciu o doniesienia medialne, które ukazywały się przez cały lipiec 2018 r.



Jak wynika z tabeli, najczęściej zatrzymania grup nielegalnych imigrantów miały miejsce na granicy polsko-ukraińskiej (6 razy). Z kolei najczęściej tego typu czynu zabronionego dopuszczali się obywatele następujących krajów azjatyckich: Afganistan, Indie, Pakistan i Wietnam. Zaś gdy spojrzymy na główny powód pojawienia się przy granicy polskiej, to najczęściej powtarzał się motyw podróży do jednego z krajów Europy Zachodniej np. Francja, Niemcy czy Hiszpania. W dwóch doniesieniach nie podano powodu, jakim kierowali się nielegalni imigranci zatrzymani na granicach: polsko-ukraińskiej i polsko-niemieckiej. Warto wskazać, że sposoby wykorzystane w celu przekroczenia granicy RP są przemysłowe. Na przykład, jak dowiadujemy się z informacji z dnia 4 lipca 2018 r., SG zatrzymała dwóch Afgańczyków, którzy wjechali do Polski w ciężarówce wypełnionej arbuzami<sup>[9]</sup>. Drugim takim przypadkiem próby pomysłowego przekroczenia granicy RP w niezgodny z prawem sposób, był na tzw. kibica piłkarskiego. Otóż, jak wynika z wiadomości podanej w dniu 3 lipca br. przez jedną ze stron internetowych, grupa nielegalnych imigrantów z Erytrei, Pakistanu i Nigerii, podając się za kibiców piłkarskich chciała przekroczyć polską granicę z Federacją Rosyjską. Jako cel podróży wskazano zwiedzanie naszego kraju, a następnie udanie się do Niemiec.

Reasumując, należy stwierdzić, iż miesiąc lipiec 2018 roku, to okres nie tylko wypoczynku i wakacji, ale także wzmożona aktywność osób próbujących przedostać się w sposób nielegalny do Polski, a stąd dalej, do krajów Europy Zachodniej. Lipiec, to również czas wyętej pracy funkcjonariuszy SG, którzy mogą się poszczycić się spektakularnymi akcjami, jakimi jest schwywanie grup nielegalnych imigrantów na granicy państwa.

Tekst powstał na podstawie przypadków, które zostały ujawnione i podane przez media. Lecz ile tego typu akcji nie ujrzano światła dziennego? Autor zaryzykuje stwierdzenie, że wspomniane zatrzymania imigrantów, przy kryzysie migracyjnym z jakim mamy do czynienia w Europie nie były jedynymi i takich zatrzymań przez SG było znacznie więcej. I co

ciekawe, nie wiadomo, ilu nielegalnym imigrantom udało się przekroczyć granicę RP? Autor sugeruje, aby być jednak optymistą w tej sprawie, albowiem, jak pokazał przypadek schwymania duetu obywateli Wietnamu na granicy polsko-niemieckiej, polska Straż Graniczna działa stosunkowo sprawnie. ■

**dr Kamil Pietrasik**

Badacz niezależny, członek towarzystwa Azji i Pacyfiku  
kamilpietrasik@interia.pl

### Przypisy:

- [1] <https://wschodnik.pl/ukraina/item/17877-na-zakarpaciu-funkcjonariusze-strazy-granicznej-zatrzymali-grupe-nielegalnych-imigrantow-z-indii-i-pakistanu.html>, 04.09.2018.
- [2] <https://www.tvp.info/38290029/nielegalni-imigranci-zatrzymani-na-polskoniemieckiej-granicy>, 04.09.2018.
- [3] <https://www.tvn24.pl/krakow,50/straz-graniczna-zatrzymala-osmiu-turkow-ukrainca-i-syryjczyka,857685.html>, 04.09.2018.
- [4] <https://www.tvp.info/38085413/straz-graniczna-zatrzymala-troje-nielegalnych-imigrantow-z-afryki>, 04.09.2018.
- [5] <https://www.se.pl/wiadomosci/polska/paszport-kibica-nowa-metoda-nielegalnych-imigrantow-aa-abe1-cerA-X5Kk.html>, 04.09.2018.
- [6] <https://nowiny24.pl/trzech-mlodych-wietnamczykow-nielegalnie-przekroczylo-granice-z-ukrainy-do-polski-zostali-zatrzymani-przez-straz-graniczna/ar/13324532>, 04.09.2018.
- [7] <https://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-nielegalni-imigranci-zatrzymani-na-podkarpaciu,nId,2610229>, 04.09.2018.
- [8] <https://nowiny24.pl/w-okolicach-przemysla-trzej-imigranci-z-maroka-nielegalnie-przekroczyli-granice-ukrainsko-polska-zostali-zatrzymani-przez-straz/ar/13305763>, 04.09.2018.
- [9] <http://krakow.eska.pl/newsy/straz-graniczna-zatrzymala-2-nielegalnych-imigrantow-z-afganistanu-nielegalni-imigranci-migranci-terrorysty-w-polsce-krakow-wiadomosci-informacje/728410>, 04.09.2018.

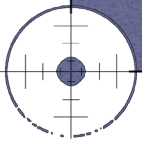
Fot. na wstępie: J. McIntosh, <https://www.flickr.com/photos/jonathanmcintosh/4059183926>

Narodowość	Miejsce	Cel
3 Erytrejczyków <sup>4</sup>	Granica polsko-ukraińska	Podróż do Niemiec
2 Afgańczyków	Granica polsko-słowacka	Podróż do Francji
Nielegalni imigranci z Erytrei, Pakistanu i Nigerii <sup>5</sup>	Granica polsko-rosyjska	Zwiedzanie Polski a następnie podróż do Niemiec
3 Wietnamczyków <sup>6</sup>	Granica polsko-ukraińska	Podróż do Warszawy
2 Wietnamczyków	Granica polsko-niemiecka	(nie podano)
5 Hindusów, 1 Pakistańczyk	Granica polsko-ukraińska	(nie podano)
2 Pakistańczyków <sup>7</sup>	Granica polsko-ukraińska	Podróż do Francji lub Hiszpanii
3 Marokańczyków <sup>8</sup>	Granica polsko-ukraińska	Podróż do Niemiec lub Francji
8 Turków, 1 Syryjczyk, 1 Ukraińiec	Granica polsko-ukraińska	Podróż do Francji, Niemiec, Austrii i Włoch

Tab. 1. Skala i charakterystyka nielegalnych przekroczeń granicy RP w lipcu 2018 r.

Źródło: Opracowanie własne.





# Izraelskie służby specjalne (cz. II)

WŁADYSŁAW OLIJNIK  
(VLADYSLAV OLIINYK)

**W 1945 w Europie nareszcie nastąpił pokój, lecz w Palestynie go nie było. Zakończenie wojny wzbudzało nadzieję u Arabów i Żydów na uzyskanie niepodległości. Kiedy okazało się, że Wielka Brytania nie ma zamiaru wyprowadzić się z Ziemi Świętej rozczarowanie obydwu stron było straszne. Zarówno Arabowie jak i Żydzi, niezależnie jedni od drugich, postanowili pójść jedną drogą – drogą terroru<sup>[1]</sup>.**

Na tle problemu uchodźców antybrytyjskie akcje stawały się coraz bardziej desperackie. Ostatniego dużego aktu terrorystycznego dokonano 22 lipca 1946. Grupa bojowników Ecel (Irgun) przyniosła do kuchni najbardziej eleganckiego hotelu Palestyny King David (jednocześnie siedziby sztabu wojsk Wielkiej Brytanii w Erec Jisrael) kilka mlecznych bidonów wypełnionych materiałami wybuchowymi. Pół godziny później nastąpił wybuch. Zginęło 80 osób, w tym 17 Żydów. Weterani Ecel twierdzą, że administracja brytyjska została ostrzeżona przez telefon o nadchodzącym ataku, jednak strona brytyjska zaprzeczała temu faktowi. Ważnym w tym wydarzeniu jest to, że najpierw operacja była planowana przez Zjednoczony Ruch Oporu, do którego należała również oficjalna Hagana. Jak twierdzi kierownictwo Hagany mówiło się o zniszczeniu dokumentów, a nie o masowym zabójstwie i operacja została odwołana, ale Irgun zrealizował zamach samowolnie<sup>[2]</sup>.

W 1947 rząd brytyjski oświadczył o swoim zamiarze zrezygnowania z mandatu na Palestynę, argumentując tym, że nie jest w stanie znaleźć możliwości do przyjęcia rozwiązania zadowalającego Arabów i Żydów<sup>[3]</sup>. 2 kwietnia 1947 Wielka Brytania przekazała sprawę Palestyny Organizacji Narodów Zjednoczonych. W związku z czym 13 maja 1947 została powołana komisja UNSCOP<sup>[4]</sup>. Po zbadaaniu sprawy komisja większością głosów zaleciła zakończenie mandatu i utworzenie dwóch osobnych państw: arabskiego i żydowskiego.

29 listopada tegoż roku odbyło się głosowanie Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych z powodu propozycji UNSCOP. Z przewagą 33 przeciw 13 głosów i 10 wstrzymujących się przyjęto rezolucję nr 181, która prawie w całości odpowiadała zaproponowanemu przez UNSCOP rozwiązaniu, z wyjątkiem stosunkowo drobnych zmian w odniesieniu do przyszłych granic<sup>[5]</sup>. Zakładano, że podział wejdzie w życie z dniem wycofania wojsk brytyjskich z terytoriów mandatowych.

Przyjęcie tego planu stało możliwe dzięki wsparciu ze strony wielkich mocarstw: ZSRR i Stanów Zjednoczonych. Oba państwa dążyły do wzmocnienia swojej pozycji na Bliskim Wschodzie i do zmniejszenia wpływu Wielkiej Brytanii w tym regionie (w większej



Reuven Sziloah,  
pierwszy dyrektor  
MOSSADU

mierze Związek Radziecki)<sup>[6]</sup>. Gdy wsparcie Stanów Zjednoczonych było oczekiwane, to poparcie planu ONZ przez ZSRR było wielką niespodzianką, tak dla Żydów jak i dla Arabów<sup>[7]</sup>. Natomiast strona brytyjska odmówiła współpracy i ogłosiła o zamiarze wycofania sił wojskowych i cywilnych z terytoriów mandatowych w środku maja 1948.

12 maja 1948 Tymczasowy Rząd Izraela sześciu głosami (przeciw czterech) przyjął decyzję o ogłoszeniu niepodległości w ciągu dwóch dni<sup>[8]</sup>. 14 maja Wielka Brytania wycofała wojska z Palestyny i w tym samym dniu o godzinie 16:00 w muzeum, byłym domu Meira Dizengoffa<sup>[9]</sup> w Tel-Awiiwie, podczas ceremonii proklamacji niepodległości Dawid Ben Gurion<sup>[10]</sup> ogłosił deklarację niepodległości Izraela.

Deklaracja wywołała oburzenie wśród sąsiadujące kraje arabskie: Egipt, Syria, Transjordanian<sup>[11]</sup>, Irak,

Liban, Jemen i Arabia Saudyjska zaatakowały nowo utworzone państwo. Wydarzenia te dzisiaj znane są, jako I wojna izraelsko-arabska. Warto zauważyć, że nie były to spontaniczne decyzje, jak to może się wydawać. Były to dobrze zaplanowane operacje polityczno-militarne. Przygotowania do wojny trwały dość długo i decyzja o proklamacji niepodległości, była podjęta po zasięgnięciu opinii dowódców Hagany, którzy uczestniczyli w obradach tymczasowego rządu Izraela<sup>[21]</sup>.

Koalicja państw arabskich spotkała nieoczekiwane silny opór ze strony Żydów. Haganie udało się powstrzymać natarcie wojsk syryjskich w północnej części doliny Jordanu. Irackie siły zostały zatrzymane na granicy wzgórz Samarii. Odparte zostało również natarcie Legionu Arabskiego<sup>[22]</sup> i armii egipskiej na Jerozolimę. Przemieszczenie armii egipskiej na południu zostało zatrzymane siłami Palmachu<sup>[23]</sup>, Brygady Givati<sup>[24]</sup> oraz przez bojowników z osad żydowskich, którzy heroicznie odpierali ataki znacznie większych sił przeciwnika<sup>[25]</sup>.

W ferworze walk rząd tymczasowy podjął decyzję o transformacji Hagany w Armia Obrony Izraela. 26 czerwca 1948 minister obrony i premier Izraela Dawid Ben Gurion wydał rozkaz, w którym wzywał do rozwiązywania żydowskich organizacji paramilitarnych i stworzenia CaHaLu<sup>[27]</sup>. Ben Gurion na ten moment nie miał uprawnień do wydania takiego rozkazu, dla tego mocy prawnej rozkaz nabral 30 czerwca po zatwierdzeniu przez Rząd Izraela<sup>[28]</sup>.

Tak, jak Hagana weszła w skład Armii Obrony Izraela (a raczej stała się ich osnową), ten sam los czekał również Szaj. W czerwcu 1948 wojska arabskie doznały porażki pod Jerozolimą, po czym został zawarty rozejm, który częściowo został narzucony przez Radę Bezpieczeństwa ONZ i miał obowiązywać do 9 lipca 1948<sup>[29]</sup>.

Korzystając z tego, Ben Gurion zaprosił do siebie na rozmowę, która zdecydowała jak będą wyglądały izraelskie służby specjalne dwóch oficerów Hagany, do których miał zaufanie. To historyczne spotkanie odbyło się 7 lipca 1948. Uczestniczyli w nim, oprócz Ben Gubiona: Reuven Sziloah, który pracował w departamencie politycznym Sochnut i Isser Be'eri<sup>[20]</sup>, który na ten moment sprawował dowództwo nad Szaj.

Według zapisów w osobistym dzienniku Ben Guriona na spotkaniu podjęto następujące decyzje:

- stworzyć agencję wywiadu wojskowego przy Sztapie Generalnym pod kierownictwem Issera Be'eri i Chaima Herzoga<sup>[21]</sup> która będzie odpowiadać za bezpieczeństwo, cenzurę i kontrwywiad,
- stworzyć służbę wywiadu wewnętrznego pod kierownictwem Issera Harela i Josefa Izraeli<sup>[22]</sup>,
- stworzyć służbę wywiadu zewnętrznego pod kierownictwem Borisa Guriela<sup>[23]</sup> i Reuwena Sziloaha<sup>[24]</sup>.

Wkrótce odbyło się ostatnie spotkanie reorganizacyjne Szaj na którym zostały ogłoszone decyzje Ben Guriona. 30 czerwca w sztabie Szaj, który

znajdował się na ulicy Ben Jehudy 85 w Tel-Awiiwie, Isser Be'eri ogłosił o tym, że Stary<sup>[25]</sup> podjął decyzję o rozwiązaniu Szaj, a jej kadry ma wykorzystać, jako podstawę nowej wspólnoty wywiadowczej<sup>[26]</sup>.

### Mossad — Instytut do spraw Wywiadu i Zadań Specjalnych

Pomimo tego, że Mossad, to najbardziej znana izraelska służba specjalna, jest najmłodsza z pozostałych.. Po rozwiązaniu Szaj wywiad zewnętrzny powierzono Agencji Wywiadu Wojskowego Izraela oraz Mahlaket ha-Mihkar, pododdział Zarządu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z Reuvenem Sziloahem na czele, którego prerogatywą było zajmowanie się zdobywaniem informacji wywiadowczej za granicą. Jednak wkrótce dla Ben Guriona stało się jasne, że istnieje poważny problem z podziałem zadań i obowiązków, a granica pomiędzy kompetencjami tych służb ma niewyraźny charakter. Problemy wymagały niezwłocznego rozwiązania<sup>[27]</sup>.

Reuven Sziloah, który należał do bliskiego otoczenia Ben Guriona w lipcu 1949 zaproponował, temu ostatniemu, utworzenie Centralnego Resortu Koncentracji i Koordynacji Służb Wywiadu i Bezpieczeństwa. Celem tej propozycji było polepszenie koordynacji i kierowania działalnością wywiadowczą<sup>[28]</sup>. Ben Gurion zgodził się i 13 grudnia 1949 podpisał tajne pismo do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w którym poinformował o organizacyjnym zjednoczeniu służb wywiadowczych pod kierownictwem Sziloaha z podporządkowaniem osobiście premierowi<sup>[29]</sup>. Tak Biuro Koordynacji (ha-Mossad le Teum) otrzymało kontrolę nad wydziałem politycznym, a także miało koordynować działania Szabak i Aman. Na skutek tego Sziloah został doradcą strategicznym premiera<sup>[30]</sup>. 13 grudnia 1949 uważa się za datę stworzenia Instytutu do Spraw Wywiadu i Zadań Specjalnych (Mossad)<sup>[31]</sup>.

Jednak dublowanie funkcji służb oraz cechy osobiste niektórych współpracowników Borisa Guriela doprowadziły do konfliktu, który skończył się tzw. buntem szpiegów z 1951. W 1950 kierownik pododdziału Mahlaket ha-Mihkar Asher Ben-Natan<sup>[32]</sup>, który zajmował się przeprowadzaniem operacji wywiadowczych zagranicą zaczął otwierać korespondencje dyplomatyczną przedstawicielstw zagranicznych działających w Izraelu, czym wkroczył w zakres kompetencji Issera Harela. Na co Harel złożył skargę do Ben Guriona. Na skutek tego Boris Guriel otrzymał naganę i zakaz prowadzenia jakiegokolwiek działalności na terytorium Izraela<sup>[33]</sup>.

Konflikt polegał na zasadniczo różnym podejściu do pracy i do życia agentów Guriela i oficerów Szabaku i Agencji Wywiadu Wojskowego. Pułkownik Benjamin Gibli<sup>[34]</sup>, który zmienił Issera Be'eri i Chaima Herzoga na stanowisku dyrektora Amanu, nie znosił zachowania i sposobu działania Ben-Natana i jego ludzi z rezydentur europejskich, pozwalających sobie na życie na wysokiej stopie przy niskiej efektywności pracy wywiadowczej. Tego samego zdania był również dyrektor Szabaku Isser Harel, który uważał, że wywiadowca musi prowadzić skromny tryb



życia<sup>365</sup>. Z kolei pracownicy Guriela pogardzali niewykształconymi wojskowymi i policjantami, uważając, że z nich nie mogą być dobrzy szpiedzy<sup>366</sup>.

Kiedy dotarło to do Ben Guriona, ten wpadł w szal i nakazał koordynatorowi wywiadu Reuwenowi Sziloahowi, położyć temu kres. W rezultacie Guriel został odwołany, odpowiedni departament MSZ rozwiązano, a rezydentów zawiadomiono o tym, że teraz oni będą pracować pod kierownictwem Sziloaha<sup>371</sup>.

Guriel zaakceptował decyzję, ale Ben-Natan postąpił odwrotnie. 2 marca 1951 zebrał nad brzegiem jeziora Genewskiego w Szwajcarii podporządkowanych rezydentów europejskich i ci faktycznie ogłosili bunt. Część z nich odmówiła przekazywania Sziloahowi informacji o prowadzonych operacjach. Ale bunt został szybko i skutecznie stłumiony. Przy wsparciu Ben Guriona wszystkie funkcje Mahlaket ha-Mihkar zostały przeniesione do innych służb wywiadowczych. Większość agentów powróciła do swoich obowiązków<sup>381</sup>.

Na skutek tych wydarzeń w marcu 1951 rozpoczęła się kolejna reorganizacja służb specjalnych, którą przeprowadził radca premiera Reuwen Sziloah. 2 marca zgodnie z rozkazem Ben Guriona został sformowany niezależny organ centralny w celu prowadzenia działań wywiadowczych za granicą. Ten organ otrzymał nazwę Ha Rashut (Zarząd)<sup>389</sup>. Zamiast Mahlaket ha-Mihkar utworzono samodzielną służbę wywiadu politycznego.

Nową służbę podporządkowano bezpośrednio premierowi. Służba pełniła funkcję centralnego organu wywiadu, chociażby dlatego, że jej szef jednocześnie zajmował stanowisko przewodniczącego Komitetu Koordynacji Służb Wywiadu Warasz<sup>401</sup>. Tam, właśnie, z uwagi na funkcję, które pełnił, otrzymał przezwisko Pan Wywiad.

Tworząc Mossad Sziloah kierował się doświadczeniem amerykańskich służb specjalnych, ale w odróżnieniu od nich, pierwotnie w strukturze Mossadu nie przewidywano się oddziałów, które zajmowałyby się pracą operacyjną. Głównymi zadaniami Mossadu na ten moment były koordynacja pracy służb specjalnych i zbieranie informacji, a nie prowadzenie wywiadu agenturalnego. Dla prowadzenia operacji wywiadowczych Mossad musiał korzystać z pododdziałów operacyjnych pozostałych służb<sup>411</sup>.

Reuwen Sziloah kierował Mossadem tylko półtora roku, ale w tym okresie udało mu się stworzyć zasady którymi wywiad izraelski kieruje się do dziś. Głównym przeciwnikiem Izraela Sziloah nazwał Arabów i prowadził politykę skierowaną na penetrację środowiska arabskiego przez profesjonalnych agentów. Za nie mniej ważne zadanie Sziloah uważał zapewnienie bezpieczeństwa Żydów na całym świecie. Należy przez to rozumieć działalność globalną opartą na współczesnych technologiach, wykorzystującą najnowsze i najskuteczniejsze formy i metody pracy operacyjnej. Nie mniej ważnym filarem skutecznej pracy dla Sziloaha była współpraca ze służbami specjalnymi Europy i Stanów Zjednoczonych. Warto podkreślić to, że Sziloah zrobił wielki postęp w kierunku nawiązania współpracy ze służbami

zachodnimi, np przez nieoficjalne wizyty w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii<sup>421</sup>.

## Szabak — Służba Bezpieczeństwa Ogólnego

Służba Bezpieczeństwa Ogólnego, jak również i pozostałe służby specjalne powstała na bazie reorganizowanej Szaj. Kierownictwo służbą powierzono byłemu szefowi departamentu żydowskiego i departamentu archiwalnego Szaj Isserowi Harelowi.

Z punktu widzenia prawa przy tworzeniu Szin Bet za podstawę wzięto wprowadzony przez Anglików w 1945 akt prawny dotyczący stanu nadzwyczajnego, który pozwalał armii i policji aresztować i deportować osoby niepożądane do zamkniętych rejonów. Później w latach 1955 i 1957 baza prawna Szin Bet została uzupełniona jeszcze kilkoma aktami prawnymi. W 1966 prawo do aresztowania przeszło do policji, lecz faktycznie, decyzję o aresztowaniu osób, które figurowały w sprawach o bezpieczeństwo państwa wciąż wydawała Szin Bet<sup>431</sup>.

W ciągu pierwszych 20 lat swojego istnienia Szabak była stosunkowo nieliczną organizacją z niewielkim budżetem i kilkuset pracownikami. Służba składała się z dwóch zarządów: operacyjnego i administracyjnego. W skład zarządu operacyjnego wchodziły:

- Departament Operacyjny (polityczny) z następującymi oddziałami:
  - Ap – zajmował się sprawdzeniem i obserwacją repatriantów,
  - Jut – zajmował się kontrolą organizacji młodzieżowych i uczelni wyższych,
  - P – pracował przeciwko radykalnym organizacjom żydowskim,
  - K – zajmował się partią komunistyczną w Izraela,
  - D – prowadził obserwacje pozostałych partii politycznych,
  - Oddział badania prasy – zajmował się cenzurą i analizą otwartych źródeł informacji w celu wyjaśnienia opinii społecznej,
  - Departament Spraw Nierabskich (kontrwywiadowczy), który stanowił zasadniczą część służby:
    - Oddział Wschód – zajmował się operacjami kontrwywiadowczymi przeciw państwom socjalistycznym,
    - Oddział Zachód – odpowiadał za przeciwdziałanie służbom specjalnym Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej,
    - Oddział Ogólny – prowadził obserwację delegacji zagranicznych i osob prywatnych na terytorium Izraela,
    - Oddział Ekonomiczny – kontrolował działalność zagranicznych firm na terytorium Izraela,



- Departament Spraw Arabskich – prowadził działalności skierowaną na Arabów, Beduinów oraz inne mniejszości etniczne Izraela,

- Departament Ochrony, który składał się z kilku oddziałów, z których głównymi były:

- Oddział Bezpieczeństwa Przemysłu Zbrojeniowego,

- Oddział Bezpieczeństwa Sił Zbrojnych,

- Oddział Bezpieczeństwa Zagranicznych Przedstawicielstw Dyplomatycznych,

- Służba ochrony, która odpowiadała za bezpieczeństwo premiera oraz innych, ważnych dla państwa osób,

- Oddział Ochrony Tajemnicy Państwowej<sup>[44]</sup>.

- Zarząd Administracyjny składał się z następujących instytucji:

- Oddziału Administracyjnego,

- Oddziału Planowania i Zabezpieczenia Materialno-Technicznego Operacji,

- Oddziału Maadzonanot – oddział techniki operacyjnej,

- Służby Shewach – obserwacja zewnętrzna

- Oddziału Het – zajmującego się prowadzeniem śledztw,

- Służby Cena – perlustracja i cenzura korespondencji<sup>[45]</sup>.

W zarządzie administracyjnym znajdowały się również wydziały: przesłuchań, techniki operacyjnej, zarządzania, koordynowania i logistyki<sup>[46]</sup>.

Pierwotnie Szabak wchodził w skład Ministerstwa Obrony otrzymując wszelkie wsparcie ze strony wojskowych np w postaci finansowania lub nadawania jego pracownikom stopni wojskowych. Ale Harel nie chciał, żeby jego służbę traktowano tak samo, jak pozostałe jednostki wojskowe. Dla tego na początku 1950 skutecznie wymógł na Ben Gurionie tego, żeby jego służba stała się instytucją cywilną podporządkowaną Ministerstwu Obrony. W końcu 1950 Szabak stał się samodzielną służbą podporządkowaną bezpośrednio premierowi<sup>[47]</sup>.

W latach 1950-1955 działalność Szabak była skierowana na pracę przeciw radykalnej organizacji Lechi. Jednak Isser Harel doszedł do wniosku, że większość z bojowników tej organizacji nie stanowi już zagrożenia i w 1955 przekonał Ben Guriona do zatrudnienia niektórych z nich. Tak w szeregach Szabaku i Mossadu pojawiły takie postaci, jak Icchak Szamir<sup>[48]</sup>, który był jednym z liderów Lechi. W Mosadzie Szamir był szefem wywiadu na kraje europejskie, a po odejściu ze służby rozpoczął karierę polityczną oraz działalność komercyjną.

## Aman – Zarząd Wywiadu Wojskowego

30 czerwca 1948 zgodnie z decyzją Ben Guriona, na skutek reorganizacji Szaj w składzie Ministerstwa Obrony utworzono oddział, który otrzymał nazwę Szerut Modiin<sup>[49]</sup>. Na czele służby stał ostatni

szef Szaj, podpułkownik Isser Be'eri. Jego zastępcą został Chaim Herzog<sup>[50]</sup>.

Be'ri tworząc strukturę Szerut Modiin wziętą za wzór strukturę Szaj. Jednak Szaj nigdy nie była tylko organem wywiadowczym. To doprowadziło do tego, że Szerut Modiin pod kierownictwem Be'eri prowadziła mnóstwo działań, które zwykle do kompetencji wywiadu wojskowego nie należą. Isser Harel, na ten moment dyrektor Szin, Bet tak opisuje działalność Be'eriego: „Państwo było w stanie wojny, a dyrektor wywiadu wojskowego Be'eri miał czas zajmować się zdrajcami, szpiegami, czarnym rynkiem, spekulantami i Bóg wie czym jeszcze, lecz tylko nie jego bezpośrednimi obowiązkami”<sup>[51]</sup>.

Kilku godzin po zakończeniu spotkania reorganizacyjnego Szaj, któremu Be'eri przewodniczył od razu po objęciu stanowiska dyrektora Szerut Modiin. Be'eri sankcjonował i razem z Binjaminem Gibli oraz z dwoma innymi oficerami kontrwywiadu przeprowadził pierwszy w historii państwa Izrael sąd doraźny (tzw. sąd kangurowy<sup>[52]</sup>) wobec Meira Toubianskiego<sup>[53]</sup>.

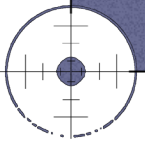
Na początku wojny 1948 jordańska artyleria zadawała zadziwiająco dokładne uderzenia po pozycjach wojsk izraelskich. Nawet, kiedy w nocy wojska zmieniały miejsce dyslokacji, już następnego dnia jordańska artyleria atakowała nowe pozycje. Także podczas wojny wysadzono w powietrze kilka obiektów ważnych dla prawidłowego funkcjonowania Jerozolimy, co doprowadziło do deficytu wody. Dowódca jerozolimskiego oddziału Szaj Binjamin Gibli doszedł do wniosku, że w szeregach Izraelczyków działa szpieg. Tego samego zdania był Ben Gurion, który wyzwał Be'eri i z oburzeniem powiedział: „Czym się zajmujecie? Natychmiast znaleźć tego szpiega!”<sup>[54]</sup>.

Kontrwywiadowi, a w szczególności dla Gibliego, logicznym było, że tym zdrajcą może być Toubianski, chociażby z tego powodu, że z uwagi na jego służbę w wojsku brytyjskim miał tam dużo znajomych, z którymi utrzymywał kontakt oraz był bardzo lojalny w stosunku do Wielkiej Brytanii a, więc mógł przekazywać informacje.

Toubianski został zaproszony na tajne spotkanie w Szaj. Ale faktycznie żadnego spotkania po przybyciu do Tel Awiwu nie było. Toubianskiego aresztowano, przesłuchano oraz postawiono mu zarzuty. 30 czerwca konwojowano go do arabskiej wsi Dżiz niedaleko od Bet Szemesz i Jerozolimy. Tam w budynku szkoły odbył się sąd. Toubianski, został pozbawiony adwokata i możliwości obrony oraz możliwości zaskarżenia wyroku. Sąd uznał Meira za winnego i skazał go na karę śmierci. Wyrok wykonano natychmiast pod ścianą szkoły<sup>[55]</sup>.

Latem 1948 Be'eri wydał rozkaz zabicie własnego agenta – Araba, którego Be'eri podejrzewał o podwójną grę. Trochę wcześniej 15 maja podwładni Be'eriego aresztowali Yehudę Amstera, krewnego i asystenta mera Hajfy Abby Hushi<sup>[56]</sup> oskarżając go o szpiegostwo i torturując 76 dni. 1 sierpnia Amstera zwolniono bez przedstawienia zarzutów<sup>[57]</sup>.

Kiedy Ben Gurion dowiedział się o tych wydarzeniach został utworzony komitet śledczy



z prokuratorem wojskowym na czele. Komisja doszła do wniosku, że Toubianskiego stracono za przestępstwo, którego nie popełnił oraz rekomendowała zwolnienie Be'eriego ze stanowiska. W grudniu 1948 Be'eri został postawiony przed trybunałem wojskowym. Be'eri postanowił bronić się bez adwokata i stwierdził, że gdy Szerut Modiin będzie działać w ramach prawa to przestanie być wywiadem wojskowym. Ale dla trybunału te argumenty okazały się niewystarczającymi i wyrokiem trybunału wojskowego Be'eriego uznano winnym i zdegradowano do stopnia szeregowego<sup>[58]</sup>.

10 czerwca 1949 Be'eri został ponownie aresztowany z powodu domagania się przez ministra sprawiedliwości pociągnięcia go odpowiedzialności. W październiku 1949 sąd uznał Issera za winnego przekroczenia uprawnień w sprawie Toubianskiego, jednak ze względu na okoliczności i zasługi Be'eriego skazał go na jeden dzień więzienia (od wschodu do zachodu słońca). Jednak nawet ta kara nie została wykonana. Be'eriego ułaskawił Chaim Weizmann, pierwszy prezydent Izraela<sup>[59]</sup>.

Warto zaznaczyć, że nikt inny z uczestników sądu nad Toubianskim nie był pociągnięty do odpowiedzialności. Pojawili się oni przed sądem jedynie jako świadkowie w sprawie Be'eriego. Syn Be'eriego, również jak i sam Be'eri twierdzili później, że on tylko wykonywał rozkazy Ben Guriona<sup>[60]</sup>.

Dramatyczna sprawa Be'eriego miała negatywny wpływ na reputację Szerut Modiin. Przed Ben Guironem i jego radcą Reuwenem Sziloahiem powstała kwestia, komu powierzyć dowództwo wywiadu wojskowego. Ich wybór padł na Chaima Herzoga, który posiadał wieloletnie doświadczenie służby w wojsku i wywiadzie wojskowym. Zastępcą Herzoga mianowano Binjamina Gibli. Kluczowe znaczenie w podjęciu tej decyzji miał fakt, że Gibliego wspierali weterani Szaj, którzy stanowili znaczną część Szerut Modiin<sup>[61]</sup>.

Herzog objął stanowisko dyrektora wywiadu wojskowego w marcu 1949 i od razu zaczął całkowitą reorganizację pracy wywiadu. Miał całkiem współczesne idee i metody pracy oraz nieliczny, ale skuteczny zespół. Przydatnym dla realizacji jego pomysłów okazała się też przyjaźń z Reuwenem Sziloahiem<sup>[62]</sup>.

Za pomocą Sziloaha Herzog skoncentrował wysiłek na kwestiach planowania strategicznego, polityki wojskowej i zbierania informacji wywiadowczej o siłach wojskowych sąsiadujących państw arabskich. W krótkim czasie potrafił zorganizować pełnowartościowy aparat wywiadowczy, posiadający własną agenturę i bezpieczne środki łączności z Tel Awiwem. Herzog wyposażył wywiad wojskowy w pierwsze komputery, co pozwoliło rozszyfrowywać stosunkowo proste kody, stosowane przez armię Egiptu, Syrii oraz innych krajów arabskich<sup>[63]</sup>.

W kwietniu 1950 Chaim Herzog został mianowany na stanowisko attaché wojskowego Izraela w Waszyngtonie. Dowództwo wywiadu wojskowego objął zastępca Chaima Binjamin Gibli, który na ten moment był w stopniu Aluf (hebr. אלוף), odpowiednik polskiego stopnia generała dywizji<sup>[64]</sup>.

Bunt szpiegów, który został opisany wyżej oraz rozwiązanie pododdziału Ministerstwa Spraw Zagranicznych Mahlaket ha-Mihkar doprowadziły do stworzenia monopolu na prowadzenie operacji specjalnych zagranicą. Dla wykonania zadań tego rodzaju Gibli stworzył specjalną jednostkę 131<sup>[65]</sup>, do której weszli również specjaliści z Mahlaket ha-Mihkar<sup>[66]</sup>. Dowództwo jednostką powierzono Mordechajowi Maklefowi<sup>[67]</sup>.

CDN

#### Przypisy:

[1] Жданов М., Моссад: одни против всех. История и современность израильской разведки: Вектор; Санкт-Петербург; 2008 s. 17.

[2] Гольд М., Одержимые Избранностью, Еврейская Конфедерация Украины, [http://www.jewukr.org/observer/eo2003/page\\_show\\_ru.php?id=370](http://www.jewukr.org/observer/eo2003/page_show_ru.php?id=370), z dnia 15.05.2016.

[3] United Nations, Background Paper No. 47, ST/DPI/SER.A/47, Lake Success, New York, 20 April 1949.

[4] United Nations Special Committee on Palestine (pol. Specjalna Komisja Narodów Zjednoczonych do sprawy Palestyny) – komisja ONZ utworzona w maju 1947 dla oceny sytuacji w Palestynie i opracowania propozycji rozwiązania sytuacji.

[5] The Avalon Project at Yale Law School, United Nations General Assembly Resolution 181 November 29, 1947, <http://www.yale.edu/lawweb/avalon/un/res181.htm>, z dnia 23.06.2016.

[6] Штереншис М., История государства Израиль: 1896-2009, Исродон, Герцлия, 2009, s. 112-113.

[7] Медведев Ж., Сталин и создание государства Израиль. Скепсис, [http://scepsis.net/library/id\\_1633.html](http://scepsis.net/library/id_1633.html), z dnia 15.05.2016.

[8] Kleiman S., The State of Israel Declares Independence, Israel Ministry of Foreign Affairs, <http://www.mfa.gov.il/mfa/mfa-archive/1999/pages/shelley%20kleiman%20-%20the%20state%20of%20israel%20declares%20ind.aspx>, z dnia 18.06.2016.

[9] Meir Dizengoff (hebr. מיר דיזנגוף, ur. 1861 Jakimowicze – zm. 1936 Tel Awiw) – żydowski polityk, syjonista, pierwszy burmistrz Tel-Awiwu.

[10] Dawid Ben Gurion (hebr. דוד בן גוריון, ur. 1886 Płońsk – zm. 1973 Ramat Gan) – żydowski działacz polityczny, przewodca ruchu syjonistycznego, jeden z założycieli państwa Izrael, pierwszy premier Izraela.

[11] Transjordanian (arab. ندرأل قرش قرام) - Brytyjski protektorat utworzony w 1921 we wschodniej części terytorium mandatowego Palestyny. Emirat pozostawał pod administracją Wielkiej Brytanii do 1946, po czym ogłoszono niepodległość. Dziś ten kraj znany jako Jordania, a oficjalna nazwa od 1949 brzmi Jordańskie Królestwo Haszymidzkie.

[12] Слуцкий Й., От Хаганы к Армии обороны Израиля // Хагана - еврейская боевая организация в Эрец-Исраэль. Jerozolima, 1979, s. 390-392.

[13] Legion Arabski (arab. ليجيون عربي), Al-Džejsz al-Arabi) – elitarna składowa sił zbrojnych Transjordanii a później Jordanii.

[14] Palmach (hebr. מל"ח, pol. Siły Uderzeniowe) – siły specjalne Hagany podczas Wojny o niepodległość.

[15] Brygada Givati (hebr. יתעב תביט, Chetivat Giv'ati) – jednostka taktyczna która istniała w latach 1947-1948. W 1982 podjęto decyzję o stworzeniu nowej brygady, która symbolicznie otrzymała nazwę Givati i dziś stanowi elitarny związek piechoty zamotywowanej.

- [16] Хагана, Краткая Еврейская Энциклопедия, изда-  
на Обществом по исследованию еврейских общин в  
сотрудничестве с Еврейским университетом в Иеру-  
салиме, Иерусалим, 1999, том 9, колонки 492-503.
- [17] CaHaL (hebr. לארשיל הגנה אבצ"ל акроним од אבצ  
Cva haganah LeJisra'el) – Армия Обороны Израела.
- [18] Ostfeld Z., red. S.Shiftel, An Army is Born (Vol. 1), Is-  
rael Ministry of Defense, Tel Aviv, 1994, s. 104-106.
- [19] The First Truce (June 11-July 9, 1948), Jewish Vir-  
tual Library, [http://www.jewishvirtuallibrary.org/  
jsource/History/truce1.html](http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/History/truce1.html), z dnia 15.05.2016.
- [20] Isser Be'eri (hebr. יראב רסיא) (ur. 1901 Bę-  
dzin - zm. 1958 Izrael) – twórca i pierwszy dy-  
rektor Agencji Wywiadu Wojskowego Izraela.
- [21] Chaim Herzog (hebr. גוצרה מייח) (ur. 1918 Bel-  
fast – zm. 1997 Tel-Awiw) – oficer wywiadu MI6 pod-  
czas II wojny światowej, później zastępca szefa i szef  
wywiadu wojskowego Izraela, attaché wojskowy, am-  
basador Izraela przy ONZ, szósty prezydent Izraela.
- [22] Josef Izraeli (brak pełnej biografii) – do stwo-  
rzenia Izraelu był członkiem Sztabu General-  
nego Hagany, latem 1948 mianowany sekre-  
tarzem generalnym Ministerstwa Obrony.
- [23] Boris Guriel (hebr. לאירוג גוריו, ur. 1903 Li-  
twa – zm. 1983 Izrael) – szef departamen-  
tu politycznego Szaj, dyrektor wydziału politycz-  
nego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.
- [24] Истоки. Моссад. История, Моссад. <https://www.mossad.gov.il/Russian/About/History.aspx>,  
kopia archiwalna: <http://www.webcitation.org/614XB90kd>,  
z dnia 18.06.2016.
- [25] Tak za plecami nazywano Ben Guriona.
- [26] Капитонов К., История Мосса-  
да и спецназа. Москва, 2005. s. 9.
- [27] Ганор Э., Незримый бой. Мой Израиль. [http://pi-  
ratyy.h14.ru/article/boi.html](http://piratyy.h14.ru/article/boi.html) z dnia 15.05.2016.
- [28] Истоки. Моссад. История, Моссад. [https://  
www.mossad.gov.il/Russian/About/History.aspx](https://www.mossad.gov.il/Russian/About/History.aspx),  
kopia archiwalna [http://www.webcitation.or-  
g/614XB90kd](http://www.webcitation.org/614XB90kd), z dnia 15.05.2016.
- [29] Равив Д., Мелман Й., История разведы-  
вательных служб Израиля = Every spy a prin-  
ce. The complete history of Israel's intelli-  
gence community. Москва, 2000, s. 113.
- [30] Прохоров Д., Спецслужбы Изра-  
иля. Москва, 2002 s. 99.
- [31] Mossad, Israeli Secret Intelligence Ser-  
vice, [https://www.mossad.gov.il/eng/about/  
Pages/default.aspx](https://www.mossad.gov.il/eng/about/Pages/default.aspx), z dnia 17.06.2016.
- [32] Asher Ben-Natan (hebr. אפרת בן נתן, ur. 1951 Wie-  
deń – zm. 2014 Izrael) – dyplomata, pierwszy am-  
basador Izraelu w Niemczech, ważna postać w za-  
kresie bezpieczeństwa i wywiadu Izraela.
- [33] Певзнер Ю., Чернер Ю., На щите Давидовом  
начертано «Моссад». Москва, 2001 s. 46-47.
- [34] Binjamin Gibli (hebr. גיבלי בנימין, ur.  
1919 Petach Tikwa – 2008 Izrael) – dyrek-  
tor Aman, attaché wojskowy Izraela.
- [35] Моссад, Agentura.ru. [http://www.agentura.  
ru/dossier/izrail/mossad/](http://www.agentura.ru/dossier/izrail/mossad/), z dnia 25.06.2016.
- [36] Млечин Л., Моссад. Тайная вой-  
на. Москва, 2000, s.169.
- [37] Равив Д., Мелман Й., История разведы-  
вательных служб Израиля = Every spy a prin-  
ce. The complete history of Israel's intelli-  
gence community. Москва, 2000, s. 56.
- [38] Прохоров Д., Спецслужбы Изра-  
иля. Москва, 2002 s. 231-232.
- [39] Ha Rashut – Zarząd Wywiadu  
Zewnętrznego, w Mossadzie znany jako Rashut lub Zie-  
lony Rashut (Zielony Zarząd).
- [40] Warasz (hebr. ורש"א) akronim od Waadat rashei ha-  
-Sharutim (hebr. מיתורישא ישראל תדעו) – komitet, któ-  
ry składa się z kierownictwa służb specjalnych Izra-  
ela i koordynuje ich działalność oraz działalność  
innych organów bezpieczeństwa (np. policji).
- [41] Thomas G., Gideon's Spies: The Secret Histo-  
ry of the Mossad, London, 2007, s. 38-39.
- [42] Прохоров Д., Спецслужбы Изра-  
иля. Москва, 2002 s. 51-53.
- [43] Tamże, s. 237.
- [44] Певзнер Ю., Чернер Ю., На щите Давидовом на-  
чертано «Моссад». Москва, 2001 s. 357-358.
- [45] Tamże, s. 238-239.
- [46] Дайчман И. «МОССАД»: история лучшей раз-  
ведки мира, Смоленск, 2001, s. 344-346.
- [47] Прохоров Д., Спецслужбы Изра-  
иля. Москва, 2002 s. 237.
- [48] Icchak Szamir (hebr. צ'חק שמיר, ur. 1915 Ró-  
żana – zm. 2012 Tel Awiw) – jeden liderów Le-  
chi, pracownik Mossadu, izraelski polityk i woj-  
skowy, ósmy oraz dziesiąty premier Izraela.
- [49] Szerut Modiin (hebr. מידעו תוריש) – Służba Wywiadowca.
- [50] Певзнер Ю., Чернер Ю., На щите Давидо-  
вом начертано «Моссад». Москва, 2001 s. 19.
- [51] Прохоров Д., Спецслужбы Израиля. Москва,  
2002 s. 113, [cytat tłumaczenie własne V.O.].
- [52] Według definicji przedstawionej przez Centralne Biuro  
Antykorupcyjne sąd kangurowy lub sąd kangurów jest wy-  
rażeniem najczęściej określającym samowolny sąd, nie-  
prezestrzegający zasad proceduralnych, nieuczciwy i nie-  
kompetentny, stwarzający jednak pozory legalnego.
- [53] Meir Toubianski (hebr. מיר טוביאנסקי, ur. 1904 Kowno  
– 1948 Bajt Dżiz) – major armii brytyjskiej podczas II wojny  
światowej, kapitan Hagany a później Armii Obrony Izraela.
- [54] Певзнер Ю., Чернер Ю., На щите Дави-  
довом начертано «Моссад». Москва, 2001  
s. 31, [cytat tłumaczenie własne V.O.].
- [55] Ганор Э., Горькая участь Меира Тубянско-  
го. Мой Израиль. [http://piratyy.h14.ru/ar-  
ticle/1\\_111.html](http://piratyy.h14.ru/ar-<br/>ticle/1_111.html), z dnia 15.05.2016.
- [56] Abba Hushi (hebr. אבא חוש, ur. Abba Schneller, 1998 Tur-  
ka – 1969 Izrael) – izraelski polityk, mer Hajfy 1951-1969,  
jeden z twórców organizacji Haszomer Hacair w Polsce.
- [57] Teveth S., Ben Gurion's Spy, Columbia, 1996, s. 17-30.
- [58] Wyrok sądu wojskowego w języku hebraj-  
skim, תיבה פד - תיאבצה תוטילקרפה, [http://www.law.idf.  
il/SIP\\_STORAGE/files/4/294.pdf](http://www.law.idf.il/SIP_STORAGE/files/4/294.pdf), z dnia 15.05.2016.
- [59] Равив Д., Мелман Й., История разведывательных  
служб Израиля = Every spy a prince. The complete histo-  
ry of Israel's intelligence community. Москва, 2000, s. 51.
- [60] Tamże.
- [61] Прохоров Д., Спецслужбы Изра-  
иля. Москва, 2002 s. 115.
- [62] Певзнер Ю., Чернер Ю., На щите Давидо-  
вом начертано «Моссад». Москва, 2001 s. 37.
- [63] Равив Д., Мелман Й., История разведывательных  
служб Израиля = Every spy a prince. The complete histo-  
ry of Israel's intelligence community. Москва, 2000, s. 52.
- [64] Tamże, s. 55.
- [65] Jednostka 131 (hebr. הדיח 131) – jednostka woj-  
skowa w składzie Aman która zajmowała się ope-  
racjami specjalnymi w państwach przeciwnika.
- [66] Равив Д., Мелман Й., История... dz. cyt., s. 56-57.
- [67] Mordechaj Maklef (hebr. מרדכי מקלף, ur. 1920  
Motza – zm. 1978 Jeruzolima) – agent Haga-  
ny w Iraku, dowódca dywizji Garel w Palmachu, trze-  
ci Szef Sztabu Generalnego Sił Obrony Izraela.





# Praca operacyjna Służby Bezpieczeństwa

MATEUSZ WINCASZEK

## Pierwsze gry operacyjne Franciszka Szlachcica



*Krajowa  
Konferencja  
Polskiej  
Zjednoczonej  
Partii Robotniczej  
1973 r.,  
Prezydium  
konferencji  
- Franciszek  
Szlachcic, fot. NAC*

### Regulacje resortowe

Akta normatywne dotyczące pracy z tajnymi współpracownikami oraz prowadzenie spraw operacyjnych miały charakter tajny i były niedostępne dla osób niebędących funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa. Dokumenty te stanowiły podstawę codziennej działalności operacyjnej Służby Bezpieczeństwa i były szeroko wykorzystywane w materiałach szkoleniowych, przeznaczonych dla funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Pierwsze instrukcje o pracy operacyjnej jeszcze Urzędu Bezpieczeństwa nie doczekały się nigdy szerszych badań na swój temat z wyjątkiem publikacji zbioru dokumentów Tajni Współpracownicy. Były to dokumenty, wydane w 1993 roku w związku ze sprawą tak zwaną listy Antoniego Macierewicza<sup>[1]</sup>. W dokumentach znalazły się w nim między innymi kserokopie pierwszej instrukcji operacyjnej z 1945 roku oraz kolejnej z 1970 roku. Zbiór ten, mimo znaczącej wartości naukowej w swoim charakterze poznawczym, nie funkcjonował do szerzej w obiegu naukowym.

Instrukcja z 1970 roku doczekała się ponownej publikacji i stał się w zbiorze instrukcji o pracy operacyjnej z lat od 1945 do 1989. Ustrój budowany w Polsce od lipca 1944 roku od początku budowany był na dwóch podstawowych filarach: pierwszy filar opierał się na aparacie represji, który obejmował aparat bezpieczeństwa, siły zbrojne i wymiar sprawiedliwości oraz drugi na partii komunistycznej. Struktury filarów dynamicznie się rozrastały i żadna nie zostawała w tyle. Wśród organów strzegących bezpieczeństwa, tworzonych przez nowe władze po wojnie, kluczową rolę odgrywała policja polityczna, czyli Urząd Bezpieczeństwa, a później Służba Bezpieczeństwa. Policja polityczna zmieniała kilkakrotnie swoje formalne usytuowanie w strukturach władzy państwowej PRL<sup>[2]</sup>. Mimo to zawsze była ważnym narzędziem w rękach kierownictwa resortu, jak i władz partyjnych. Szeroko pojęta agentura stała się istotnym środkiem służącym między innymi do terroryzowania społeczeństwa. Zbierała i gromadziła informacje często w postaci donosów, wykorzystywanych następnie przy represjonowaniu osób oraz środowisk prowadzących, które zdaniem Służby Bezpieczeństwa prowadziły wrogą działalność. Pracę

policii politycznej i postępowanie z agenturą regulowały „instrukcje o pracy operacyjnej” wydawane przez kierownictwo Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego a później Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Według Franciszka Szlachcica szefa resortu spraw wewnętrznych z początku lat siedemdziesiątych instrukcja o pracy operacyjnej była „kodeksem postępowania operacyjnego” oraz „obrazem naszej, wiedzy o pracy bezpieczeństwa, o zadaniach, zamiarach, metodach, środkach i celach”. Wytyczne zawarte w instrukcjach były wskazówkami dla pracowników aparatu bezpieczeństwa, w jaki sposób mają oni pozyskiwać osobowe źródła informacji czyli tajnych współpracowników oraz w jaki sposób z nimi pracować<sup>[3]</sup>.

Instrukcja pracy operacyjnej jako dokument o charakterze normatywnym porusza szeroki zakres zagadnień związanych z codzienną pracą operacyjną Służby Bezpieczeństwa. Jedną z jego cech charakterystycznych było to że nigdy nie opisywano ich w sposób wyczerpujący. Przez to wiele zagadnień szerzej omawiano dopiero w obszernych opracowaniach o charakterze szkoleniowym. Główne problemy poruszane w niemal wszystkich instrukcjach dotyczyły: wyboru kandydatów na tajnych współpracowników, zbierania informacji na temat kandydata, pozyskania tajnego współpracownika, praca z tajnymi współpracownikami oraz sposobów ich kontrola. Te główne tematy składały się z szeregu problemów szczegółowych. W instrukcjach szeroko opisywano sprawy operacyjne wszczynane najczęściej właśnie dzięki informacjom pozyskanym od tajnych współpracowników. Oni też często odgrywali kluczową rolę w prowadzonych przez SB sprawach operacyjnych. Instrukcja przedstawiała ramy postępowania pracowników SB w pracy operacyjnej, zdarzały się jednak odstępstwa od wspomnianych

norm. Powodem tego mogła być nieznamość instrukcji wśród funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, jak i zwykłe leniwość. Pracę resortu spraw wewnętrznych regulowały też setki innych szczegółowych aktów normatywnych równej rangi<sup>[4]</sup>.

Formalnie pracownicy SB powinni byli znać ich treść w wymaganym dla danego pracownika zakresie, który był niezbędny do wykonywania codziennych obowiązków służbowych. Przykładami godnymi do naśladowania w tym zakresie powinni być przełożeni szeregowych pracowników operacyjnych by w razie błędów mogli zweryfikować i dopracować plan operacyjny swoich podwładnych. Mimo tego dokumenty wskazują, że liczba normatywów przestała możliwości poznawcze także i kierownictwa wyższego szczebla. Jednym z przykładów z 1972 roku był fakt istnienia 1183 dokumentów określających uprawnienia i obowiązki kierowników jednostek w centrali Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, przez przytłaczającą liczbę instrukcji i przepisów była większość normatywów nie była znana nawet przełożonym<sup>[5]</sup>.

Dokumenty często były aktualizowane i uzupełniane o nowe przepisy lub też niektóre były całkowicie usuwane. Biurokracja była na tyle uciążliwa, że jedynymi sensownymi i wydajnymi sposobami wykonywania czynności operacyjnych o służbowych było poleganie na doświadczeniu i zdrowym rozsądku szefów poszczególnych jednostek organizacyjnych Służby Bezpieczeństwa. Zbyt duża ilość przepisów i procedur doprowadzały do sytuacji w których zdarzały się przypadki „błędnej interpretacji instrukcji”. Miały one miejsce na przykład w zastosowaniu przepisów o pomocy obywatelskiej jako źródle informacji i otwarcie zachęcano do korzystania z nich w instrukcji nr 03/60 oraz późniejszych. Zachęta ta w efekcie, jak podkreślono na naradzie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, spowodowała w latach

Data publikacji	Nazwa Instrukcji	Osoba zatwierdzająca
12 luty 1945	Instrukcja tymczasowa o pozyskaniu, pracy i ewidencji agenturalno-informacyjnej sieci.	Minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz
15 sierpień 1953	Instrukcja nr 012/53 o pracy aparatu bezpieczeństwa z siecią agenturalną.	Minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz
11 marzec 1955	Instrukcja nr 03/55 o zasadach prowadzenia rozpracowania agenturalnego i ewidencji operacyjnej w organach bezpieczeństwa publicznego PRL.	Przewodniczący Komitetu do spraw bezpieczeństwa publicznego Władysław Dworakowski
11 marzec 1955	Instrukcja nr 04/55 o zasadach pracy z agenturą w organach bezpieczeństwa PRL.	Przewodniczący Komitetu do spraw bezpieczeństwa publicznego Władysław Dworakowski
2 lipiec 1960	Instrukcja nr 03/60 o podstawowych środkach i formach pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa.	Minister spraw wewnętrznych Stanisław Wicha
1 luty 1970	Instrukcja o pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych	Minister spraw wewnętrznych Kazimierz Światała
9 grudzień 1989	Instrukcja w sprawie szczegółowych zasad działalności operacyjnej Służby Bezpieczeństwa	Minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczał

Źródło: Opracowanie własne na podstawie T. Ruzikowski, *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945-1989)*, Warszawa 2004, s. 5-6, 29-142.

Tabela nr 1. Lista instrukcji w porządku chronologicznym





siedemdziesiątych, znaczne obniżenie wartości tajnych współpracowników na korzyść tak zwanych „kontaktów obywatelskich”, z kolei to doprowadziło do zmniejszenia wiedzy funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa na temat aż szesnastu sytuacji w rozpracowywanych środowiskach. Jak się później okazało, mimo wielości przepisów regulujących pracę oficerów operacyjnych zdrowy rozsądek, w praktycznej pracy funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, odgrywał znaczącą rolę.

Takie podejście do wyjątkowo złożonej pracy operacyjnej pozwalało na podejmowanie decyzji, które zapewniały skuteczność w działaniu nawet w nieuwzględnionych w prawnie okolicznościach. Bardzo często praktyka i doświadczenie wyprzedzały uregulowania prawne, głównym powodem takiego stanu rzeczy był długi i żmudny proces aktualizacji instrukcji operacyjnych. Wprowadzanie nowych instrukcji było skutkiem dynamicznie zmieniających się w czasie celów strategicznych aparatu bezpieczeństwa, doświadczeń dotychczasowej pracy operacyjnej oraz, związane było ze stale zmieniającym się kierownictwem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych<sup>[6]</sup>.

Instrukcja, z roku 1945, miała charakter tymczasowy, jej treść w porównaniu do późniejszych instrukcji była bardzo ogólnikowa i regulowana jedynie podstawowymi kwestiami związanymi z pracą operacyjną prowadzoną przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Jej cechami charakterystycznymi były między innymi brak analizy sytuacji w kraju, nieuwzględnienie form pracy operacyjnej i werbunku informatorów, a także opisowej definicji agenta. Funkcję rezydenta<sup>[7]</sup> polecano w nim powierzano jedynie oddanym agentom.

W okresie gdy funkcjonowały procedury zawarte instrukcji tymczasowej, praca doświadczonych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa była już wtedy o wiele bardziej zaawansowana. Przykładem doskonale zaplanowanych operacji było między innymi rozbitcie grupy „Wiarusy” 1949 roku przez majora Franciszka Szlachcica, ze względu na brak szczegółowych wytycznych w instrukcji, sam musiał wykazać się niebywałą kreatywnością i pomysłowością.

Kolejna instrukcja nr 012/53 z 1953 roku została zaopatrzona w analizę bieżącej sytuacji w kraju, uwzględniono w jej nasilającą się tendencję do sporów i walk klas oraz związanych z tym problemem zadań dla Urzędu Bezpieczeństwa. Dokładniej poruszono w niej zagadnienia związane z werbunkiem i pracą z agenturą. Zwrócono też uwagę na planowanie pracy operacyjnej oraz możliwych sposobów jej prowadzenia. Nowością w instrukcji były zalecenia stosowania pomocniczych środków pracy operacyjnej, które w szczególności skupiały się na sposobach kontroli pozyskanej agentury<sup>[8]</sup>. Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego 11 marca 1955 roku wprowadzał uchwałą dwie kolejne instrukcje nr 03/55 oraz 04/55. W jej treści krytycznie odniesiono się do dotychczasowej pracy operacyjnej, w której pozyskana agentura skupiała się przede wszystkim na zbieraniu sygnałów i informacji, natomiast niewiele było przejawów głębszych operacji które ostatecznie miały doprowadzić

do rozpracowania konkretnych grup, zwrócono również uwagę na przesadnie rozbudowany aparat inwigilacyjny wielu osób bez wystarczających podstaw. W instrukcji uznano za błędne także dotychczasowe przywiązanie do śledztw, które często opierały się bardzo brutalne metody, takie jak wymuszanie podczas zdobywania informacji. Instrukcja nr 04/55 wprowadziła zakaz werbunku bez konkretnego celu operacyjnego. Organizację rezydentury zastrzeżono jedynie dla przypadków wyjątkowych, gdy nie było możliwości bezpiecznego spotkania się z pracownikiem operacyjnym. W instrukcji nr 03/55 wprowadzono nowe formy rozpracowań w ramach pracy operacyjnej, jej elementy składały się na: sprawy agenturalne, sprawy agenturalnego sprawdzenia, sprawy ewidencyjno-obszewacjonalne oraz teczki obiektowe i zagadnieniowe<sup>[9]</sup>. W rozpracowaniu agenturalnym rozróżniono sprawy agentur grupowych, sprawy agenturalne na pojedyncze osoby, sprawy agenturalno-śledcze oraz sprawy agenturalno-poszukiwawcze. Wspomniany dokument określił również pojęcia kombinacji operacyjnej, linii postępowania, „pozorowania” i „legendowania”<sup>[10]</sup>. Nowym elementem było też uzależnienie skuteczności w prowadzeniu zadań od poprawnej ideowości i partyjności pracowników operacyjnych, oznaczało to, że praca każdego pracownika aparatu bezpieczeństwa i jego informatorów powinna być napędzana bezwarunkową wiarą w słuszność swoich działań na rzecz państwa i partii.

Instrukcja 03/60 z 1960 roku również zawierała bieżącą ocenę sytuacji w kraju we wstępie. Dodatkowo zawarto w niej także główne cele funkcjonowania Służby Bezpieczeństwa, czyli ujawnianie, rozpoznawanie i likwidowanie szpiegowskiej działalności wymierzonej przeciwko socjalistycznemu rozwojowi kraju i nastawionej na utrudnianie i hamowanie realizacji polityki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu PRL. Zwrócono w niej szczególną uwagę na Kościół Katolicki, był on wtedy jednym z głównych antysocjalistycznych sił<sup>[11]</sup>. Był to wyraźny znak dla funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, do przeprowadzenia przygotowań w ramach kolejnego trudnego wyzwania z którym będą zmagać się na najbliższe lata. Zabieg ten miał szczególne znaczenie w perspektywie zbliżających się wtedy obchodów milenijnych, które zostały zapoczątkowane przez kardynała Stefana Wyszyńskiego i Wielką Nowennę jego autorstwa, mającą na zadanie zmobilizować społeczeństwo do działania przeciw władzy pod względem religijnym. W instrukcji 03/60 po raz pierwszy zaznaczono, że pomoc od strony obywateli jest jednym z warunków poprawnego funkcjonowania Służby Bezpieczeństwa. Dokument wprowadził też oficjalnie jedną kategorię osobowego źródła informacji – tajnego współpracownika. Podkreślano w nim również, że praca z tajnym współpracownikiem a nie on sam jest podstawowym środkiem realizacji zadań Służby Bezpieczeństwa w walce z wrogami systemu<sup>[12]</sup>. Zamieniono określenie „werbunek” na „pozyskanie”, wskazywano to na zapewne większego zakresu dobrowolnej współpracy między informatorem a funkcjonariuszem.

W instrukcji pozostały bez zmian rodzaje podejmowanych spraw operacyjnych, wskazano w niej na użyteczność środków pracy operacyjnej, takich jak: techniki operacyjna, obserwacja zewnętrzna i kontrola korespondencji a także na konieczność dokładniejszego planowania działań operacyjnych. Uwagi te stanowiły istotne uzupełnienie działań podejmowanych przy pomocy tajnych współpracowników, a w wyjątkowych przypadkach przypisywano im rolę decydującą w pozytywnym zakończeniu operacji. Kolejna instrukcja opracowana w roku 1970 w przeciwieństwie do poprzednich regulowała wszelkie elementy pracy operacyjnej czyli cel, siły, środki, metody i formy działania i przedstawiała je jako ściśle powiązany system. Obowiązywała ona aż do grudnia 1989 roku, gdy przez zarządzeniem nr 00102/89 wprowadzono nową instrukcję. Prace nad ostatnią instrukcją trwały już od 1986 roku, uzasadniono je nieadekwatnością obowiązującej instrukcji z roku 1970 do rzeczywistości lat osiemdziesiątych, a szczególnie do sytuacji społeczno-politycznej, która znacznie odbiegała od tej z początku lat siedemdziesiątych. W projekcie nowej instrukcji, przygotowanym przez zespół działający pod kierownictwem wiceministra generała Henryka Dankowskiego, założono między innymi przywrócenie podziału tajnych współpracowników na agentów, informatorów i rezydentów oraz możliwość pozyskania członków organizacji politycznych. Projekt został zaproponowany pod koniec 1988 roku lecz nie został zatwierdzony, na te decyzje miały istotny wpływ wydarzenia w Polsce związane z obradami Okrągłego Stołu, a później z wyborami czerwcowymi w 1989 roku. Mimo to projekt ten stanowił podstawę do przygotowania instrukcji o pracy operacyjnej z grudnia 1989 roku i wprowadzono do niej kilka nowych pojęć na czele z „konstytucyjnym porządkiem prawnym Państwa” oraz nowymi atrybutami pracy Służby Bezpieczeństwa takimi jak praworządność czy obiektywizm<sup>[13]</sup>. Część wcześniejszych pojęć z poprzednich instrukcji otrzymała nowe nazewnictwo.

Oficjalnie do 1960 roku sieć agenturalną tworzyli agenci, informatorzy i rezydenci, podział ten wywodził się z nazewnictwa stosowanego w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Od 1960 roku jedyną rozdzielaną w instrukcjach była kategoria osobowego źródła informacji czyli tajnego współpracownika, który pełnił różne funkcje zarezerwowane dla oddzielnych kategorii. Nazwę „agent” porzucono między innymi ze względu na negatywny odbiór tego określenia w społeczeństwie. Instrukcja nr 03/60 stosowała pojęcie tajnego współpracownika, ale nie definiowała go bezpośrednio. W wyjątkowych sytuacjach dopuszczano w niej współpracę z tajnymi współpracownikami za pośrednictwem rezydentów. Instrukcja z 1970 roku za tajnego współpracownika uznawała osobę celowo zwerbowaną do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa i wykonyującą zadania w zakresie zapobiegania, rozpoznania i wykrywania wrogiej działalności<sup>[14]</sup>.

Jednak w instrukcji z 1989 roku tajnym współpracownikiem były osoby pozyskana do współpracy ze

Służbą Bezpieczeństwa w celu zdobywania w sposób tajny istotnych informacji dla tej służby oraz realizacji innych powierzonych jej zadań. Na podstawie tej instrukcji tajny współpracownik mógł dzięki upoważnieniu Służby Bezpieczeństwa kierować pracą innych tajnych współpracowników, co było funkcją zarezerwowaną dla rezydentów. Oprócz tajnych współpracowników istniał szereg innych, nieoficjalnych form współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa, można do nich zaliczyć na przykład kontakty służbowe Służby Bezpieczeństwa z pracownikami na stanowiskach kierowniczych oraz pracownikami wydziałów kadr w zakładach pracy. Funkcjonariusze często korzystali z ich wiedzy. Instrukcja 03/60 po raz pierwszy wprowadzała zasadę utrzymywania kontaktów z osobami, które dzięki zajmowanemu stanowisku zawodowemu, miały obowiązek meldowania o przejawach działalności przestępczej, jakie zdarzyłyby się w ich zakładzie pracy, oraz z innymi ludźmi mającymi stałą styczność z interesującymi Służbę Bezpieczeństwa osobami i zagadnieniami<sup>[15]</sup>. W kolejnych instrukcjach zachowano te definicje rodzajów osobowych źródeł informacji. Kategoria tajnych współpracowników poruszona w instrukcji z roku 1970 oficjalnie została sklasyfikowana jako kontakty służbowe. Celem kontaktów służbowych było współdziałanie w zakresie ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego na odpowiednich szczeblach służbowych. W instrukcji z 1989 roku funkcję kontaktu służbowego przejęły tak zwane oficjalne osobowe źródła informacji. Były to osoby, które ze względu na zajmowane stanowisko, mogą przez jakiś okres czasu lub stale udzielać informacji mieszczących się w spektrum zainteresowań Służby Bezpieczeństwa.

Innym rodzajem współpracy było dostarczanie informacji dobrowolnie przez obywateli. Możliwości uzyskiwania potrzebnych informacji od obywateli po raz pierwszy oficjalnie zwrócono uwagę w instrukcji nr 03/60. Instrukcja z 1970 roku taką możliwość dostarczania informacji nazwała kontaktem operacyjnym, który nawiązywało się w celu zdobywania wstępnych informacji interesujących Służbę Bezpieczeństwa w przypadkach, których nie zachodzi potrzeba angażowania tajnych współpracowników. Ostatecznie w 1989 roku w miejsce dotychczasowych pojęć pojawiła się osoba informująca, która doraźnie, w sposób tajny pomagała Służbie Bezpieczeństwa w szczególności poprzez udzielanie informacji o osobach i ważnych zdarzeniach<sup>[16]</sup>. Kontakt operacyjny był bardzo często stosowaną formą zdobywania informacji od osób, których ze względów formalnych nie można było zwerbować. Atutem takiego kontaktu był też niezobowiązujący charakter współpracy. Kontakt operacyjny pozwalał legalnie zdobywać informacje od członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, których oficjalnie nie można było werbować, bez zgody wyższych instancji partyjnych, jako tajnych współpracowników. Taka forma zdobywania informacji pozwalała na bardzo szerokie stosowanie jej w różnych przypadkach, była ograniczona jedynie możliwościami i zasobem wiedzy potencjalnego informatora. Z takich rozwiązań korzystano aż do końca istnienia PRL.





W działalności Służby Bezpieczeństwa miejscami pojawiały się problemy, których poprawne rozwiązanie wymagało fachowej wiedzy, którą nie dysponowali etatowi funkcjonariusze. W takiej sytuacji wykorzystywani byli konsultanci, którzy posiadali wiedzę specjalistyczną i udostępniali ją Służbie Bezpieczeństwa. Byli oni kategorii nierejestrowanymi, tajnymi współpracownikami umieszczonymi w kategorii osobowych źródeł informacji. Pierwszy raz o tej kategorii współpracowników Służby Bezpieczeństwa wspomina instrukcja z roku 1970, według niej konsultantami były osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje naukowe lub zawodowe niezbędne do zbadania niektórych problemów powstających w toku pracy operacyjnej, których opracowanie wymaga wiedzy fachowej w tym specjalnego przygotowania naukowego<sup>17</sup>. Wykorzystywanie specjalistycznej wiedzy dostrzegano też w instrukcji z 1989 roku, według jej zapisów konsultantem była osoba, która ze względu na posiadanie unikalnej wiedzy udziela Służbie Bezpieczeństwa informacji w postaci ekspertyz i ocen lub tłumaczeń językowych, niezbędnych w celach działalności operacyjnej.

### Pozyskiwanie tajnych współpracowników

Pierwszym problemem przy pozyskiwaniu tajnego współpracownika był wybór kandydata. Instrukcja nr 03/60 wskazywała na kilka kryteriów decydujących o jego wyborze. Punktem wyjściowym była „konkretna sytuacja operacyjna uzasadniająca potrzebę zdobycia tajnego współpracownika. Wstępnie należało też sprawdzić powiązania kandydata z osobami, które interesowały Służbę Bezpieczeństwa. Podczas wyboru tajnego współpracownika ważne były także walory osobiste kandydata takie jak poziom ogólny, postawa moralna i cechy charakteru. Wydobycie tych cech było niezbędne do realizacji przewidywanych dla niego zadań operacyjnych. Ostatnim ważnym kryterium, wymieniono prawdopodobieństwo pozyskania kandydata<sup>18</sup>. Wspomniane kryteria w założeniu pozwalały wybrać kandydata lub wstępnie zawęzić krąg kandydatów do kilku osób.

W kolejnej instrukcji zwracano uwagę na aktualne i perspektywiczne sposoby informowania o osobach i problemach lub realizacjach innych zadań operacyjnych w grupach środowiskowych lub w obiektach będących przedmiotem zainteresowania Służby Bezpieczeństwa. Wciąż liczyły się walory osobiste, określane jako: poziom intelektualny, zainteresowania, upodobania kandydata. Instrukcja z 1989 roku nie zmieniła ogólnych wymogów wobec kandydata na tajnego współpracownika. Wyszczególnione wyżej kryteria opisywał krótko, zwracając uwagę, że w momencie typowania osoby na tajnego współpracownika należy brać pod uwagę potrzeby operacyjne, predyspozycje i możliwości wypełniania zadań operacyjnych obecnie lub w późniejszym okresie<sup>19</sup>.

Podstawowym czynnikiem z miejsca dyskwalifikującym kandydata na tajnego współpracownika była przynależność do Polskiego Związku Partii Robotniczej. W instrukcji z 1960 roku Zapisano w niej, że

ze względów zasadniczych nie można pozyskiwać tajnych współpracowników spośród członków partii. Odstąpić od tej zasady można było jedynie za zgodą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i po uzyskaniu zgody I Sekretarza Komitetu Wojewódzkiego w sytuacji, gdy wykonanie zadania przez inne osoby nie było możliwe oraz w przypadku zadań wykonywanych za granicą. Dodatkowo zabraniano werbunku takich osób w oparciu o materiały obciążające. Zakaz werbunku członków partii znalazł się również w instrukcji z 1970 roku i zawierała zapis, że zakazuje się pozyskiwać do współpracy członków Polskiego Związku Partii Robotniczej. Jednak w wyjątkowych i uzasadnionych operacyjnie przypadkach pozyskanie takiego tajnego współpracownika mogło nastąpić wyłącznie za zgodą I Sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej lub kierownika właściwego wydziału Komitetu Centralnego. Pomimo zakazu werbowania członków partii praktycznie szeroko korzystano z ich pomocy dzięki formie kontaktów operacyjnych. Nie żądano od nich zobowiązań do współpracy i nie rejestrowano jako tajnego współpracownika, chociaż zdarzały się przypadki ich wynagradzania w różnych formach. Z kolei instrukcja z 1989 roku nie wspomina o zakazie werbunku członków partii politycznych, co potencjalnie otwierało przed Służbą Bezpieczeństwa nowe możliwości działania.

Po wybraniu kandydata na tajnego współpracownika trzeba było przygotować go do werbunku, miało to nastąpić podczas procesu jego opracowania, czyli zbierania informacji uzupełniających o kandydacie, które pozwalały na określenie najskuteczniejszej metody i okoliczności werbunku. W trakcie tej fazy ważne było również opracowanie sposobu doprowadzenia kandydata na miejsce werbunku oraz planu postępowania w wypadku niepowodzenia. W tej fazie dopuszczano możliwości bezpośredniego kontaktu oficera operacyjnego z kandydatem na tajnego współpracownika, pozwalało to na wstępną weryfikację zebranych dotąd informacji o możliwościach operacyjnych kandydata. Instrukcja z roku 1970 opisywała, że kandydata sprawdza się przy pomocy odpowiednich środków pracy operacyjnej. Instrukcja z 1989 roku ograniczała czas werbunku do jednego roku, czego wcześniejsze instrukcje nie uwzględniały. Efektem fazy opracowania kandydata był raport sporządzony przez funkcjonariusza o zgodę na werbunek, kierowany do przełożonego. Raport ten zawierał dane osobowe kandydata, jego charakterystykę, cel pozyskania, taktykę werbunku, miejsce i okoliczności przybycia kandydata na miejsce werbunku oraz sposoby postępowania w razie niepowodzenia. Poza tym w raporcie była wskazana osoba, która miała pozyskać kandydata do współpracy<sup>20</sup>.

Werbunek był kolejną fazą po opracowaniu kandydata. Był to etapem, w którym należało wykorzystać zebraną dotąd wiedzę na temat kandydata oraz umiejętności pracownika operacyjnego, aby przetrwać pozyskiwaną osobę do współpracy. Jednym z głównych czynników wpływających na ocenę pracy danego pracownika Służby Bezpieczeństwa była

liczba pozyskanych do współpracy tajnych współpracowników, poprzez to jego awans w karierze zawodowej był ściśle związany z powodzeniem werbunku. Moment formalnego werbunku tajnego współpracownika stanowił jedynie narzędzie i początek pracy operacyjnej funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa, której celem właściwym było dostarczenie przez zwerbowanego jak najwartościowszych informacji. Dalsza współpraca zależała od okoliczności, sposobu werbunku, oraz od umiejętnego przedstawiania zadań i ich egzekwowania postępów w toku współpracy. Niezależnie od momentu działalności aparatu bezpieczeństwa zawsze istniało kilka podstawowych form werbunku agentury.

Pierwsza podstawa forma pozyskania opierała się na patriotycznej postawie kandydata, nazywanej później odpowiedzialnością obywatelską. Za patetycznymi sformułowaniami rzadko kryła się chęć bezinteresownej pomocy Służbie Bezpieczeństwa, która miała wynikać z poprawnej postawy politycznej informatora. Częściej chodziło o osobiste ambicje, chęć zaszkodzenia konkretnej osobie motywowaną zwyczajną, ludzką zawiścią. Mimo iż były to negatywne uczucia, były one szczerze i motywujące, funkcjonariusze wyłapywali je umiejętnie podsyłali, pozwalając dać im upust. Nieszczery charakter pojęcia odpowiedzialności obywatelskiej dobrze przedstawia fakt, że na początku lat 80, gdy nastąpił gwałtowny rozwój sieci agenturalnej, na tej podstawie według statystyk sporządzanych w Biurze „C” pozyskiwano ponad 80 proc. tajnych współpracowników. Metodę werbunku na wynagrodzenie materialne za pracę informatora, którą początkowo w latach 40 poddano krytyce, stopniowo zaczęła być coraz częściej wykorzystywana. W jej ramach mieściły się wynagrodzenia finansowe, otrzymywanie deficytowych towarów, ułatwienia przy wyjazdach zagranicznych, przyspieszenie otrzymania mieszkania czy awansu zawodowego. W ramach wynagrodzenia wchodziły również okolicznościowe prezenty, np. z okazji urodzin czy imienin, lub sukcesu w pracy zawodowej, byli też tacy, którzy przyjmowali wynagrodzenie po wykonaniu zadania. W statystykach najczęściej przytaczanym rodzajem werbunku była metoda na odpowiedzialność obywatelską, często pod jej płaszczem skrywano werbunek na podstawie wynagrodzenia finansowego lub rzeczowego<sup>[21]</sup>.

Ostatnią głównych metod werbunku było pozyskiwanie materiałów obciążających czyli dowodów przestępstwa lub kompromitujących materiałów. Wszystkie metody werbunku można było łączyć ze sobą w zależności od aktualnych potrzeb operacyjnych i wniosków z fazy opracowania kandydata. Oficjalne zapisy traktujące o podstawach werbunku zależnie od instrukcji różniły się w szczegółach. Instrukcja nr 03/60 opisywała dwie podstawowe metody pozyskiwania tajnych współpracowników czyli współpraca dobrowolna oraz z przymusu. W ramach tej pierwszej mieściły się wspomniane wcześniej zainteresowanie materialne oraz postawa obywatelska. Druga zaś obejmowała wykorzystywanie kompromitujących materiałów o charakterze kryminalnym lub środowiskowym<sup>[22]</sup>.

Kolejna instrukcja, z 1970 roku, określała trzy podstawowe metody werbunku: w oparciu o kompromitujące materiały, dowody działalności przestępczej oraz dążenie zwerbowanego do uzyskania korzyści osobistych. Oprócz nich wyróżniano jeszcze, werbunek na podstawie poczucia współodpowiedzialności obywatelskiej za bezpieczeństwo, publiczne. Instrukcja z roku 1989 określała sytuację w której jedyną dopuszczalną i najkorzystniejszą formą współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa była pomoc z własnej woli. Jednak nie wykluczało to zastosowania przez funkcjonariuszy pozostałych metod werbunku wykorzystywanych wcześniej. Bezpośrednim i pewnym efektem werbunku było najczęściej podpisywanie przez tajnego współpracownika zobowiązania do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa, pisano je odręcznie w krótszej lub dłuższej formule. Tajny współpracownik podpisywał je swoim imieniem i nazwiskiem oraz wybranym przez siebie pseudonimem. Przykładowa formuła zobowiązania pochodzącego z pionu kontrwywiadu Departamentu II Ministerstwa Spraw Wewnętrznych brzmiała następująco: „Niniejszym zobowiązuję się do współpracy z organami Służby Kontrwywiadu PRL Zobowiązuję się do sumiennego wykonywania zleconych mi do realizacji zadań. Przyrzekam, iż będę przekazywał wszelkie mogące zainteresować Służbę Bezpieczeństwa informacje o osobach i zdarzeniach oraz że informacje te będą prawdziwe i obiektywne. Równocześnie zobowiązuję się do nieujawniania wobec nikogo faktu kontaktów ze Służbą Bezpieczeństwa oraz treści otrzymywanych zadań i przekazanych informacji tak w czasie trwania współpracy, jak i po jej ewentualnym przerwaniu. Sporządzone przeze mnie relacje z wykonywanych zadań oraz inne informacje podpisywał będę pseudonimem [pseudonim tajnego współpracownika]. O skutkach ewentualnego niedochowania tajemnicy zostałem uprzedzony.” Mimo starań i wysiłków władanych w przygotowanie werbunku przez pracownika operacyjnego zdarzało się, że kandydat na tajnego współpracownika nagle odmawiał współpracy<sup>[23]</sup>. Instrukcji z 1960 roku zakazywała dyskryminację osoby za odmowę współpracy, jednak w przypadku gdy pozyskano kandydata dzięki materiałom, które dotyczyły jego działalności przestępczej nakazywano kierowanie sprawy na drogę postępowania karnego. Podobna sankcja przewidziana była w instrukcji z 1970 roku, w której w przypadku odmowy współpracy ze strony kandydata zwerbowanego w oparciu o dowody działalności przestępczej należało przekazać jego sprawę do organu śledczego oraz wszcząć postępowanie przygotowawcze. Dodatkowo w przypadku odmowy współpracy pozyskiwano od kandydata zobowiązanie o zachowaniu w tajemnicy treści rozmów, które miały miejsce podczas werbunku. Potrzeba uzyskania pisemnego zobowiązania do zachowania w tajemnicy została też uwzględniona w uwagach instrukcja z 1989 roku, jednak nie wspomniano o sankcjach w przypadku odmowy złożenia zobowiązania. Innym konsekwencjami groziła odmowa współpracy w lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych,



a innym w latach późniejszych. W latach pięćdziesiątych częstą praktyką było aresztowanie osoby odmawiającej współpracy, a rodzina nic nie wiedziała o losie kandydata na tajnego współpracownika. W przypadku odmowy współpracy inne sankcje groziły w latach 1960–1989. Wobec opornych kandydatów stosowano najwyżej represje o charakterze administracyjnym, na przykład w miejscu pracy i skutkowało pogorszeniem warunków pracy lub degradacją zawodową. Stwarzano też trudności w uzyskaniu paszportu czy wydłużano czas przydziału mieszkania. Po 1956 roku przypadku gdy kandydat nie wyrażał chęci współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa, a nie popełnił żadnego przestępstwa kryminalnego, to trudno było go zmusić do podjęcia współpracy, nie wykluczano oczywiście sytuacji ekstremalnych i wagi państwowej<sup>[24]</sup>.

Spotkanie z tajnym współpracownikiem odbywało się w miejscach publicznych pozwalających zachować anonimowość, na przykład w parkach lub kawiarniach. Bardzo często tajny współpracownik spotykał się w samochodzie oficera operacyjnego lub w jego aucie prywatnym. Do spotkań dochodziło również w lokalach kontaktowych czy mieszkaniach konspiracyjnych. W instrukcjach zalecano, by miejsce spotkania odpowiadało wymogom operacyjnym i umożliwiało swobodne prowadzenie rozmowy oraz uwzględniało pozycję społeczną kandydata w celu uspienia jego czujności. Lokal kontaktowy jak twierdzi instrukcja nr 03/60 można było zorganizować w mieszkaniach prywatnych za zgodą właściciela lub osoby, do której ono należy. Wspomniano w niej, że w warunkach powiatowych, lokale kontaktowe można zorganizować w służbowych pomieszczeniach różnych instytucji gospodarczych, medycznych lub kulturalno-oświatowych. W praktyce chodziło o zaangażowanie w operację ośrodków zdrowia, remiz strażackie czy ośrodki kulturalne lub szkółach. Właściciele lokali kontaktowych oraz ich otoczenie również musiało zostać sprawdzone i spełnić konkretne warunki zapewniające konspirację oficera operacyjnego i jego tajnego współpracownika, warunki te były regulowane odrębnymi przepisami. Jako lokale kontaktowe rzadziej wykorzystywane były mieszkania konspiracyjne, czyli specjalnie urządzone i zakamuflowane pomieszczenia pozostające w dyspozycji Służby Bezpieczeństwa. Zgodnie z instrukcją nr 03/60, lokale te miały być używane w wyjątkowych sytuacjach lub odbywania ważniejszych spotkań ze szczególnie cennymi tajnymi współpracownikami. Instrukcja z 1970 roku określała obydwa miejsca spotkań na równym poziomie. Według niej spotkania powinny odbywać się w odpowiednio przygotowanym dla tych celów lokalu kontaktowym lub mieszkaniu konspiracyjnym.

Dopuszczano równocześnie możliwość zaistnienia sytuacji, w której spotkania mogą odbywać się też w innych miejscach zapewniających zachowanie tajemnicy współpracy. Dopuszczalne były przy tym spotkania w różnych instytucjach poza pomieszczeniami należącymi do instancji partyjnych, prezydów rad narodowych oraz organizacji społeczno-politycznych. W sytuacjach wyjątkowych instrukcja

z roku 1970 wprowadzała możliwość kontaktu przy pomocy skrzynek kontaktowych, telefonu i poczty. Według instrukcji wprowadzonej w 1989 roku nazewnictwo mieszkań kontaktowych zmieniono na lokale konspiracyjne, natomiast lokale kontaktowe pozostały bez zmian. Oba w dalszym ciągu pełniły rolę podstawowych miejsc odbywania się spotkań z tajnymi współpracownikami. Pojawiły się jednak nowe ograniczenia w wyborze miejsca organizowania lokali kontaktowych. Nie pozwalano na ich organizację w pomieszczeniach należących do organów państwowych, organizacji młodzieżowych, partyjnych, związków zawodowych, sądów i prokuratur, oraz w pomieszczeniach zamieszkałych przez senatorów, posłów, członków władz politycznych i państwowych, pracowników Najwyższej Izby Kontroli, sędziów i prokuratorów. Służba Bezpieczeństwa nie tylko organizowała pracę tajnych współpracowników, ale też monitorowała ją za pomocą różnych środków. Z metod kontrolnych można wymienić zadania kontrolne, analizę dostarczanych przez tajnych współpracowników informacji. Często stosowano także spotkania z tajnymi współpracownikami z udziałem przedstawicieli kierownictw poszczególnych departamentów i wydziałów ministerstwa. Według instrukcji nr 03/60 kontrola tajnych współpracowników miała na celu sprawdzenie ich szczerości i prawdomówności wobec Służby Bezpieczeństwa. Można było też wywnioskować czy osoba zwerbowana informowała organy w sposób obiektywny i przestrzegała zasad konspiracji oraz czy jej umiejętności sprostają realizacji powierzonych zadań. Podobne sposoby kontroli wymieniała też instrukcja z 1970 roku i dodawała do puli znanych metod sposób wyjaśnienia okoliczności w których tajny współpracownik uzyskał informacje oraz sposoby konfrontowanie tych okoliczności z rzeczywistymi możliwościami, jakimi dysponował. Inaczej sposoby kontroli tajnych współpracownikami określała instrukcja z 1989 roku, wskazywała ona jako metody kontroli w postaci ocen postępowania tajnego współpracownika podczas realizacji zadań. Ocenie poddawane również otrzymywane od niego informacje, a także porównywano uzyskane przez niego informacje z informacjami uzyskanymi z innych źródeł<sup>[25]</sup>.

Tajni współpracownicy Służby Bezpieczeństwa w często funkcjonowali w ramach tak zwanych spraw operacyjnych, które podzielono kilka rodzajów. Do najbardziej skomplikowanych zaliczała się sprawa operacyjnego rozpracowania osoby bądź grupy. Według instrukcji nr 03/60 rozpracowanie operacyjne dotyczyło sytuacji, w której stwierdzono, że osoba lub grupa osób prowadziła antypaństwową działalność. Celem rozpracowania było przede wszystkim wykrycie sprawców antypaństwowej działalności, całkowitego jej usunięcia oraz udokumentowania operacji, w taki sposób by pozwolił ono na wszczęcie postępowania karnego. Instrukcja z 1970 roku również zawierała pojęcie operacyjnego rozpracowania i działało ono w podobny sposób. W instrukcji z 1989 roku zmieniły się powody wdrażania sprawy operacyjnego rozpracowania, Wroga działalność



została bowiem zastąpiona przejawami godzącymi w bezpieczeństwo, podstawowe interesy polityczne i gospodarcze państwa. Zapis ten umożliwił Służbie Bezpieczeństwa w sposób nieograniczony przeprowadzać swoje operacje.

Kolejną kategorią była sprawa obserwacji operacyjnej, chodzi w niej o obserwacje osoby bądź grupy osób za pomocą wszystkich dostępnych środków, technicznych i osobowych. Dzięki niej zdobywano informacje o osobach objętych obserwacją w celu rozpoznania ich wrogiej działalności, ujawniania szkodliwych planów oraz przeciwdziałania ich realizacji. Obserwowano osoby, które podejrzewano o możliwość podjęcia wrogiej działalności w określonych warunkach, oraz osoby współpracujące przed wojną lub w czasie wojny z wywiadami krajów zachodnich. Kolejnym etapem obserwacji operacyjnej był tak zwany kwestionariusz ewidencyjny, który wprowadziła instrukcja z 1970 roku. Kwestionariusz stanowił formę dokumentacji operacyjnej obserwowanych osób, które były wcześniej karane za wrogą działalność oraz podejrzewanych o organizowanie wrogich wystąpień. Podstawową przesłanką do założenia kwestionariusza ewidencyjnego było również przypuszczenie, że dana osoba w sprzyjających dla niej okolicznościach mogłaby podjąć wrogą działalność, oraz przypadku zajęcia przez nią ważnego stanowiska w instytucjach i organizacjach prowadzących działalność przeciwko PRL lub innym krajom socjalistycznym<sup>[26]</sup>.

W roku 1989 wprowadzono kategorię sprawy profilaktyki operacyjnej, stosowano ją wobec osób, które wymagały stałej lub określonej czasowo kontroli oraz w przypadku konieczności zapewnienia im ochrony w celu zapobieżenia ewentualnym działaniom zagrożającym interesom politycznym, gospodarczym lub bezpieczeństwu państwa. Kategorią tą szczególnie obejmowano osoby mogące zagrozić ładowi konstytucyjnemu, personelowi placówek dyplomatycznych oraz będących w stanie przyciągnąć zainteresowanie obcych służb specjalnych lub struktur zorganizowanych grup przestępczych. Możliwości interpretacji niedoprecyzowanego zapisu związanego z ochroną ładu konstytucyjnego były szerokie i mogły obejmować wszystko co w swoim mniemaniu Służba Bezpieczeństwa uznałaby za zagrożenie<sup>[27]</sup>.

Kolejna kategoria dotyczyła operacyjnego sprawdzenia, służyła ona do weryfikacji uzyskanych przez Służbę Bezpieczeństwa informacji wstępnych o wrogiej działalności lub wyjaśnień, czy zaistniałe zdarzenie było wynikiem działalności przestępczej. Instrukcja z 1970 roku wprowadziła pojęcie kategorii operacyjnego sprawdzenia z zakresem niezmiennym w stosunku do poprzedniej. Natomiast w 1989 roku zmieniły się zapisy dotyczące powodów wszczęcia sprawy sprawdzenia operacyjnego. Rozpoczynano ją w sytuacji uzasadnionego zagrożenia interesów politycznych, gospodarczych lub bezpieczeństwa państwa. Mimo ogólnikowego sformułowania sporządzono dodatkowo zapis, który mówił że można podjąć się sprawdzenia operacyjnego ze względu na ważne potrzeby operacyjne, jednak nie wprowadził on żadnych konkretnych ograniczeń<sup>[28]</sup>.

Ostatnia omawiana kategoria dotyczy sprawy obiektowej którą bardzo często zakładano w latach sześćdziesiątych na instytucje, których wroga działalność była wymierzona w system. Przykładami takich instytucji były przedstawicielstwa dyplomatyczne krajów zachodnich i struktury organizacyjne Kościoła Katolickiego. Główny celem prowadzenia sprawy obiektowej było monitorowanie działalności obserwowanej instytucji, jej zamierzeń oraz osób w niej pracujących. Instrukcja wprowadzona w roku 1970 znacząco poszerzyła zakres zainteresowań Służby Bezpieczeństwa w ramach sprawy obiektowej. Od tej pory można było zakładać ją na biura podróży, imprezy i akcje organizowane przez kościół, zjazdy, konferencje z udziałem przedstawicieli krajów zachodnich. Sprawy obiektowe zakładano również na uczelnie wyższe, obiekty radia i telewizji, związane z komunikacją i łącznością. W instrukcji z roku 1989 sprawa obiektowa została zmieniona na sprawę problemową. Nowym elementem tej kategorii spraw było zwrócenie uwagi na firmy i inwestorów zagranicznych. Motywami założenia wspomnianej sprawy mogły być chęci ochrony organów państwowych przed wrogą działalnością obcych wywiadów, stwarzało to Służbie Bezpieczeństwa nowe możliwości inwigilacji podczas tworzenia się w tym czasie wielu nowych organów państwowych<sup>[29]</sup>.

### Rozpracowanie operacyjne oddziału Wiarusy

Początków działalności oddziału „Wiarusy” należy szukać w Zgrupowaniu Partyzanckim „Błyskawica”. Po śmierci Józefa Kurasia pseudonim „Ogień” 22 lutego 1947 roku całe zgrupowanie przestało istnieć, a duża część partyzantów z oddziału „Błyskawica” skorzystała z amnestii<sup>[30][31]</sup>. Jednak mimo rozbitcia oddziału pozostał jeden trzon operującej w rejonie Rabki, dowodzonej przez pochodzącego z Wileńszczyzny Antoniego Wąsowicza pseudonim „Roch”. Z tej grupy powstał oddział nazywany początkowo „3 kompanią AK”, a później od maja 1947 roku, po objęciu dowództwa przez Józefa Świdra o pseudonimie „Mściciel” zmieniono nazwę oddziału na „Wiarusy”<sup>[32]</sup>. Do lipca 1949 roku pomimo licznych zmian zarówno na szczeblu dowódczym, jak i w samym składzie osobowym grupa utrzymała się i prowadziła swoje działania przeciw nowej władzy. Dwudziestoletni Świder, dotychczas szeregowy żołnierz 3 kompanii, okazał się być dobrym organizatorem. Dzięki niemu oddział „Wiarusy” rozbudował się do stanu kilkunastoosobowego oraz została znacznie wzmocniona sieć współpracowników i informatorów grupy. W obawie przed represjami Urzędu Bezpieczeństwa z powrotem do oddziału wracali kolejni byli żołnierze „Ognia”, którzy skorzystali z amnestii. Po głośnej sprawie zastrzelenia wykrytego przez Urząd Bezpieczeństwa Kazimierza Białońskiego pseudonim „Rudy” w zakopiańskiej restauracji, byli partyzanci i osoby z nimi powiązane coraz częściej decydowały się na ucieczkę. Z jednej strony nie chcieli trafić do więzienia, a z drugiej bali się o własne życie. „Wiarusy” pod dowództwem „Mściciela” działali aż



Harnaś kłęczy. Źródło *Towarzyszom walki MO* (red. H. Gutowski), Warszawa 1959, s. 304

do 13 lutego 1948 roku, kiedy Świder zginął w potyczce z funkcjonariuszami Urzędu Bezpieczeństwa w Lubniu<sup>[33]</sup>.

Po tych wydarzeniach grupę scalił na nowo Tadeusz Dymel pseudonim „Srebrny”, nie należący wcześniej do zgrupowania „Ognia”. Gdy zaczynał oddział liczył około 10 osób, nie posiadał stałej bazy, korzystając przede wszystkim z pomocy górczańskich górali. W lipcu 1948 roku doszło do niejasnego podziału wewnątrz grupy. Według opinii funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa miał on nastąpić w związku z przeszłością „Srebrnego”. W 1947 roku został oskarżony o współpracę z Gestapo w Nowym Sączu<sup>[34]</sup>. Uciekł z rozprawy wraz ze swoim szwagrem Edwardem Skórnoziem i nie został osądzony, a następnie dołączył do dowodzonego przez „Mściciela” oddziału „Wiarusy”.

Po podziale przy „Srebrnym” pozostali: Stanisław Ludzia pseudonim „Harnaś”, Edward Skórnoź „Szatan” oraz Mieczysław Łysek „Grandziarz”<sup>[35]</sup>. Natomiast drugą grupę utworzyli Kajetan Samborski „Teściowa”, Stanisław Samborski „Duch”, Zbigniew Zarębski „Kanciarz” oraz Henryk Machała „Gryf”. Na czele tej grupy stanął Kajetan Samborski, a oddział przyjął nazwę „Zorza”. Mimo to oddział jednak nie działał długo, już w październiku 1948 roku zawiesił swoją działalność zbrojną, a broń ukrył u Józefa Kościelniaka w Rabce. Wyposażeni jedynie w pistolety i granaty partyzanci udali się do Bielska, gdzie postanowili przeczekać niesprzyjający okres zimowy. Podczas podróży pociągiem zostali zdemaskowani na stacji w Wadowicach, na skutek czego wywiązała się strzelanina, podczas której śmierć ponieśli dwaj cywile i milicjant. „Teściowa” podjął decyzję o przedostaniu się przez granicę do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Wyprowadził miejsce w listopadzie 1948 roku i zakończył ją niepowodzeniem. Już w Czechosłowacji „Teściowa” i „Kanciarz” zginęli zastrzeleni przez czeskich funkcjonariuszy, lekko ranny Stanisław Samborski „Duch” został wydany władzom polskim

i skazany na śmierć. Henryk Machała „Gryf”, który nie wziął udziału w wyjeździe, wrócił do „Wiarusów”. W tym czasie po śmierci „Srebrnego” w październiku 1948 roku, „Wiarusami” dowodził już Stanisław Ludzia „Harnaś”. W ten sposób połączona grupa, powiększona o Jana Jankowskiego „Groźnego”, a później także Stanisława Janczego „Pruta”, działała aż do jej ostatecznego rozbitcia w lipcu 1949 roku<sup>[36]</sup>.

Z punktu widzenia Urzędu Bezpieczeństwa rozbitcie oddziału „Wiarusy” było bardzo trudne. Przewadzili oni od 1947 roku nieustanne akcje mające na celu wykrycie i rozbitcie grupy, mimo nakładu dużych sił i środków udawało im się jedynie okresowo zdeorganizować jej działalność, nie mogli jednak doprowadzić do jej zupełnego unieszkodliwienia. Oddział pomimo dotkliwych strat wśród swoich najbardziej doświadczonych żołnierzy, istniał dalej i był zdolny do prowadzenia działań bojowych na terenie całego powiatu nowotarskiego. Największym sukcesem Urzędu Bezpieczeństwa było rozbitcie grupy „Zorza” w 1948 roku. Lecz była to ryzykowna akcja sprowokowana przez samych członków oddziału, którzy próbowali przedostać się na Zachód. Od tego momentu zwiększyła się liczba aresztowań na samym Podhalu. Pomimo intensywnych poszukiwań nie udało się jednak wytropić ukrywających się żołnierzy podziemia, nad którymi dowództwo, jak wspominałem wyżej, objął Stanisław Ludzia „Harnaś”<sup>[37]</sup>.

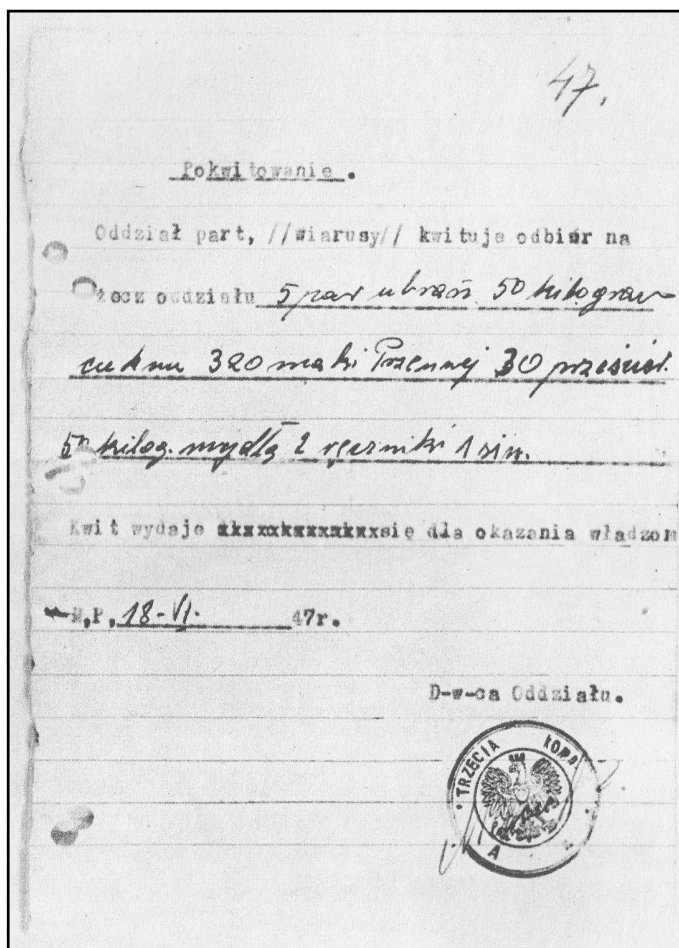
Mimo niepowodzeń powstawały kolejne plany unieszkodliwienia „Wiarusów”. Początkowo dążono do zatrzymania partyzantów poprzez system agencjonalny i współpracowników Urzędu Bezpieczeństwa oraz tak zwanych „bezpiecznych kryjówek”. Nie uwzględniono faktu, że oddział posiadał zaufanych ludzi, którzy nie byli rozpracowani przez Urząd Bezpieczeństwa, pełnili oni funkcje informatorów i zapewniali partyzantom kwaterunek. Po zakończeniu zimy w 1949 roku oddział wyszedł z ukrycia i wznowił działalność, przeprowadzając szereg akcji zdobycia żywności, leków, amunicji i innych niezbędnych rzeczy na prowadzenie działań bojowych<sup>[38]</sup>. Nasiloną aktywność grupy skłoniła funkcjonariuszy do opracowania nowego sposobu likwidacji grupy. Postanowili wprowadzić do niej agenta. W maju 1948 roku Urząd Bezpieczeństwa próbował wprowadzić swojego człowieka, którego skłonili do współpracy. Był nim Franciszek Mierwa pseudonim „Łosoś”, były partyzant ze zgrupowania „Ognia”. Jego zadanie polegało na wnikięciu w skład oddziału, by zyskać zaufanie dowódcy, a później skłonić go do udania się w rejon Długopola, gdzie funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa przygotowali zasadkę. Plan ten nie powiódł się, ze względu na to, że Mierwa przemieszczając się wraz z grupą, nie miał możliwości informowania Urzędu Bezpieczeństwa o ruchach grupy, nie udało mu się też skłonić „Srebrnego” do przejścia w rejon Długopola. Mimo nieudanej próby rozbitcia dzięki Mierwie udało się ustalić dane wielu współpracowników oddziału, a także aresztować jednego z nich Franciszka Szelię. 14 lipca 1948 roku Mierwa donosił między innymi o przejściu „Wiarusów” przez Ochotnicę Dolną,



później jednak utracił kontakt z partyzantami powrócił do Długopola. Tam ostatecznie od 1949 roku ukrywał się przed „Wiarusami” i przed Urzędem Bezpieczeństwa, ostatecznie funkcjonariusze ustalili jego miejsce zamieszkania dopiero w 1951 roku.

Latem 1948 roku do rozpracowania grupy „Wiarusów” włączyła się Stefania Kruk, informatorka Urzędu Bezpieczeństwa posługująca się już wówczas pseudonimem „S-21”, dzięki której wcześniej udało się osaczyć i rozbić sztab „Ognia” w lutym 1947 roku. Partyzanci, zwłaszcza ci będący działający w terenie w okresie okupacji niemieckiej, darzyli ją sporym zaufaniem. W sierpniu 1948 roku wielokrotnie spotkała się ona z partyzantami, uzyskując sporo informacji na temat bieżącej działalności oddziału oraz nastrojów panujących w grupie. W późniejszym okresie, pomimo wielu prób, nie udało jej się już z nimi skontaktować, na co wpływ miało zastrzelenie Tadeusza Dymła w październiku 1948 roku i czasowe zaprzestanie walki przez „Wiarusy” w okresie zimowym. Do ponownego spotkania doszło dopiero w maju 1949 roku, kiedy to „Harnaś”, z pomocą Stefani Kruk chciał związać się z większą podziemną organizacją. W nocy z 15 na 16 czerwca 1949 roku doszło do spotkania informatorki Urzędu Bezpieczeństwa z partyzantami w Waksmundzie. Spotkanie to okazało się przełomowym i bezpośrednio przyczyniło się do rozbitcia grupy. W rozmowie z agentką „S-21”, Ludzia i Łysek wiele mówili o kondycji oddziału. Obaj podczas rozmowy bardzo się otworzyli i dali do zrozumienia że oczekują oni przedstawienia im dalszej wizji działalności podziemnej wraz z określeniem konkretnego miejsca, które mieliby zająć w większej strukturze. Był to wyraźny sygnał dla Urzędu Bezpieczeństwa by zacząć przeprowadzić z „Wiarusami” na szeroką skalę grę operacyjną przy pomocy informatorki „S-21” oraz wprowadzić do oddziału agenta. Rolę agenta przyjął Marian Strużyński występujący pod pseudonimem operacyjnym „7”, były żołnierz Armii Krajowej z okresu okupacji, następnie członek Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, którego Urząd Bezpieczeństwa zwerbował do współpracy w czerwcu 1947 roku.

Odgrywał rolę porucznika „Henryka”<sup>[39]</sup> z organizacji Ruch Oporu Armii Krajowej. Został wprowadzony do oddziału przez agentkę „S-21” 27 czerwca 1949 roku. Tego dnia doszło do spotkania Strużyńskiego ze Stanisławem Ludzią, Edwardem Skórnoگیem i Mieczysławem Łyskiem. Agent wręczył partyzantom egzemplarze wydawanych na zachodzie gazet<sup>[40]</sup> – „Dziennika Polskiego”, „Orła Białego” i „Dziennika Żołnierza”, omówił ogólne cele organizacji, z którą miały się związać „Wiarusy”. Kolejne spotkanie miało miejsce kilka dni później, agent „7” udzielił partyzantom dalszych informacji o organizacji, wspominając im o możliwości przerwania ich grupy osób na Zachód, gdzie zostaliby przeszkoleni do dalszych zadań na terenie Polski. W pierwszych dniach lipca 1949 roku został zatwierdzony „Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy agenturalnego rozpracowania na bandę Wiarusy” opracowany przez oficerów Urzędu Bezpieczeństwa majora Franciszka



Pokwitowanie Wiarusów za zrabowane towary. Źródło: St. Wałach, *Był w Polsce* czas, Kraków 1969

Szlachcica oraz majora Stanisława Wałacha plan mający na celu rozpracowanie grupy „Wiarusy”, szczegółowo przedstawiał etapy likwidacji grupy<sup>[41]</sup>.

Pierwsza część planu została zrealizowana 16 lipca 1949 roku, w tym dniu Ludzia, Łysek i Skórnoگی mieli zostać przewiezieni do brytyjskiej ambasady, co z ich strony stanowiło pierwszy etap przerwania na Zachód. Agent „7” zgodnie z poleconym zadaniem skontaktował się z „Harnasiem” w sobotę o godzinie 11.00, przeczekał z całą grupą do zmroku i razem udali się na Obidową, pod Kościółek, aby poczekać na auto brytyjskiej ambasady. Grupa „Harnasia” nie przejawiała obaw ani nie spodziewała się zasadzki. Strużyński tego dnia spędził z nimi ponad 12 godzin, skutecznie usypiał ich czujność i rozwiewał wszelkie przejawy niepewności oraz dużo opowiadał o państwach zachodu. O godz. 22.15 grupa wraz z agentem wsiadła do podstawionego auta, gdzie inicjatywę przejął pracownik Urzędu Bezpieczeństwa.

W specjalnie przystosowanym do tej delikatnej operacji samochodzie czekało już dwóch funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Obaj byli ucharakteryzowani na pracowników brytyjskiej ambasady. Mimo starań nie udało się jednak przekonać członków grupy, by nie brali ze sobą broni, każdy z trójki partyzantów miał przy sobie pistolet oraz granaty.





Funkcjonariusze WUBP z Krakowa konwoją schwytanych Wiarusów.  
Źródło: St. Wałach, *Był w Polsce czas*, Kraków 1969

Zawieziono ich do Krakowa, gdzie trafili na dziedzińiec Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przy pl. Inwalidów. Na miejscu pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa i żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego również ucharakteryzowani na pracowników ambasady zaczęli ich kolejno wyprowadzać z samochodu. Najpierw odprowadzono agenta „7” w bezpieczne miejsce, później kierowca zabrał ze sobą Ludzię, którego miał za zadanie doprowadzić do odpowiednio przygotowanego pokoju. Mimo doskonale przeprowadzonego planu kierowca pomylił się i wprowadził go do pomieszczenia, w którym byli funkcjonariusze

bezpieki<sup>[42]</sup>. Na skutek pomyłki wywiązała się krótka strzelanina, do której przyłączyli się znajdujący na dziedzińcu „Grandziarz” i „Szatan”. W wyniku strzelaniny Mieczysław Łysek „Grandziarz” został zabity na miejscu, a ciężko raniony Edward Skórny zmarł tego samego dnia w szpitalu. Dowódca grupy „Harnaś”, został jedynie niegroźnie postrzelony w nogę i po opatrzeniu trafił do aresztu Urzędu Bezpieczeństwa. Operacja Szlachcica i Wałacha zakończyła się sukcesem, na dodatek nie doszło do dekonspiracji Mariana Strużyńskiego, który nadal mógł jako porucznik „Henryk” prowadzić działania zmierzające do schwytania pozostałych członków grupy.



Uczestnicy schwytania Warusów, pierwszy z prawej St. Wałach. Źródło: St. Wałach, *Był w Polsce czas*, Kraków 1969

Jeszcze 16 lipca podjęto decyzję, że zatrzymanie to zostanie przeprowadzone przez grupę funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego przebranych za partyzantów Ruch Oporu Armii Krajowej. Do kolejnej części planu doszło 25 lipca 1949 roku na polanie Surówki koło Rabki. W raporcie z przeprowadzonej likwidacji pozostałych członków grupy „Wiarusy” sporządzonym przez Franciszka Szlachcica, podczas której występował jako major „Maciej” został opisany przebieg operacji. W dniu 25 lipca 1949 roku 16-osobowa grupa pracowników Urzędu Bezpieczeństwa i żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego ucharakteryzowała na partyzantów została przerzucona na umówione wcześniej miejsce w Surówkach niedaleko Rabki. Szlachcic odegrał wtedy rolę dowódcy grupy przebranych funkcjonariuszy i odebrał raport od dowódcy bandy „Groźnego” o stanie grupy i uzbrojeniu. Następnie polecił rozlokować się swoim ludziom razem z partyzantami w mieszkaniach u miejscowych gospodarzy, którzy współpracowali do tej pory z „Wiarusami”. Na skutek polecenia Szlachcica udało się podzielić grupę partyzantów; w jednym mieszkaniu było dwóch prawdziwych i aż sześciu pracowników Urzędu Bezpieczeństwa i w drugim tak samo, natomiast reszta funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego ubezpieczała teren operacji z ukrycia. Partyzanci byli uzbrojeni w 1 ręczny karabin maszynowy typu DP, 2 pistolety maszynowe typu PPS, jednego Bergmana, oraz dwa pistolety i granaty. Na ustalony sygnał pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa znajdujący się razem z partyzantami w mieszkaniach zaatakowali ich i obezwładnili. Następnie zakuto ich i doprowadzono do czekających samochodów. Dzięki tej akcji ujęto pozostałych członków grupy bez ani jednego wystrzału i strat własnych. W tym momencie grupa „Wiarusy” przestała istnieć<sup>[43]</sup>.

Aresztowanych w wyniku dwufazowej operacji partyzantów poddano śledztwu, po którym stanęli przed sądem. Stanisław Ludzia, Jan Jankowski, Henryk Machała oraz Leon Zagata zostali skazani na karę śmierci, wyroki wykonano 12 stycznia 1950 roku. Stanisław Jancza ze względu na to, że przebywał w oddziale „Harnasia” dopiero od czerwca 1949 roku został skazany na 15 lat pozbawienia wolności. Wyszedł z więzienia 24 lipca 1957 roku, 8 lat po aresztowaniu. Na podstawie zeznań wydobytych z partyzantów oraz materiałów zebranych przez agentów „7” i „S-21” aresztowano kilkuset współpracowników oddziału „Wiarusy” z terenu całego Podhala. Rozbiciu uległa również utrzymująca kontakty z „Wiarusami” antykomunistyczna organizacja „Samoobrona Chłopska” z Bukowiny Tatrzańskiej. ■

### Przypisy:

<sup>[41]</sup> Lista Antoniego Macierewicza - dwie listy przygotowane w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w związku z realizacją uchwały lustracyjnej Sejmu z 28 maja 1992 roku. Zawierały one między innymi nazwiska posłów i senatorów, którzy według zachowanych zapisów archiwalnych z czasów PRL byli ewidencjonowani przez Służbę

Bezpieczeństwa jako ich tajni współpracownicy.

<sup>[2]</sup> T. Rudzikowski, *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa 1945-1989*, Warszawa 2004, s. 4.

<sup>[3]</sup> Ibidem, s. 4.

<sup>[4]</sup> Ibidem, s. 4.

<sup>[5]</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>[6]</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>[7]</sup> Rezydent - politycznie sprawdzony, tajny współpracownik, który z polecenia aparatu bezpieczeństwa kierował pewną liczbą przydzielonych mu informatorów.

<sup>[8]</sup> Instrukcja 025/53 o pracy aparatu bezpieczeństwa publicznego z siecią agenturalną, [w:] T. Rudzikowski, op. cit., s. 42.

<sup>[9]</sup> T. Rudzikowski, op. cit., s. 6.

<sup>[10]</sup> Instrukcja nr 03/55 o zasadach prowadzenia rozpracowania agenturalnego i ewidencji operacyjnej w organach bezpieczeństwa publicznego PRL, [w:] T. Rudzikowski, op. cit., s. 55.

<sup>[11]</sup> Ibidem, s. 95.

<sup>[12]</sup> Ibidem, s. 97.

<sup>[13]</sup> Instrukcja w sprawie szczegółowych zasad działalności operacyjnej Służby Bezpieczeństwa, [w:] T. Rudzikowski, op. cit., s. 142.

<sup>[14]</sup> Instrukcja o pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych, [w:] T. Rudzikowski, op. cit., s. 127.

<sup>[15]</sup> T. Rudzikowski, op. cit., s. 7-8.

<sup>[16]</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>[17]</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>[18]</sup> Instrukcja nr 03/60 o podstawowych środkach i formach pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa, [w:] T. Rudzikowski, op. cit., s. 98.

<sup>[19]</sup> T. Rudzikowski, op. cit., s. 9.

<sup>[20]</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>[21]</sup> Ibidem, s. 9-10.

<sup>[22]</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>[23]</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>[24]</sup> Ibidem, s. 11.

<sup>[25]</sup> Ibidem, s. 11.

<sup>[26]</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>[27]</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>[28]</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>[29]</sup> Ibidem, s. 12-13.

<sup>[30]</sup> D. Golik, M. Korcuć, *Józef Kuraś „Ogień” i zgrupowanie partyzanckie „Blyskawica”*, Kraków 2017, s. 33.

<sup>[31]</sup> S. Wałach, *Był w Polsce Czas*, Kraków 1978, s. 68.

<sup>[32]</sup> Ibidem, s. 248.

<sup>[33]</sup> D. Golik, *Oddział „Wiarusy” i jego rozbicie*, <http://podziemiezbrojne.blox.pl/2010/05/Oddzial-Wiarusy-i-jego-rozbicie-czesc-22.html>, 28.05.2018.

<sup>[34]</sup> S. Wałach, op. cit., s. 251-252.

<sup>[35]</sup> Ibidem, s. 259-260.

<sup>[36]</sup> D. Golik, *Oddział „Wiarusy” i jego rozbicie*, <http://podziemiezbrojne.blox.pl/2010/05/Oddzial-Wiarusy-i-jego-rozbicie-czesc-22.html>, 28.05.2018.

<sup>[37]</sup> S. Wałach, op. cit., s. 268.

<sup>[38]</sup> Ibidem, s. 270.

<sup>[39]</sup> Ibidem, s. 285-286.

<sup>[40]</sup> Ibidem, s. 290-291.

<sup>[41]</sup> D. Golik, *Oddział „Wiarusy” i jego rozbicie*, <http://podziemiezbrojne.blox.pl/2010/05/Oddzial-Wiarusy-i-jego-rozbicie-czesc-22.html>, 28.05.2018.

<sup>[42]</sup> S. Wałach, op. cit., s. 308-309.

<sup>[43]</sup> D. Golik, *Oddział „Wiarusy” i jego rozbicie*, <http://podziemiezbrojne.blox.pl/2010/05/Oddzial-Wiarusy-i-jego-rozbicie-czesc-22.html>, 28.05.2018.





# Терроризм в России и на Урале в начале XX и XXI веков

СМЫКАЛИН А.С.\*

Статья посвящена анализу понятия терроризм в России и на Урале в начале XX века и сейчас. Отмечается, что терроризм в России -это явление не новое и имеет свою историю. Обращено внимание на роль В.И.Ленина – теоретического основоположника терроризма диктатуры мирового пролетариата. Подчеркивается политическая сущность этого явления в зависимости от исторических условий.

\* Заведующий кафедрой истории государства и права Уральского государственного юридического университета (г. Екатеринбург), доктор юридических наук, профессор, академик военно-исторических наук.

Одной из острейших проблем в мире, всегда была проблема терроризма. Что касается России, то не только в XX, но и в начале XXI века она тоже пережила достаточно серьезный всплеск этого негативного, опасного и трагического явления. Террористические акты совершались как в центре страны, в Москве, так и в различных регионах, как в воздухе, так и на земле. За небольшой промежуток времени (1995-2005 гг.) в результате террористических актов, погибли тысячи ни в чем неповинных людей! Напомним некоторые из них.

В октябре 2002 года трагедия случилась на территории Москвы – захват дома культуры, когда погибло 128 заложников, и было уничтожено 50 террористов. В последующем, в 2004 году, в разных концах страны были произведены теракты с многочисленными человеческими жертвами. Это и взрыв террориста-смертника на станции метро «Автозаводская», когда в результате теракта погибло 39 человек, 134 получили ранения, и убийство президента Чечни Ахмеда Кадырова.

24 августа произошли новые теракты. В небе над Россией – в Тульской и Ростовской областях – террористки-смертницы взорвали бомбы в салонах двух пассажирских самолетов – «Ту-

154» и «Ту-134». Погибло 90 человек. В этот же день в Москве прогремел взрыв на остановке общественного транспорта на Каширском шоссе. Было ранено 4 человека. 31 августа террористка-смертница взорвала бомбу возле станции метро «Рижская». Погибло 10 человек и 50 были ранены.

Наиболее трагичный и масштабный теракт произошел в осетинском городе Беслане. Группа террористов в количестве 34 человека захватила в заложники 1 100 человек, в основной массе это были дети. Всего погибло 334 человека, из них 186 детей, свыше 800 человек были ранены.

Вплоть до 2005 года в России бесчинствовали террористы, совершив за тот год 257 терактов. Затем волна терактов пошла на спад: в 2006 году было совершено 112 терактов, в 2007 году в два раза меньше<sup>[1]</sup>.

[1] Раззаков Ф. За чьей спиной прячется

Вместе с тем, говоря о статистике по всей России необходимо отметить, что она выглядит угрожающе. За последние 15 лет (1995-2010 гг.) общее число террористических вылазок исчисляется тысячами, а общее число их жертв достигло почти 12 тысяч россиян...

Террор в России это явление не новое, и прежде всего это явление политическое. Он существовал всегда и везде, практически во всех развитых странах. Достаточно привести таблицу наиболее знаменитых покушений хотя бы на глав государств и известных политических деятелей в XX-XXI веках<sup>[2]</sup>.

Однако, теоретическое обоснование террора как метода борьбы с противников и его необходимости дали еще большевики; и вождь мировой революции – Владимир Ильич Ленин неоднократно говорил об этом<sup>[3]</sup>.

Еще в начале XX века, а точнее – в 1901 году, он писал: «Принципиально мы никогда не отказывались и не можем отказаться от террора. Это – одно из военных действий, которое может быть вполне пригодно и даже необходимо в известный момент сражения при известном состоянии войска и при известных условиях»<sup>[4]</sup>.

Обращаясь к истории нашего государства, к далекому 1917 году, необходимо отметить, что «в юридический быт России воцарение В.И. Ленина внесло полный хаос, насилие и несправие. Все законы гражданские и уголовные, потеряли свою силу, все судебные учреждения, охранявшие и исполнявшие законы были уничтожены. Их место заняли «чрезвычайные комиссии по борьбе с контрреволюцией и спекуляцией», разные «тройки» и «трибуналы» составленные, в значительной степени, из моральных и социальных подонков общества. Они судили, руководствуясь «декретами» правительства или собственным «революционным сознанием», могли арестовать, заключить в тюрьму или убить, не только

президент? М., 2012. С.308, 311.

[2] См. с.с. 1-6 «Приложения».

[3] Раззаков Ф. Указ. соч. С. 332-349.

[4] Ленин В.И. «С чего начать?» ПСС т-5, с. 7.



контрреволюционеров, но и всякого подозрительного, а после покушения на Ленина (в августе 1918 г.) убили множество «заложников» из рядов «буржуазии и помещиков»<sup>[5]</sup>.

Террор оправдывался такой формой государственной власти, придуманной еще К. Марксом, как «**диктатура пролетариата**» (выделено мною – А.С.).

В.И. Ленин пошел дальше. Пытаясь дать научное обоснование этого термина, он написал «научное понятие диктатуры означает не что иное, как ничем не ограниченную, никакими законами, никакими абсолютно правилами не стесненную, непосредственно на насилие опирающуюся власть»<sup>[6]</sup>.

Поскольку террор, отметим справедливости ради, был красный и белый, попытаемся найти в историко-правовой литературе, как определялась необходимость того или иного. Отмечалось: «Пролетариат применяет красный террор как одно из средств классовой борьбы, а буржуазия свой белый террор превращает в средство управления, когда ее политическое положение господствующего класса становится неустойчивым»<sup>[7]</sup>. И далее, лукаво замечалось, что красный террор в России нашел свое применение не в начале Октябрьской революции (хотя хорошо известно, что постановление СНК «О красном терроре» появилось уже 5 сентября 1918 года, а 22 сентября 1918 года вышел «Приказ о заложниках» - А.С.)<sup>[8]</sup>, а гораздо позднее и связывалось это с иностранной военной интервенцией в России.

Таким образом, выходит, что теоретическое обоснование применения террора дал вождь мирового пролетариата – не учредительное собрание, не парламентский путь перехода власти, а кровавое восстание и беспощадное применение террора к «бывшим» классам России. «После убийства комиссара по делам печати, пропаганды и агитации Петрограда – Володарского, В.И. Ленин писал председателю Петроградского Совета Григорию Зиновьеву: «Надо поощрять энергию и массовидность террора против контрреволюционеров, и особенно в Питере, пример коего решает» Ленин приказывал и брать заложников. Эту идею охотно принимали на вооружение»<sup>[9]</sup>.

По словам А.В. Луначарского, «Володарский был беспощаден... В нем было что-то от Марата... Он был весь пронизан не только грозой Октября, но и пришедшими уже после его смерти грозами взрывов красного террора. Этого скрывать мы не будем. Володарский был террорист».

В июне 1918 года по дороге на очередной митинг В. Володарский был убит эсером Сергеевым

за дискредитацию социалистической идеи. Его убийство стало предлогом для репрессий по всей России. Ненависть к Володарскому была в Петрограде так сильна, что первый памятник ему установленный у Зимнего дворца в 1919 году был взорван<sup>[10]</sup>.

Вопрос о красном терроре поднимался неоднократно. В марте 1919 года В.И. Ленин принял американского писателя и публициста Джозефа Стеффенса и имел с ним следующий разговор: «Какие заверения можете дать, что красный террор прекратится? – Кто требует таких заверений – спросил он (В.И. Ленин – А.С.) гневно выпрямляясь. – Париж, - сказал я. - Значит, те самые люди, которые только что убили в бесполезной войне семнадцать миллионов человек теперь озабочены судьбой тысяч, убитых во время революции во имя осознанной цели – ради того, чтобы покончить с необходимостью войны... и вооруженного мира? – секундожку он стоял, глядя на меня гневными глазами, затем, успокоившись, сказал: - Впрочем, пусть. **Не отрицайте террора. Не преуменьшайте ни одного из зол революции. Их нельзя избежать. На это надо рассчитывать заранее: если у нас революция, мы должны быть готовы оплачивать ее издержки**»<sup>[11]</sup> (выделено мною – А.С.).

В какой-то мере теоретическое обоснование терроризма в годы гражданской войны, когда решался вопрос «кто-кого», еще можно понять. Но, как оправдать терроризм, поддерживаемый большевиками в начале XX века?

В России он начался в 1901 году, когда эсером П.В. Карповичем был убит министр народного просвещения империи Н.П. Боголепов. В 1902 году эсером С.В. Балмашевым был убит министр внутренних дел Д.С. Сипягин, в 1903 году террор распространился на Урал. Эсерами был убит уфимский губернатор Н.М. Богданович, по приказу которого 13 марта того же года войска открыли огонь по толпе бастовавших рабочих города Златоуста, вследствие чего погибли 69 человек. В то же время эсерами было совершено покушение на инженера Назарова в Мотовилихе. В июле 1904 года в Петербурге уфимским эсером Е.С. Сазоновым, состоявшим в уральском союзе социал-демократов и социалистов-революционеров, был убит министр внутренних дел России – В.К. Плеве<sup>[12]</sup>.

Наибольшее количество террористических актов в стране в начале XX века приходится на 1905-1907 гг. По данным Государственной Думы, к 1907 году число жертв революционного насилия

[5] Ленин и Россия. Сборник статей/Под ред. С.Г. Пушкарёва. Франкфурт-на-Майне: Посев, 1978. С. 10-11.

[6] Пушкарев Б.С. Две России XX века (1917-1993 гг.). М.: Посев, 2008. С.56.

[7] Птылицын А.И. Белый Террор на Севере в 1918-1920 гг. Архангельск, 1931. С. 16.

[8] СУ РСФСР. 1918. № 65. Ст. 710; Еженедельник чрезвычайных комиссий. 1918. 22 сентября. № 1.

[9] Млечин Л. Ленин. Соблазнение России. СПб.: Питер, 2012. С. 425.

[10] Черная книга имен, которым не место на карте России/Сост. С.В. Волков, изд. 3-е. М.: Посев, 2008. С. 24.

[11] Мы оптимисты // О встречах В.И. Ленина с зарубежными политическими деятелями, дипломатами, журналистами, представителями деловых кругов. М., 1968. С. 146.

[12] Мордвинцев Е.Г. Сазонов Егор Сергеевич // Уральская историческая энциклопедия. 2-е изд. Екатеринбург: Академкнига, 2000. С. 93, 498.

составило 20 тысяч человек. В ответ в 1906-1909 гг. властями были казнены 3 796 человек, в основном террористов. Кроме того, в ходе карательных экспедиций были расстреляны 1 172 человека<sup>[13]</sup>.

Подводя теоретическую базу под явление терроризма необходимо отметить, что в исторической литературе выделяют три основных формы террора – политический, экономический и идеологический. По мере своего проявления он может быть организованным, систематическим или даже стихийным, а с точки зрения масштабов он делится на индивидуальный, групповой и государственный<sup>[14]</sup>.

Но это периодизация нынешнего времени. Вряд ли вождь мирового пролетариата сто лет назад задумывался о подобной классификации. Задача состояла в другом, оправдать терроризм в целом, сторонником которого являлись большевики.

По Ленину, революционное насилие есть обязательный признак и основная черта диктатуры пролетариата. Теоретические постулаты вождя легли в основу деятельности и советской судебной системы. В письме к Д.И. Курскому (наркому юстиции – А.С.) в связи с разработкой уголовного кодекса В.И. Ленин писал: «...суд должен не устранить террор, а открыто выставить принципиальное и политическое правдивое (а не только юридически узкое) положение, мотивирующее суть и оправдание террора, его необходимость, его пределы...»<sup>[15]</sup>.

Государственный террор в молодой советской республике не был декларацией или просто угрозой; он подкреплялся действиями. Свидетельство тому – долго скрываемой от глаз мировой общественности, так называемый приказ «Приказ о заложниках», позволяющий расстреливать совершенно неповинных людей. Приведем полный текст этого документа.

«Все известные местным Советам правые эсеры должны быть незамедлительно арестованы. Из буржуазии и офицерства должны быть взяты значительные количества заложников. При малейших их попытках к сопротивлению или малейшем движении в белогвардейской среде должен приниматься **массовый расстрел** (выделено мною – А.С.). Местные губисполкомы должны проявлять в этом направлении особую инициативу. Ни малейших колебаний, ни малейшей нерешительности **массового террора**»<sup>[16]</sup> (выделено мною – А.С.).

Задача была поставлена перед органами ЧК, которые должны были «...не на словах, а на деле провести беспощадный, **строино-организованный массовый террор** (выделено мною – А.С), принеся смерть тысячам праздных белоручек, непримиримых врагов социалистической России...»<sup>[17]</sup>.

Но не только революционные события и гражданская война вызывали необходимость проведения массового террора. Подтверждением того, что террор являлся государственной политикой Советов – является факт подтвержденный высказыванием И.В. Сталина в августе 1922 года на собрании московской организации большевиков. Оправдывая массовые аресты интеллигенции, он заявил: «Наши враги дождутся, что мы вновь будем вынуждены прибегнуть к красному террору и ответим на их выступления теми методами, которые практиковались нами в 1918-1919 гг.»<sup>[18]</sup>.

В современной исторической и историко-юридической литературе встречаются попытки уравнять белый и красный террор. Между тем они имеют существенное отличие друг от друга. **Красный террор являл собой государственную политику**, нацеленную на истребление имущественных классов, так называемых «бывших» и запугивание остального населения (выделено мною – А.С.). Об этом определенно говорил В.И. Ленин. Нельзя сказать, что белые не использовали террористические методы, они были многочисленны. Но в отличие от большевиков касались только чекистов и комиссаров, а не рабочих и крестьян, как это пыталась подать большевистская пропаганда. Имеются такие данные: «За лето 1918 года правительство Комуча на Волге казнило около 1000 большевиков. А за два года власти в Крыму белые казнили там 281 человека; если это число распространить пропорционально населению на другие занятые белыми области, то получается, что всего белые казнили едва ли более 10 000 человек – в двести раз меньше, чем красные»<sup>[19]</sup>. Особенно зловещим и трагедийным был красный террор в Крыму, устроенный Бела Куном и Розалией Землячкой в отношении солдат и офицеров армии П.Н. Врангеля, в октябре 1920 года.

Вместо объявленной большевиками амнистии, по разным данным было расстреляно в Крыму за 1920-1922 годы от 50 до 100 тысяч человек. Среди них были не только военнослужащие, но и представители местной интеллигенции, женщины, старики и дети. Венгерский коммунист Бела Кун дословно выполнил приказ В.И. Ленина: «Вымести Крым железной метлой»<sup>[20]</sup>.

Террор приобретал все более широкий характер, поскольку он являлся государственной

[13] Отечественные органы безопасности на Урале. Материалы исторических чтений. Екатеринбург, 2003. С. 8.

[14] Там же. Попов Н.Н. Терроризм на Урале в начале XX века // Отечественные органы безопасности на Урале. Материалы исторических чтений. Екатеринбург, 2003. С. 7.

[15] Герцензон А.А., Дурманов Н.Д., Исаев М.М., Меньшагин В.Д., Ошерович Б.С., Пинтовский А.А., Солнцев К.И., Трайнин А.Н. Государственные преступления. М.: Юр. Изд-во НКЮ СССР, 1938. С. 26.

[16] Еженедельник ЧК. 1918. № 1. С. 11.

[17] Смыкалин А.С. Колонии и тюрьмы в советской России. Екатеринбург: Изд-во УрГЮА, 1997. С. 48.

[18] Бакунин А.В. Генезис советского тоталитаризма. Екатеринбург: УО РАН, Ин-т истории и археологии, 1966. С. 110.

[19] Пушкарев Б.С. Две России XX века. С. 128-129.

[20] Черная книга имен, которым не место на карте России. С. 17.

**Aleksander S. Smykalin** – Kierownik katedry historii państwa i prawa Uralskiego Uniwersytetu Federalnego (m. Jekaterynburg), doktor nauk prawnych, profesor, akademik historii wojskowości.

политикой, цель которой была физическое истребление имущих классов. Этого не скрывали большевики. 1 ноября 1918 года М.И. Лацис пишет своим подчиненным: «Мы не ведем войну против отдельных лиц – мы истребляем буржуазию, как класс... В этом смысл и сущность красного террора». 24 января 1919 года Я.М. Свердлов в директиве Оргбюро ЦК РКП(б) признает «единственно правильную самую беспощадную войну со всеми верхами казачества путем поголовного их истребления». Особенно большого размаха террор достиг в армии. Л.Д. Троцкий создал заградительные отряды, которые должны были стрелять в отступающих, и ввел «децимации», т.е. процентные расстрелы личного состава. Главком Вацетис писал Ленину: «Дисциплина в Красной армии основана на жестоких наказаниях, в особенности на расстрелах... Беспощадными наказаниями и расстрелами мы навеяли **террор** на всех...»<sup>[21]</sup>.

Разгул красного террора в сентябре-ноябре 1918 года смутил даже многих коммунистов. 6 февраля 1919 года в московской газете «Всегда вперед» была опубликована статья Ю. Мартова под названием «Стыдно». В ней говорилось: «Какая гнусность! Какая ненужная жестокая гнусность, какое бесспорное компрометирование русской революции новым потоком бессмысленно пролитой крови!»<sup>[22]</sup>.

Началом массового террора может служить телеграмма В.И. Ленина к руководству Пензенского губисполкома на имя Евгении Бош от 18 августа 1918 года, в которой Ленин давал указания, как справиться с крестьянскими восстаниями: «Сомнительных – запереть в концентрационный лагерь вне города», а кроме того, «провести беспощадный массовый террор»<sup>[23]</sup>.

В 51-м томе Полного собрания сочинений имеется письмо Ленина Троцкому от 22 октября 1919 года о мобилизации на фронт «тысяч двадцать питерских рабочих». Однако текст приведен не полностью, из него купирован небольшой кусочек: «...Плюс тысяч 100 буржуев, поставить позади их пулеметы, расстрелять несколько сот и добиться настоящего массового напора на Юденича»<sup>[24]</sup>. Как отмечает Евгений Данилов, автор книги «Ленин – тайны жизни и смерти»: «Понятно, почему редакторы из Института марксизма-ленинизма убрали этот отрывочек, хотя в тех же 55 томах имеется

немало ленинских кровожадных высказываний. Стрелять в спины гражданских лиц – это уже жестокость патологическая»<sup>[25]</sup>.

Содрогаясь в наши дни от актов проявления террора, мы забываем, что терроризм в России являлся государственной политикой в 1918-1919 годах, теоретическим основоположником которой являлся сам глава государства – В.И. Ленин. В послании от 21 июля 1919 года патриарх Тихон, пытаясь пробудить в большевиках и их вождах уснувшие совесть и разум, писал: «Мы содрогаясь, читая, как ирод, ища погубить Отроча, погубил тысячу младенцев... а сейчас происходит тоже самое».

Отдельной строкой следует отметить террор против Русской Православной Церкви. Высказывания В.И. Ленина, против религии и Церкви вообще поражают своей патологической жестокостью. Например, «Лейте на голову кислоту и грабьте банки! (не позднее 16-го октября 1905 г.) ПСС, т-11, с. 336-337, 338, 340, 343; «Религия – опиум и сивуха» ПСС, т-12, с. 142, 143; «Бог есть труположество», «Полоумному Николаю II отрубить голову!» ПСС, т-21, с. 17, т-32, с. 97, т-36, с. 85; «Расстрелять интеллигентов!» ПСС, т-35, с. 200-204; «Беспощадный террор против попов!» ПСС, т-50, с. 143-144; «Расстрелять почитающих святителя Николая» ПСС, т-39, с. 315; «перевешаем попов...» (ленинское рукописное распоряжение); «библию на макулатуру» ПСС, т-44, с. 119; «чем больше духовенства и буржуазии удастся расстрелять, тем лучше!» ПСС, т-45, с. 666; и т.п. Данные высказывания наглядно показывают отношение В.И. Ленина к религии и видимо недаром Институт российской истории РАН 31.03.20016 г. принял соответствующее Обращение в котором говорилось следующее: Ленин и продолжатель его дела Сталин несут главную персональную ответственность за развязывание репрессий против миллионов ни в чем не виновных людей, за политико-социального геноцида (против предпринимателей, крепких крестьян, казачества, духовенства и др.)<sup>[26]</sup>.

Невозможно с абсолютной точностью подсчитать количество жертв большевистского террора. До сих пор архивы хранят эти тайны, тем более что некоторые документы фальсифицированы.

Все больше людей убеждаются в правоте слов Бисмарка: «Революцию подготавливают гении, осуществляют фанатики, плодами пользуются подонки».

## ИСТОЧНИКИ И ИСПОЛЬЗОВАННАЯ

[25] Данилов Е. Ленин тайны жизни и смерти. М.: АСТ, 2007. С. 545.

[26] Владимир Лавров «Православный взгляд на ленинский эксперимент над Россией». М., 2018, с. 93.

## ЛИТЕРАТУРА:

- I. Бакунин А.В. Генезис советского тоталитаризма. Екатеринбург: УО РАН, Ин-т истории и археологии, 1966.- 254 с.
- II. Герцензон А.А., Дурманов Н.Д., Исаев М.М., Меньшагин В.Д., Ошерович Б.С., Пинтковский А.А., Солнцев К.И., Трайнин А.Н. Государственные преступления. М.: Юр. Изд-во НКЮ СССР, 1938. – 527 с.
- III. Данилов Е. Ленин тайны жизни и смерти. М.: АСТ, 2007. – 654 с.
- IV. Ежедневник чрезвычайных комиссий. 1918. 22 сентября. № 1.
- V. Кудрин Ю. Императрица Мария Федоровна Романова (1847-1928 гг.). М.: Олма-Пресс, 2000. – 317 с.
- VI. Ленин В.И. Полн. собр. соч. Т. 50.
- VII. Ленин В.И. Полн. собр. соч. Т. 51.
- VIII. Ленин В.И. С чего начать? // Полн. собр. соч. Т.5. С. 1-13.
- IX. Ленин и Россия. Сборник статей / Под ред. С.Г. Пушкирева. Франкфурт-на-Майне: Посев, 1978. – 193 с.
- X. Млечин Л. Ленин. Соблазнение России. СПб.: Питер, 2012. – 500 с.
- XI. Мордвинов Е.Г. Сазонов Егор Сергеевич // Уральская историческая энциклопедия. 2-е изд. Екатеринбург: Академкнига, 2000. – 637 с.
- XII. Мы оптимисты. О встречах В.И. Ленина с зарубежными политическими деятелями, дипломатами, журналистами, представителями деловых кругов. М., 1968. – 287 с.
- XIII. Отечественные органы безопасности на Урале. Материалы исторических чтений. Екатеринбург, 2003.
- XIV. Попов Н.Н. Терроризм на Урале в начале XX века // Отечественные органы безопасности на Урале. Материалы исторических чтений. Екатеринбург, 2003. С. 7-10.
- XV. Патылицын А.И. Белый Террор на Севере в 1918-1920 гг. Архангельск: Севкрайгиз, 1931. – 72 с.
- XVI. Пушкирев Б.С. Две России XX века (1917-1993 гг.). М.: Посев, 2008. – 592 с.
- XVII. Раззаков Ф. За чьей спиной прячется президент? М.: Эксмо, 2012. – 352 с.
- XVIII. Смыкалин А.С. Колони и тюрьмы в советской России. Екатеринбург: Изд-во УРГЮА, 1997. – 368 с.
- XIX. СУ РСФСР – Собрание узаконений и распоряжений Рабочего и Крестьянского правительства. 1918. № 65. Ст. 710.
- XX. Черная книга имен, которым не место на карте России /Сост. С.В. Волков, изд. 3-е. М.: Посев, 2008. – 288 с.
- XXI. Владимир Лавров «Православный взгляд на ленинский эксперимент над Россией». М., 2018.

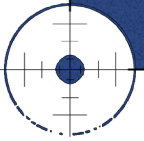
[21] Пушкирев Б.С. Две России XX века. С. 121-122.

[22] Кудрин Ю. Императрица Мария Федоровна Романова (1847-1928 гг.). М.: Олма-Пресс, 2000. С. 232.

[23] Ленин В.И. Полн. собр. соч. Т. 50. С. 143-144.

[24] Ленин В.И. Полн. собр. соч. Т. 51. С. 68.





# Policyjne zatrzymania w świetle badań

JAN SWÓŁ



Proces transformacji ustrojowej krajowego systemu prawa rozpoczęty na początku lat 90. XX wieku, systematycznie – chociaż nie bez trudności i przeszkód - wzmocnił ustawowe gwarancje w zakresie wolności i bezpieczeństwa osobistego, poprzez liczne pozytywne zmiany w polskim prawie<sup>[1]</sup>. Pomimo tych zmian możemy mówić, że nie stracił nic ze swojej aktualności pogląd, że pozbawienie człowieka wolności nawet na mocy prawomocnego wyroku sądu nie jest równoznaczne z utratą przez niego wszystkich praw, jakie przysługują każdemu obywatelowi państwa i człowiekowi w ogóle<sup>[2]</sup>. Szerszego uzasadniania nie wymaga też teza, że prawa człowieka w ujęciu teoretycznym jak również normatywnym podlegały i podlegają ewolucji.

Z perspektywy czasu można powiedzieć, że trafne było twierdzenie, iż dynamice ewolucji sprzyja wyraźnie i wciąż zwiększające się uwrażliwienie na istotę praw jednostki. Efektem tego procesu jest systematyczne poszerzanie się zbioru praw i wolności człowieka, do którego sukcesywnie wprowadza się nowe kategorie i gwarancje<sup>3</sup>. Niektóre z nich zostaną przybliżone, przy okazji omawiania problematyki policyjnych zatrzymań oraz interpretowania wyników badań w obrębie tej problematyki.

## Krótko o niektórych zmianach przepisów

Zacznijmy je śledzić od ustawy z 1969 roku Kodeks postępowania karnego (dalej: K.p.k.)<sup>4</sup>. Kodeks stanowił, że „Milicja Obywatelska ma prawo zatrzymać osobę podejrzaną, jeżeli istnieje uzasadnione przypuszczenie, że popełniła ona przestępstwo, a zachodzi obawa ukrycia się tej osoby lub zatarcia śladów przestępstwa. Czas zatrzymania należy stwierdzić na piśmie” (art. 206 § 1.). Zatrzymanego

należało zwolnić, gdy ustała przyczyna zatrzymania (art. 206 § 2.). Niezwłocznie po zatrzymaniu osoby podejrzanej, milicja miała przystąpić do zebrania niezbędnych danych, a w razie istnienia podstaw, do stosowania tymczasowego aresztowania, wystąpić do prokuratora z wnioskiem o tymczasowe aresztowanie (art. 206 § 3.). Środki zapobiegawcze przed wniesieniem aktu oskarżenia stosował prokurator. Jeżeli w ciągu 48 godzin od chwili zatrzymania nie doręczono zatrzymanemu odpisu postanowienia o tymczasowym aresztowaniu, należało zatrzymanego niezwłocznie zwolnić (art. 207 K.p.k.).

Pierwotne brzmienie przepisów ulegało zmianie, zwłaszcza po 1989 roku. Kiedy wspomniany kodeks uchylany był ustawą z 1997 roku<sup>61</sup>, art. 206 § 1 k.p.k. w zdaniu drugim stanowił: „Czas i powód zatrzymania należy stwierdzić na piśmie, które doręcza się zatrzymanemu, oraz pouczyć go o prawie wniesienia do sądu zażalenia na zatrzymanie” (pogrubienie J.S.). Do art. 206 k.p.k. dodany został § 4, który nakładał na sąd obowiązek informowania osoby najbliższej dla oskarżonego lub inną osobę, zakład pracy lub uczelnię a w przypadku żołnierza – jego dowódcę<sup>62</sup>.

Na mocy art. 207a k.p.k. zatrzymanemu przysługiwało zażalenie do sądu rejonowego na zatrzymanie, właściwego ze względu na miejsce zatrzymania. Zażalenia takie sąd rozpoznawał niezwłocznie.

Obecnie obowiązujący kodeks wszedł w życie 1 września 1998 roku<sup>63</sup>. Do chwili obecnej kilkadziesiąt razy zmieniana była treść niektórych artykułów albo dodawano nowe. Przykładowo art. 244 został rozbudowany i aktualnie zawiera przepisy ujęte w pięciu paragrafach. Ostatni z nich dodany został ustawą z września 2013 r.<sup>64</sup>. W dniu wejścia w życie artykuł ten miał cztery paragrafy. Z dniem 12 marca 2007 roku, art. 244 k.p.k. ma nowe brzmienie § 1. Ustawodawca dodając do tego artykułu dodatkowe przepisy (§ 1a oraz § 1b), poszerzył policji uprawnienia w przedmiocie zatrzymania. Przepisy te weszły w życie 1 sierpnia 2010 r. Z dniem 1 lipca 2015 roku obowiązuje nowe brzmienie § 2 art. 244 k.p.k.

O liczbie i tempie zmian może świadczyć fakt, że tekst jednolity tego aktu z roku 2017, był już zmieniany dziewięć razy. Nie siląc się na uzasadnienie konieczności zmian, można powiedzieć, że powodowane są koniecznością doprecyzowania i zwiększenia praw osób, nie tylko tych w stosunku, do których podjęto procesowy środek przymusu w postaci zatrzymania. Zainteresowanych historią zmian (i nie tylko) zachęcam do zapoznania się z publikacjami w obrębie tej problematyki. Zwłaszcza dzisiaj, w okresie „naprawiana” wszystkiego, co jest uznawane za złe przez sprawujących władzę, lekture może okazać wielce pouczająca.

## Przyczyny zmian

Prawo zmieniane jest z różnych powodów. Bądź to ustrojowych, bądź ze względów na bezpieczeństwo osób, bezpieczeństwo i porządek publiczny. Czasami z braku dostatecznej wiedzy o istniejącym stanie rzeczy. I nie myślę tutaj jedynie o paleniu

## Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia

**Art. 45. § 1.** *Policja ma prawo zatrzymać osobę ujętą na gorącym uczynku popełnienia wykroczenia lub bezpośrednio potem, jeżeli:*

- 1) *zachodzą podstawy do zastosowania wobec niej postępowania przyspieszonego;*
- 2) *nie można ustalić jej tożsamości.*

§ 2. *Art. 243 Kodeksu postępowania karnego stosuje się odpowiednio.*

## Kodeks postępowania karnego

**Art. 243. § 1.** *Każdy ma prawo ująć osobę na gorącym uczynku przestępstwa lub w pościgu podjętym bezpośrednio po popełnieniu przestępstwa, jeżeli zachodzi obawa ukrycia się tej osoby lub nie można ustalić jej tożsamości.*

§ 2. *Osobę ujętą należy niezwłocznie oddać w ręce Policji.*

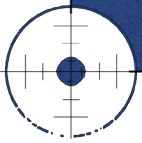
**Art. 244. § 1.** *Policja ma prawo zatrzymać osobę podejrzaną, jeżeli istnieje uzasadnione przypuszczenie, że popełniła ona przestępstwo, a zachodzi obawa ucieczki lub ukrycia się tej osoby albo zatarcia śladów przestępstwa bądź też nie można ustalić jej tożsamości albo istnieją przesłanki do przeprowadzenia przeciwko tej osobie postępowania w trybie przyspieszonym.*

§ 1a. *Policja ma prawo zatrzymać osobę podejrzaną, jeżeli istnieje uzasadnione przypuszczenie, że popełniła ona przestępstwo z użyciem przemocy na szkodę osoby wspólnie zamieszkującej, a zachodzi obawa, że ponownie popełni przestępstwo z użyciem przemocy wobec tej osoby, zwłaszcza gdy popełnieniem takiego przestępstwa grozi.*

§ 1b. *Policja zatrzymuje osobę podejrzaną, jeśli przestępstwo, o którym mowa w § 1a, zostało popełnione przy użyciu broni palnej, noża lub innego niebezpiecznego przedmiotu, a zachodzi obawa, że ponownie popełni ona przestępstwo z użyciem przemocy wobec osoby wspólnie zamieszkującej, zwłaszcza gdy popełnieniem takiego przestępstwa grozi.*

czarownic na stosie. Zdecydowanie bliższy jest mi obraz urzędniczej niekompetencji oraz niewiedzy współcześnie, o wielu uwarunkowaniach, mających wpływ na nasze bezpieczeństwo. Kierunek na surową karę, to droga donikąd.

Zmiany w kierunku poszerzanie praw osób zatrzymanych należy widzieć, jako ciągły proces. Występują różne zagrożenia w naszym otoczeniu, powodowane postępowaniem cywilizacyjnym i aktywnością człowieka, a to destabilizuje często pozytywny układ bądź wyznawany przez nas system wartości. Społeczne potrzeby natomiast, „w zakresie określonego poziomu bezpieczeństwa i porządku publicznego obligują organy władzy publicznej do ustanowienia takich uregulowań prawnych, które uwzględniłyby, obiektywne i realne możliwości przeciwdziałania zagrożeniom, w stopniu, jaki jest możliwy na danym etapie społecznego rozwoju”<sup>65</sup>. Aby wyeliminować



bądź zminimalizować zagrożenia, stanowiąc prawo, musi uwzględniać nie tylko interesy jednostki czy grupy osób, ale także ogółu. Coraz częściej rodzi to konieczność ograniczenia celów z innych praw jednostki, aby zapobiec realnym lub tylko potencjalnym ich kolizjom z interesami całego społeczeństwa<sup>[150]</sup>. Dlatego prawa człowieka nie mogą być traktowane w sposób abstrakcyjny oraz oderwany od otaczającej nas rzeczywistości. Chociaż już deklaracja Praw Człowieka i Obywatela z 1789 roku przewidywała możliwość ograniczenia praw człowieka w określonych sytuacjach<sup>[151]</sup>, to ograniczenie ich (pozbawienie), jako naturalnych prawa człowieka (wolność, własność, bezpieczeństwo i opór przeciw uciskowi), są dalekie od satysfakcjonującej wszystkich interpretacji. Także regulacji prawnych w skali globalnej. Pomińmy rozważania na ten temat, jako nieistotne dla tego opracowania.

Przypomnieć należy jedynie, że w Polsce sądowa kontrolę nad zatrzymaniami przez policję wprowadzono w 1989 roku po zmianach w kodeksie postępowania karnego. Przejawiała się rozpoznawaniem zażaleń na zasadność zatrzymania tylko, jeżeli zażalenie zostało wniesione, a podstawą zatrzymania był art. 206 § 1 k.p.k. oraz art. 15 ust. 1 pkt 3 ustawy o policji. Obecnie kontrola sądu obejmuje inne zatrzymania także.

Ogólnie mówiąc, ochrona praw jednostki przez organy między-i ponadnarodowe lub wewnętrzne w poszczególnych państwach może przybierać formę ochrony represyjnej albo ochrony prewencyjnej. Wyobraźmy sobie, że z powodu gróźb bezprawnych, ktoś czuje się zagrożony wobec realności wypowiedzianych gróźb. Wzywa odpowiedni organ, w celu ochrony jej praw (policję, straż miejską). Organ ten w ramach swoich kompetencji podejmuje działania, wobec tego, kto naruszył prawa jednostki. Wówczas mowy o ochronie represyjnej. Ochrona prewencyjna występuje, kiedy jednostka wzywa odpowiedni organ, aby podjął działania ukierunkowane na niedopuszczenie do naruszenia jej praw, względnie zmniejszenia skutków ich naruszenia<sup>[152]</sup>. Klasycznym przykładem, jest policyjna interwencja w związku z przemocą w rodzinie.

Policja z mocy nadanych uprawnień przez ustawy, może dokonywać zatrzymania osób w ramach ochrony represyjnej albo prewencyjnej. W obydwu przypadkach muszą być spełnione przesłanki, które określa zawsze ustawa. Na podstawie ustawy z 6 kwietnia 1990 r. o Policji<sup>[153]</sup> (art. 15 ust. 1, pkt 3) policjanci są uprawnieni do dokonywania zatrzymań „prewencyjnych”, a na podstawie art. 15a tej samej ustawy „sprawców przemocy w rodzinie stwarzających bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzkiego”. Kodeks postępowania karnego<sup>[154]</sup> w art. 244 §1, §1a i §1b określa przesłanki zatrzymania procesowego dla Policji i nie tylko<sup>[155]</sup>.

Ustawowym zadaniem policji jest m.in. ściganie sprawców wykroczeń. Dopuszczalność zatrzymania sprawcy wykroczenia wynika z art. 45 § 1 kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia<sup>[156]</sup>. Jest to także zatrzymanie dla celów procesowych<sup>[157]</sup>.

Problematyki zatrzymania nie można ograniczać jedynie do postaw prawnych zatrzymania i okoliczności podejmowania takiej decyzji. Każdej osobie zatrzymanej przysługują także uprawnienia. Funkcjonariusz, który dokonuje zatrzymania, ma ustawowy obowiązek pouczyć taką osobę o przysługującej jej prawach<sup>[158]</sup>. Skorzystanie z tych uprawnień przez osobę zatrzymaną, uzależnione jest od znajomości przez nią prawa, a najczęściej, od poprawności przekazania informacji na ten temat przez funkcjonariusza policji.

### Problemy interpretacyjne

Skuteczność realizacji policyjnych zadań determinowana jest wieloma czynnikami, w tym istnieniem świadomości u policjantów w zakresie norm prawnych, poprawnego ich interpretowania, a także dopuszczalnością i umiejętnością ich stosowania<sup>[159]</sup>. Zatrzymanie w prawie karnym (wykroczeń) nie zostało zdefiniowane ustawowo, tak jak np. zostały objaśnione wyrażenia ustawowe w kodeksie karnym. Zatrzymaniu w życiu codziennym przypisuje się wiele znaczeń, najczęściej jest to „zmuszenie do stanięcia w miejscu, spowodowanie, że coś przestanie funkcjonować”, ale także może być określeniem na to, by „nie puścić kogo od siebie, nie pozwolić wyjść, odejść”, jak również „osadzić kogo w areszcie, zaaresztować”<sup>[160]</sup>. Taki sam stan faktyczny na gruncie prawa, biorąc pod uwagę cel może rodzić wątpliwości – kiedy możemy mówić o zatrzymaniu, kiedy zaś nie<sup>[161]</sup>. Katalog uprawnień przysługujących osobom zatrzymanym wynikający z Kodeksu postępowania karnego, Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, ustawy o Policji oraz szczegółowych uregulowań jest szeroki<sup>[162]</sup>. Liczba różnych przepisów, ich nieprecyzyjność, podległość służbowa (przełożony zawsze ma rację) często rodzi problemy interpretacyjne. Środowiska naukowe i prawnicze nie zawsze są w stanie je szybko wychwycić i wyjaśnić. A nawet, jeżeli dana kwestia zostaje omówiona (wyjaśniona) i zawiera wnioski, często brakuje chęci i woli zapoznania się z opracowaniem, nie mówiąc o wdrożeniu mechanizmów eliminujących nieprawidłowości. Wynika to z niepisanej zasady „góra wie lepiej”.

Wydaje się, że przynajmniej dwa przypisy ustawy o Policji, nie powinny sprawiać kłopotów interpretacyjnych. **“Policjanci w toku wykonywania czynności służbowych mają obowiązek respektowania godności ludzkiej oraz przestrzegania i ochrony praw człowieka”**. (art. 14 ust. 3) oraz przepis mówiący, że **“Zatrzymanie osoby może być zastosowane tylko wówczas, gdy inne środki okazały się bezcelowe lub nieskuteczne”** (art. 15 ust. 3).

Każdemu policjantowi odbywającemu przeszkolenie podstawowe, wpaja się, że „Zatrzymanie osoby jest uprawnieniem policji ingerującym w konstytucyjne prawo do wolności, w związku z czym musi być oparte na zasadzie praworządności, jak również prawach człowieka jako najwyższemu dobru, a także na podstawowej zasadzie misji, do której



my jako funkcjonariusze publiczni zostaliśmy powołani – czyli: »Służyć i chronić«,<sup>[23]</sup>.

## Prawo policji do zatrzymania

Zacząć wypada od przypomnienia, że wykrywanie przestępstw i wyroczeń oraz ściganie ich sprawców, to jedno z zadań policji. Aby skutecznie to zadanie realizować, organ ten posiada szereg uprawnień, jak np. prawo legitymowania czy prawo zatrzymania osoby podejrzanej (podejrzanego). Lecz tylko w określonych sytuacjach oraz w sposób określony przez przepisy powszechnie obowiązującego prawa. Wybitny pedagog i prawnik prof. Tadeusz Hanausek zwraca uwagę, że prawo zatrzymania osoby jest jednym z podstawowych uprawnień Policji, „nie mniej z uwagi na bezpośrednią ingerencję tego typu czynności w prawa i wolności człowieka wymaga szczególnie gruntownej i wszechstronnej kontroli nad czynnościami policjantów dokonujących zatrzymania”<sup>[24]</sup>.

Mimo bogatej literatury, orzecnictwa sądowego oraz doświadczeń praktyki, jesteśmy dalecy od wypracowania takich zasad postępowania oraz standardów interpretacyjnych, aby w następstwie policyjnych zatrzymań nie dochodziło do różnych nieprawidłowości podczas zatrzymania<sup>[25]</sup>. Na taki stan rzeczy obok niewiedzy policjantów i niekompetencji nadzorczej przełożonych, przeszkodą jest także fakt, że zatrzymania policyjne, zwłaszcza na gorącym uczynku popełnienia lub w pościgu bezpośrednio podjętym po jego popełnieniu, są jednym z istotnych wskaźników ocennych policyjnej skuteczności<sup>[26]</sup>. A któż nie chce wykazać się wysoką skutecznością i sprawnym zarządzaniem! Jakie cele procesowe zostają osiągnięte w następstwie policyjnych zatrzymań, CBŚP lub CBA w sytuacji, kiedy fakt zatrzymania jest utrwalany na filmach i udostępniany środkiem masowego przekazu? Pytanie to pozostanie bez odpowiedzi, ale zakładam, że przynajmniej u niektórych osób wzbudzi refleksje.

Wiele osób uważa, że skoro policja ma „łapać” złodziei, to muszą ich zatrzymywać. Niestety w tym, że wielu policjantów nie zdaje sobie sprawy, iż zatrzymania bywają także nieefektywne. A może

nie chcą wiedzieć, zwłaszcza przełożeni z KGP włącznie. W 2015 roku policjanci zatrzymali, co najmniej 239 680 osób na gorącym uczynku (przestępstwa?) oraz 88 961 nietrzeźwych kierujących. Tak wynika ze statystyk dnia. Nieprecyzyjność ustaleń wynika z tego, że brak jest danych dot. czterech dni (17-20) w kwietniu oraz tyłu samo w miesiącu grudniu (4-7). Według policyjnych statystyk w 2015 było 319 399 podejrzanych. Przypomnę, to dane uzyskane na podstawie ustawy o dostępie do informacji publicznej. Raport MSWiA powołując się na to samo źródło danych (KGP) podaje, że ogółem było 318 713 dorosłych podejrzanych oraz 12 898 nieletnich<sup>[27]</sup>. Trudno powiedzieć, z jakiego powodu występuje taka rozbieżność, ale łączna liczba 331 611 podejrzanych, powoduje korzystniejsze wrażenie aniżeli 319 399. Czyżby i w tej sytuacji ministerstwo wiedziało lepiej (góra wie lepiej)?

## Próba interpretacji

Interpretacji danych statystycznych zawsze łączy się z ryzykiem dla osoby podejmującej taką próbę. W zeszytach naukowych poważnej uczelni ukazał się artykuł. Autor interpretował dane statystyczne przestępczości, na podstawie postępowań wszczętych. Porównując niewłaściwe zbiory danych statystycznych oraz myląc pojęcia, wyprowadził wnioski, że przestępczość spadła o 3%. Proste porównanie przestępczości stwierdzonej w roku poprzedzającym i w roku analizowanym, powinno wykazać dynamikę 101, 9%, czyli wzrost przestępstw stwierdzonych o 21 580.

Mając świadomość, że nie każda zatrzymana przez policję osoba jest przestępcą, podejmuje ryzyko, bo najgorzej żyć w nieświadomości, udając mądrego. Podnoszenie wątpliwości jest źródłem poznania (...), przekonywał prof. Tadeusz Hanausek. Ale do rzeczy.

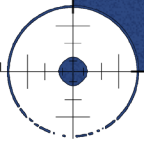
Porównanie liczby osób zatrzymanych na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa lub w bezpośrednim pościgu (MD) oraz liczby podejrzanych ogółem, pozwala mówić o wysokiej skuteczności. W następstwie takiego porównania, możemy powiedzieć, że w roku 2010, zatrzymano 58,1% ogółu

**Tabela nr 1**

Osoby zatrzymane przez Policję na gorącym uczynku przestępstwa lub ujęte w bezpośrednim pościgu oraz osoby podejrzane ogółem w latach 2010-2013

Rok	Ogółem podejrzanych	Zatrzymani (MD)*	Zatrzymani (PP)*
2010	516 152	300 015	206 882
2011	521 942	316 812	223 192
2012	500 539	296 175	212 410
2013	438 524	285 814	187 473

**Objaśnienia:** Zatrzymani (MD) – dane ustalone w oparciu o meldunki dzienne KGP; Zatrzymani (PP) – dane na podstawie postępowań przygotowawczych; \* - obliczenia własne autora w oparciu o dane statystyczne KGP oraz dane udostępnione na jego wniosek. Dane dot. ogólnej liczby podejrzanych wygenerowane zostały przez autora w dniu 6 listopada 2016. Aktualnie strona ta nie istnieje.



podejrzanych. W kolejnych latach odpowiednio: 60,7%, 59,2%, 65,2%. Dane te nie mogą być wiarygodnym źródłem informacji i stanowić obiektywnej oceny, co do liczby osób podejrzanych o przestępstwo. Z prostego powodu. Trudno je zweryfikować. Od chwili zatrzymania (schwymania) takiej osoby, do czasu zakończenia postępowania karnego, zawsze upływa jakiś okres czasu. Pozwala to mówić, że występuje zjawisko „statystycznego poślizgu”. Bardziej zbliżone do prawdy, zdają się być dane, obrazujące liczbę podejrzanych w zakończonych postępowaniach. Można zakładać, iż otrzymamy bardziej zobiektywizowany obraz skuteczności, bo tzw. „poślizg”, obejmuje także postępowania wszczęte wcześniej, np. w 2009 a zakończone w 2010 roku lub później. Jeszcze inna istotna kwestia. Codzienne policjanci zatrzymują nietrzeźwych kierujących. Są odrębnie wykazywani. Osobna statystyka jest prowadzona dla zatrzymanych poszukiwanych. W jakimś poecie nietrzeźwi kierujący oraz osoby poszukiwane, trafiają do zbioru „ogółem podejrzanych”.

Po tym wprowadzeniu, prześledźmy jak przedstawia się skuteczność procesowa zatrzymań, w procentowym ujęciu:

- Rok 2010 – 40,1% ogółu wszystkich podejrzanych (58,1% - mniej o 18%),
- Rok 2011 – 42,8% ogółu wszystkich podejrzanych (60,7% - mniej o 17,9%),
- Rok 2012 – 42,4% ogółu wszystkich podejrzanych (59,2% - mniej o 16,8%),
- Rok 2013 – 42,7% ogółu wszystkich podejrzanych (65,2% - mniej o 22,5%).

### Wnioski

1). Nie każdy zatrzymany, jako osoba podejrzana nawet na gorącym uczynku bądź w pościgu, staje się następnie podejrzanym (oskarżonym).

2). Możemy mówić o błędach w interpretacji przesłanek uzasadniających zatrzymanie, błędach podczas zatrzymania, lub podczas czynnościach procesowo-kryminalistycznych.

3). Skala takich błędów zawiera się w przedziale 18% - 22,5% łącznej liczby osób zatrzymanych w takich okolicznościach.

4). Próba zweryfikowania, zwłaszcza wniosku 2 lub 3, może być „wdzięcznym” tematem dla pracy licencjackiej lub magisterskiej. ■

### Przypisy:

[1] J. Swół, Zatrzymanie stadionowe w strukturze działań porządkowych podczas EURO 2012, [w:] red. T. Bąk, Przeciwdziałanie zagrożeniom terrorystycznym podczas imprez masowych w aspekcie EURO 2012, Kraków-Rzeszów-Zamość 2012 s. 410

[2] H. Popławski, Zakres uprawnień osób uwięzionych, „Służba MO” 1985, nr 161, s. 234

[3] B. Gronowska i In., Prawa człowieka i ich ochrona, Toruń 2005, s. 186.

[4] Ustawa z 19 kwietnia 1969 r. Kodeks postępowania karnego, Dz. U. 1969, nr 13, poz. 96.

[5] Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania

karnego, Dz. U. 1997, nr 89, poz. 556).

[6] Zob. K.p.k., Dz. U. 1996, nr 13, poz.96 ze zm. Ustawa została uchylona w dniu 1 września 1998 r..

[7] Ustawa z 6 kwietnia 1997 roku Kodeks postępowania karnego, Dz. U 1997, nr 89, poz. 555.

[8] Zmieniony ustawą z lutego 2015 (Dz. U. 2015, poz. 396) która weszła w życie w lipcu 2015.

[9] S. Pieprzny, Administracja bezpieczeństwa i porządku publicznego, Rzeszów 2012, s. 37.

[10] B. Banaszak i in., System ochrony praw człowieka, Zakamycze 2005, s. 40.

[11] Tamże.

[12] B. Banaszak i in., System ochrony ..., s. 14.

[13] Ustawa z 6 kwietnia 1990 roku o Policji, tekst jedn. Dz. U. z 2017 r. poz. 2067, ze zm.

[14] Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r Kodeks postępowania karnego, tekst jedn. Dz. U. z 2017 r. poz. 1904 ze zm.

[15] Szerzej: Cele, funkcje i przesłanki zatrzymania, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, red. J. Skorupka, Warszawa 2015, s. 569 i nast.; J. Swół, Błędna interpretacja przesłanek jako przyczyna bezzasadnego zatrzymania podejrzanego, „Policja” 2000, nr 1-2.

[16] Ustawa z dnia 21 sierpnia 2001 r. Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, tekst jedn. Dz. U. z 2018 r. poz. 475 ze zm.

[17] Zob. M. Jeż-Ludwichowska, D. Kala, A. Lach, Charakter prawny i środki przymusu w sprawach o wykroczenia, Prokuratura i Prawo nr 6 z 2002, s. 40-55;

D. Kala, Zatrzymanie osoby jako środek przymusu procesowego w kodeksie postępowania w sprawach o wykroczenia, Przegląd Sądowy nr 9 z 2003, s. 108-119; J. Kurdelek, Zatrzymanie osoby w systemie polskiego prawa. Cz. 2, „Policja” 2009, nr 2..

[18] J. Kurdelek, Zatrzymanie osoby w systemie polskiego prawa, „Policja” 2009, nr 1.

[19] J. Swół, Czynności wyjaśniające, „Gazeta Policyjna” 2004, nr16.

[20] Zob. Mały słownik języka polskiego, Warszawa 1993, s. 1129.

[21] Badania empiryczne przeprowadzone w okresie obowiązywania poprzedniego Kpk, pozwoliły na stwierdzenie, że tylko w przypadku umieszczenia zatrzymanego w pokoju zatrzymań, traktowano je jako zatrzymanie. Nie wszystkie, zatem przypadki zatrzymań były ewidencjonowane.

[22] K. Witkowska, Gwarancje zatrzymanego, Prokuratura i Prawo z 2011, nr 9, s. 80-99.

[23] P. Tobczyk, Zatrzymanie osoby. Wybrane zagadnienia, Szkoła Policji Katowice, Katowice 2013, s. 4.

[24] Prawo policyjne. Komentarz, red. S. Sagan, t. 1, Katowice 1992, s. 31.

[25] Zostaną omówione w części drugiej artykułu.

[26] J. Swół, System policyjnych zabezpieczeń w przed bezprawną ingerencją policjantów w prawa i wolności obywatelskie, Przegląd Policyjny, Szczytno 2004, nr 1-2, s. 184-187.

[27] Raport o stanie bezpieczeństwa w Polsce w 2015 roku, MSWiA s. 12, wykres 1.3.

# Marines. Bohaterowie operacji specjalnych

## Historia działań piechoty morskiej w Bala Murghab w Afganistanie

*Marines. Bohaterowie operacji specjalnych* Michaela Golembeskiego i Johna R. Bruninga to w podtytule *Historia działań piechoty morskiej w Bala Murghab w Afganistanie*. W trakcie lektury wkraczamy w wielowątkowy zapis wspomnień i przeżyć przynajmniej jednego z autorów. Możemy oczywiście traktować ten tekst jako rodzaj dziennika, czy pamiętnika z pola walki, jakich w literaturze odnajdziemy wiele. Ten zapis wycinka historii jest jednak cenny z powodu wielu poziomów i kontekstów, w jakich możemy go analizować. Mimo wszystko, za najistotniejszy można uznać autobiograficzny motyw przeżyć głównego bohatera i służących z nim w jednym oddziale towarzyszy broni. W tym przypadku, *Marines. Bohaterowie operacji specjalnych* będą z jednej strony rzadko pozbawionym emocji zapisem duszy jednego z autorów, z drugiej zaś strony to opowieść o męskiej przyjaźni, solidarności i braterstwie rodzącym się w obliczu wspólnych zagrożeń. Ten wątek książki nie pozbawiony jest także opisów działań burzących porządek oczekiwani i żołnierskiego postrzegania rzeczywistości. Należący do elitarnych, znakomicie wyszkolonych pododdziałów piechoty morskiej USA żołnierze muszą zmierzyć się w tym konkretnym punkcie na sztabowych mapach swoich dowódców z rzeczywistością, która znacząco odbiega od prostego, dwubiegunowo przebiegającego postrzegania przyjaciół-wróg. Wynika to oczywiście ze specyfiki toczącego się konfliktu. W meandrach lokalnej polityki i współpracy z przedstawicielami afgańskiego państwa prawie nic nie jest oczywiste. To zbyt wiele, jak na oczekiwania profesjonalnych żołnierzy szkolonych do zupełnie innych działań. Wątek zaskakujących rozkazów i nieprzemysłanych, niekonsekwentnych działań dowodzących na lokalnym froncie dowódców niejednokrotnie przewija się na kartach tej książki. Być może wynika to z braku zrozumienia potencjału oddziału, jaki mają oni do swojej dyspozycji, a równie prawdopodobny jest także wpływ ograniczeń, jakie zostały narzucone na współczesną armię na skutek ewolucji prawodawstwa dotyczącego najogólniej praw człowieka i relacji na linii wojsko-cywilne w trakcie nowoczesnych wojen. Tego typu zachowania prowadzą do etycznego zamętu i niepewności, które podważają sens prowadzenia działań jako takich, a także ich zakres i cel. W przypadku konfliktu afgańskiego te dylematy są szczególnie istotne. Dla żołnierzy amerykańskich, którzy mieli w tym okresie (2009-2010 rok) doświadczenie wyniesione często z wcześniejszych wojen, jak choćby służba w Iraku, trudna do zaakceptowania może być także mentalność ich wrogów, która w pewnej mierze dotyka

również pozostałych mieszkańców Afganistanu. Jest to związane z wielowiekowym bagażem kulturowym, religijnym i mentalnym. Drastyczny przykład takich działań, z którym spotykamy się na kartach książki, gdzie ukazano niewielką wartość życia kobiet dla walczących „w imię Boga” mężczyzn, dopełnia zamieszania w trudnym do przyjęcia pejzażu lokalnym Afganistanu.

Przerażający jest też opis współpracujących z siłami międzynarodowymi Afgańczyków. Z tekstu patrz na nas oczy pijanych i będących pod wpływem narkotyków kierowców, przekupnych polityków, czy pozbawionych radości życia rolników, którzy od setek lat walczą z otaczającą ich nieprzyjazną przyrodą w trosce o wyżywienie i uratowanie od śmierci głodowej rodzin.

Wątkiem książki na który trudno nie zwrócić uwagi jest opisywana przez narratorkę umiejętność postrzegania wrogów jako celów do likwidacji. W kontekście opisywanych walk widać różnicę i troskę przejawianą o bezpieczeństwo osób postronnych, czy wykorzystywanych jako żywe tarcze, w odróżnieniu od podejmowanych bez emocji decyzji dotyczących śmierci walczących przeciwko siłom koalicji bojowników/terrorystów<sup>\*[1]</sup>. Dodatkowo, ta zorganizowana przez koalicjantów śmierć przychodzi wobec gigantycznej dysproporcji technologicznej, o której będę pisała w dalszej części recenzji, w groteskowy, „kreskówkowy” sposób. Wygląda to mniej więcej jak spadający na bohatera filmu rysunkowego fortepian albo ogromne kowadło. Do tego można porównać praktycznie znikąd sterowane bomby, które wyburzają całą okolicę. Dla żołnierzy ważna jest liczba zlikwidowanych wrogów potrzebna do raportów przekładających się na statystyki, a emocje wzbudzi dopiero błąkający się, pozbawiony (prawdopodobnie w wyniku ich działań) domu szczeniak.

Kolejny aspekt wojny ukazany w *Marines. Bohaterowie operacji specjalnych* to jej współczesna odmiana w wydaniu technologicznych liderów. Śledząc relację amerykańskich „specjalsów” można odnieść wrażenie, że nowoczesna wojna staje się powoli czymś na kształt gry (nie chodzi o Clausewitza)<sup>[2]</sup> elektronicznej, gdzie żołnierze stają się jedynie dodatkiem do bogatego instrumentarium, którym są obłożeni. Patrząc na operatorów dronów, którzy kierują nimi z drugiego końca globu, współpracując jedynie z żołnierzami takimi jak Ski, to skojarzenie nie

1 \*niepotrzebne skreślić/nie czytać

2 Carl von Clausewitz porównywał wojnę do gry w I księdze swego dzieła *O wojnie*, por. C. von Clausewitz. *O wojnie*, Test, Lublin 1995, s. 18-19





wyduje się zaskakiwać. Technologiczna przewaga wojsk koalicji opisana w tekście zestawiona z mierzalnym wyposażeniem przeciwnika bazującym na różnych odmianach AK-47, czy wiekowych już RPG teoretycznie powinna wystarczyć do nieuniknionej klęski talibów, tak jednak się nie stało. Korzystający z satelitów, dronów, bombowców B-1 czy dziesiątek rodzajów innych, równie zaawansowanych technologicznie Amerykanie i ich sojusznicy nie są w stanie wygrać z posiadającymi jako wyrafinowane technologie jedynie telefony komórkowe, będącymi mentalnie w okresie o wiele wieków wcześniejszym mużułmańskimi fundamentalistami. Pozorna niesprawiedliwość wojny asymetrycznej widoczna jest tu w sposób ewidentny. Trzeba zrzucić zaawansowane technicznie i naprowadzane laserowo bomby za prawdopodobnie dziesiątki lub setki tysięcy dolarów, żeby zabić kilku bojowników ostrzeliwujących Amerykanów z karabinków automatycznych, przez dziury w glinianych chatkach. Co więcej, do rangi niemal krytycznego zagrożenia na polu urosło dla wyekwipowanych w cuda nowoczesnej techniki komputerowej żołnierzy rozładowanie baterii w ich sprzęcie. Pozostający na drugiej linii wojskowi logiści i zaopatrzeniowcy nie mogą zapomnieć o ładownikach i bateriach do niezliczonych sprzętów.

Związane z nowoczesną technologią nadużywanie skrótów, kryptonimów i wojskowych określeń stanowi moim zdaniem jedną z przyczyn, dla których książka w pewnych momentach jest mniej przejrzysta i trudniejsza do czytania. Autorzy zamieścili w publikacji słowniczek, listę postaci i listę poległych w tym wycinku czasu i przestrzeni konfliktu żołnierzy Koalicji, ale nie zmienia to faktu, że czytanie z nieustannym poszukiwaniem rozwinięcia skrótu jest mniej komfortowe. Nie świadczy to także o tym, że autorzy nie potrafili odtworzyć atmosfery współczesnego pola walki. Prawdopodobnie ewolucja działań współczesnych armii postępuje właśnie w tym kierunku, a za kilkanaście/ kilkadziesiąt lat będziemy się prawdopodobnie fascynować działaniami wojennymi prowadzonymi przez maszyny jedynie sterowane przez ich operatorów. W tej chwili w ten sposób działają w większości latające drony, ale informacje o powstających robotach przeznaczonych do działań lądowych nie są czymś odosobnionym. Równoległym trendem jest technologiczny postęp wyposażenia indywidualnego żołnierza dla których noktowizory i wyświetlacze graficzne są już czymś przestarzałym, a współczesne armie testują egzozoskielety i inne elementy rynsztunku rodem z filmów SF.

Jednym z ostatnich wątków, który w kontekście książki *Marines. Bohaterowie operacji specjalnych* chciałbym poruszyć to zagadnienie odległe od tematu książki, luźno związane z wydarzeniami w niej opisanymi. Trudno wymagać, by opisy współpracy piechoty (nawet morskiej) z lotnictwem nie budziły entuzjazmu w spotterskiej duszy piszącego recenzję. Niski przelot F-15E (s. 250-252), który użył dopalaczy jako broni psychologicznej musiał być niezapomnianym przeżyciem dla wszystkich jego świadków. Na kolejnych stronach pojawiają się latające

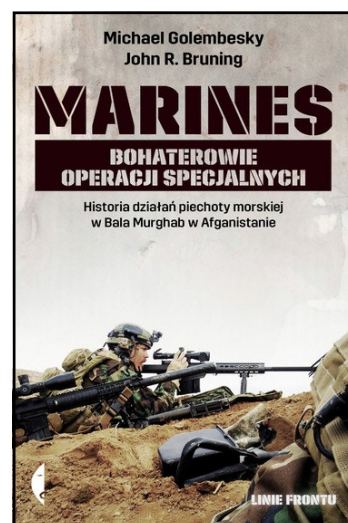
cysterny KC-135 czy pamiętające wojnę wietnamską, uzbrojone wersje C-130. Nigdy na szczęście niewykorzystane do ataków strategicznych Rockwelle B-1 Lancer pełnią nad Afganistanem rolę bombowców taktycznych, a duży zasięg i możliwość długotrwałego lotu jest jedynie ich atutem w tej dziwnej wojnie. A-10 jako samoloty wsparcia pola walki wykonywały misje przynajmniej nieco zbliżone do tych, dla których je projektowano. Nie walczyły z radzieckimi czołgami na równinach Europy, ale skutecznie zwalczały talibów w Afganistanie.

Gamę używanego przez Amerykanów na afgańskim niebie sprzętu uzupełniały nadzwyczaj użyteczne już drony różnej wielkości mogące wesprzeć walczących na ziemi żołnierzy bombami i raketami oraz cały wachlarz śmigłowców rozmaitych typów i przeznaczenia - od medycznych, przez transportowe, aż do bojowych. Ze względu na nieco większą zawartość portfeli podatników z USA, wysyłani przez ten kraj żołnierze mogą oni liczyć na wsparcie z powietrza. Używane przez naszych wojskowych śmigłowce mogły budzić szczególnie w starszych Afgańczykach wspomnienia z wojny ze Związkiem Radzieckim w latach 80. ubiegłego wieku. Mimo zapewnień polityków nowszych na razie nie zamówiono, co więcej zerwano istniejący kontrakt na maszyny transportowe. Maszyny mogące nieść śmierć są bardzo widowiskowe, o czym świadczą wielotysięczne tłumy obserwujące pokazy organizowane w różnych miastach i państwach na niemal całym globie.

Podsumowując, *Marines. Bohaterowie operacji specjalnych* Michaela Golembeskiego i Johna R. Bruninga to książka o współczesnej wojnie napisana z pozycji jej bezpośredniego, umazanego w błocie i pyłe Afganistanu uczestnika. Nie ma tu wielu dywagacji geopolitycznych, akcja rozgrywa się na poziomie taktycznym a autorzy potrafią nas przenieść w środek walk z talibami. Mimo całego elektronicznego, cyfrowego sztafazu oddziałów specjalnych Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych nasza świadomość nie będzie po przeczytaniu tej książki taka jak przed. Dlatego polecam jej lekturę. ■

**Bogusław Węgliński**

**Michael Golembesky, John R. Bruning. Marines. Bohaterowie operacji specjalnych. Historia działań piechoty morskiej w Bala Murghab w Afganistanie. przełożył Janusz Ochab, ss. 437. Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2015**



# Do ZOMO marsz, do ...

## Ze wspomnień emeryta (1)

ZOMO to skrót nazwy Zmotoryzowane Oddziały Milicji Obywatelskiej. Niekiedy w publikacji można przeczytać o Zmotoryzowanych Oddziałach Milicji Obywatelskiej. I wydaje mi się, że znam odpowiedź, dlaczego tak piszą autorzy. Studenci w pracach dyplomowych z niewiedzy. Uczni w piśmie i historii z okresu PRLu, bo tak łatwiej przekonać do swoich twierdzeń. A to, że niewiele ma to wspólnego z prawdziwym obrazem i zadaniami, do jakich powołana została ta formacja oraz podstawami funkcjonowania, nie jest ważne. Ważne, że się dobrze sprzedaje. W myśl zasady, im brutalniejsze ZOMO, tym większe zasługi. Nie zamierzam przekonywać nikogo, ani wykazywać wielu niedorzeczności w przekazie. Najwyżej, jakąś myśl bądź dygresję napiszę. Byłem ZOMOWcem. A właściwie zostałem nim po wyroku sądu okręgowego, bodajże w 2000 roku. Zostałem nim, prawie po dziesięciu lat służby w mundurze milicjanta i policjanta. Właśnie o tym są moje wspomnienia. Zapraszam do lektury.

Milicyjny mundur nie był moim marzeniem z dzieciństwa. Nie było też tradycji rodzinnych. Nawet po tym, jak z komendantem posterunku, po pościgu, zatrzymaliśmy złodzieja, również nie myślałem o łapaniu złodziei. Sprawca ukraść moim rodzicom, kilka okazałych indyków. Sąsiedzka samopomoc, – o której uczy się obecnie studentów – pozwoliła je odzyskać. Znalezione zostały w punkcie skupu. Sprawca zatrzymany został w lesie, po długim pościgu. Kilka kilometrów pokonaliśmy pieszo!

Kończąc zawodówkę, w wymarzonej zawodzie mechanika samochodowo-ciągnikowego, miałem świadomość, że niedługo zostanę powołany do wojska. Planowałem to wykorzystać, robiąc kurs na prawo jazdy. Program szkolny nie przewidywał takiego kursu. Za kurs należało zapłacić. Mojej mamy, nie było stać, aby sypnąć groszem na opłacenie kursu. Między in. z tego powodu, nie podjąłem nauki w szkole średniej.

Pojawiła się szansa zdobycia średniego wykształcenia w szkole chorążych, po tym jak do internatu przyjechał wojskowy i poszukiwał chętnych. Wśród nich byłem i ja. Dwie korzyści w jednym - myślałem. Średnie wykształcenie oraz odsłużenie wojska. Ale jak należało w zamian za to, odsłużyć piętnaście lat w wojsku, to przeszła mi chęć. Żołnierski mundur... to nie dla mnie. Za namową brata, obrałem inny kierunek i sposób na życie.

Podjąłem pracę w zakładach gumowych. Z każdym dniem żołnierski uniform był coraz bliżej ciała. Powołany zostałem na komisję lekarską. Tak się złożyło, że stan zdrowia, nie pozwalał na powołanie mnie do wojska. Orzeciono mi kategorię zdrowia „D”. A jak wybuchła afera z „kupowaniem” stanu zdrowia .... Stałem, jako jeden z wielu poborowych, przed wojewódzką komisją lekarską. Przyznano mi kategorię „E”. Nie wiem jak jest teraz, ale kiedyś oznaczało to, że jestem trwale niezdolny do służby wojskowej. Nie ukrywam, że cieszyłem się bardzo z takiego stanu rzeczy. Z jednego powodu.

Niedługo przedtem ożeniłem się. Dostałem szansę spędzenia miodowego miesiąca nie w koszarach, lecz w domu. Pamiętam, że wielu poborowych, w tym samym dniu, dostało bilety i mieli zgłosić się w jednostkach wojskowych, w celu odbycia zasadniczej służby wojskowej.

Niezdolny do służby wojskowej, ale sprawny i zdrowy do uprawiania zapasów, wywracałem się po zapaśniczej macie kilkanaście lat. Jak na swoje warunki i predyspozycje – napiszę nieskromnie – z sukcesami. Mój sportowy dres oraz kostium zapaśniczy, z czasem przyozdobiony został białym orzełkiem na czerwonym tle. Lecz czas mijął i coraz trudniej było mi utrzymać wysoką formę i satysfakcjonujące wyniki. Zastanawiałem się, co mógłbym robić albo, czym się zajmować, po zakończeniu kariery sportowej. Swojego dalszego życia nie łączyłem ze sportem. Miałem otwartą drogę, aby zostać na nowo mechanikiem, a nawet mistrzem na warsztacie. Nie za sportowe wyniki, lecz za sprawą wypełniania umowy z kierownikiem działu transportu. Napiszę o niej, bo takich postaw, takiej życzliwości, obecnie trudno spotkać. Kiedy byłem oddelegowany do klubu sportowego w 1973 roku, kierownik transportu Stanisław S. powiedział tak.

- Kolego. Macie moją zgodę. Macie kolego solidnie trenować i awansować do kadry narodowej. Macie kolego podjąć naukę i uzyskać średnie wykształcenie. Po tym możecie liczyć, że zostaniecie brygadzystą, a może nawet mistrzem na warsztacie.

- Odpowiedziałem: Tak panie kierowniku. Chociaż nie wierzyłem, ani w jedno ani w drugie.

Przypadek ukierunkował moje myśli, na możliwość pozostania milicjantem. Śledczym rzecz oczywista. Zrobiliśmy sobie kiedyś nocny wypad z kolegą na dyskotekę do „Stolicy”. Był taki lokal w Warszawie. Tam widziałem interweniujących policjantów po cywilnemu. Pomyślałem .... Totalna porażka tajniaków. Ten gość mnie by takich trudności nie



nastęczał. Od tego czasu, coraz intensywniej myślałem, czy mógłbym zostać „śledczym”. Po jakimś czasie kilka osób z klubu wezwanych zostało do komendy wojewódzkiej. Mnie pokazano listę wypłat premii za uzyskane wyniki sportowe, pytając czy to mój podpis. Odpowiedziałem twierdząco, co nie bardzo przekonywało mojego rozmówcę. Półgodzinna rozmowa ppor. Tadeusza O. ze mną, dostarczyła mi informacji, czym zajmuje się śledczy w milicji. Po jakimś czasie udałem się do komendy w Tarnowie, zapytać się, jakie warunki muszę spełniać, aby zostać milicjantem. Dowiedziałem się, m.in., że z kategorią zdrowia „E” nie mam najmniejszych szans.

Jak wyzdrowiałem? Już piszę. Porozmawiałem z doktorem Tadeuszem P. Był w zarządzie klubu i nie tylko dla mnie był bardzo życzliwy. Niekiedy szczerzy, aż w pięty wchodziło. Jako specjalista chirurg, pomagał mi wyleczyć kontuzje, składał połamane kości. On pierwszy wiedział, że zamierzam zakończyć karierę sportową i pójść do milicji.

Napisałem pismo do WKU, że stan mojego zdrowia poprawił się i chcę stanąć przed komisją. Komisja uzdrowiła mnie. Po kontuzjach i urazach, nie było śladu. Zniekształcone małżowiny uszne (kalfiory) nie wpływały znacząco na orzeczenie. Potwierdziła to komisja MSW w Krakowie. Po dość długim okresie wyczekiwania, zapadła decyzja o przyjęciu mnie w szeregi funkcjonariuszy MO.

Dzisiaj wiem, że z powodu moich wyjazdów za granicę, także do krajów kapitalistycznych, musiano zrobić wiele sprawdzeń i wywiadów. To wymagało czasu. Po powrocie z Austrii, gdzie przebywałem w okresie wakacyjnym z rodziną, zadzwoniłem do wydziału kadr. Opracowujący mnie, jako kandydata do służby Edward P. (Nie pamiętam, jaki miał wówczas stopień. Jak służyliśmy razem w Policji, był w stopniu nadkomisarza) kazał mi przyjechać. Kiedy przyjechałem, moje akta były u por. M. Imienia nie pamiętam w tej chwili.

Dość nieprzekonywująco mówił, o trudnościach w podpisaniu rozkazu, czy czegoś tam. Było mu trudno określić, kiedy przeszkoda zostanie usunięta. Ja wiedziałem, że z powodu ostatniego wyjazdu do krajów kapitalistycznych, muszę być dodatkowo sprawdzony, lecz on nie chce ujawnić tego. Powiedziałem wówczas do niego, że musicie sprawdzić, czy nie jestem szpiegiem, albo czy nie byłem po instrukcje, co mam i jak robić? Swoje zniecierpliwienie uzasadniałem: po pierwsze, iż zapewniano mnie, że zaraz po powrocie z wczasów z rodziną, zostaną przyjęty do milicji. Z powodu sytuacji w kraju, skróciłem nawet pobyt, bo bałem się zamknięcia granic. Po drugie, że zbliża się okres treningowy po wakacyjnej przerwie i muszę mieć jasne stanowisko.

No... Trzeba uzupełnić dokumenty - usłyszałem. Proszę zadzwonić za kilka dni. Zadzwoniłem, a ponieważ por. M. był na miejscu, wsiałem w samochód i pojechałem do Mościc. Było już po 1 września 1980 roku, bo jak pamiętam, usłyszałem, że przyjęcia do milicji są 1 i 15 każdego miesiąca. Muszę poczekać. Nie dałem na wygraną i wynegocjowałem,

że jeszcze dzisiaj pojadę do zakładu pracy rozwiązać umowę.

W zakładzie przyjął mnie zastępca dyrektora i jednocześnie prezes klubu sportowego mgr Andrzej S. Na wiadomość o tym, że zwalniam się, bo będę milicjantem, zareagował bardzo życzliwie. Wypowiedział kilka ciepłych słów pod moim adresem. Krótką, ale jakże miłą i pouczającą rozmowę, uśmiechając się zakończył mówiąc: panie kapitanie życzę sukcesów. Podziękowałem. Zapewniłem, że skorzystam z jego rad. Z wydziału kadr odebrałem świadectwo pracy i zawiozłem do Tarnowa.

Zapewniono mnie, że jak jutro przyjadę wszystkie formalności z moim przyjęciem, będą mogły być załatwione. W komendzie byłem z samego rana. Zaraz po wejściu do pokoju gdzie urzędował por. M., otworzył drzwi stalowej szafy i wyjął moje akta osobowe. Następnie zostałem pouczony o obowiązku zachowania tajemnicy oraz zapoznany z rotą ślubowania.

Ślubowanie nie było tak uroczyste jak obecnie w Policji. Księdza też nie było. Przyszedł jedynie naczelnik kadr i powiedział jakoś tak. Towarzyszu, w milicji to nie tak jak w sporcie. Tutaj trzeba ciężko pracować. Powiedziałem, że żaden sportowiec bez ciężkiej pracy i wyrzeczeń, sukcesu nie osiągnie. Dodał, że wie o tym, bo sam przez jakiś czas trenował kolarstwo. Wypowiedź zakończył mówiąc: Takich milicjantów nam potrzeba. Po chwili wyszedł. Podpisałem zobowiązanie o zachowaniu tajemnicy państwowej i służbowej oraz podpisałem się pod rotą ślubowania. Dostałem legitymację służbową. Porucznik M. udzielił mi wyjaśnień i wskazówek z urzędniczą powagą.

Kapralu S., nie byliście w wojsku, wobec tego kierujemy was do służby, na stanowisko milicjanta plutonów lekkich, gdzie będziecie mogli nabyć drylu wojskowego. Akurat tam gdzie udacie się za chwilę, są ku temu warunki. Dostaniecie umundurowanie i pobory. Pobory można odebrać w kasie, bo wypłacane są z góry. Niższe niż wasze zarobki, jako sportowca, ale jak podołacie obowiązkowi oraz po odbyciu szkolenia podoficerskiego, zarobki powinny się poprawić. Na dobry początek, komendant wojewódzki, przyznał wam stopień kaprala.

Słuchałem w milczeniu. Była to dla mnie oczywista oczywistość, choć to powiedział znany polityk współcześnie. Ale nie przypisuję sobie autorstwa tych słów. Zaczynałem pracę, jako mechanik w 1969 za 1200 złotych. Kiedy kończyłem, jako walcownik, zarabiałem ponad trzy razy tyle. Nie licząc premii za uzyskane wyniki sportowe podczas zawodów.

A teraz, słuchajcie uważnie – powiedział porucznik M. Miejsce waszej służby jest trochę na uboczu, chociaż niedaleko stacji PKP. Wsiądziecie w czerwony autobus linii nr 9, przejedźcie nim aż do przystanku przed wiaduktem kolejowym na ul. Krakowskiej. Niedaleko jest ulica Monopolowa, a potem ul. Droga do Huty, po której idąc prosto, dojedźcie do torów i Lokomotywni. Zaraz za torami są baraki i jest to wasze miejsce służby. Obok płynie Wątok, więc nie musicie obawiać się, że zabłądzicie. Kiwnąłem głową na znak, że zrozumiałem.



Na przystanku, oczekując na właściwy autobus, czytałem zapisany tekst, jak się mam zameldować w nowym miejscu pracy. Nie chciałem zrobić takiej plamy, jak kiedyś podczas zawodów. A było to tak. Byłem – arbitrem sędziującym na macie zapaśniczej. Spiker zapowiedział: O gotowości zawodników i sędziów do zawodów, sędziemu głównemu meldunek złoży, sędzia pan Jan S. I ja składając taki meldunek, słowo „pan” powtórzyłem. Wszyscy mieli ubaw, a mnie utkwilo to w pamięci.

Jadąc autobusem kilka przystanków, czytałem starając się zapamiętać jak mam się zameldować. Nie znałem wcześniej swoich przełożonych, więc nazwiska były mi obce. Ze znajomością stopni wojskowego problemu nie miałem. Nazwisko zastępcy dowódcy ZOMO kojarzyłem sobie z kaszą gotowaną i drewnianą łyżką do jej mieszania. Miał stopień porucznika. Dowódca według podpowiedzi porucznika M. ma duże słomiaste wąsy, lubi dyscyplinę i jest w stopniu majora. Jego nazwisko z kolei, kojarzyłem z kopopiami. Skojarzenia te, pozwoliły mi na skupienie się na opanowaniu tekstu, który miałem wypowiedzieć: Towarzyszu X, kapral S., melduje się do służby.

Po opuszczeniu autobusu obrałem kierunek na nowe miejsce pracy. Nie wiem ile razy powtórzyłem formułkę. Jak dotarłem do torów, Lokomotywni i gdzie przepływał strumyk, byłem pewien sukcesu. Formułkę: Towarzyszu majorze, kapral S. melduje się do służby, miałem opanowaną. To, że byłem po cywilnemu, nie było przeszkodą, aby zaprezentować się z klasą. Skórkowy płaszcz, który zakupiłem w Turcji podczas ostatniego wyjazdu, a który miałem na sobie, miał dodać mi estymy. Marynarka, koszula i krawat współgrały kolorystycznie i estetycznie ze sobą.

O tym, że nie popełnię błędu podczas meldowania się do służby, byłem tak przekonany, jak każdy zapaśnik wykonujący chwyt, że wykona go dobrze. Każdy błąd bezlitośnie wykorzystuje przeciwnik. W mojej sytuacji, nie mogło być mowy o przeciwniku. Ale moje starania w opanowaniu meldunku, ukierunkowane były na wrażenie mojego dowódcy. Pozytywne rzecz jasna. To sprawdzało się podczas zapaśniczych walk. To przecież sprawdza się w życiu. To musi się sprawdzić także za chwilę – utwierdzałem swoje przekonanie w myślach.

Zaraz za torami, za ogrodzeniem z zardzewiałej siatki zobaczyłem kilka baraków. Przez małą bramkę skierowałem się do najbliższego z nich. I co się okazało? To baraki Ochotniczego Hufca Pracy. Gość w umundurowaniu poinformował mnie, że milicja ma siedzibę obok. Trafiam bezbłędnie tym razem, bo to tylko kilkanaście metrów. Dla pewności przeczytałem napis na czerwonej tablicy z umieszczonej na niej godłem, w przymocowanej

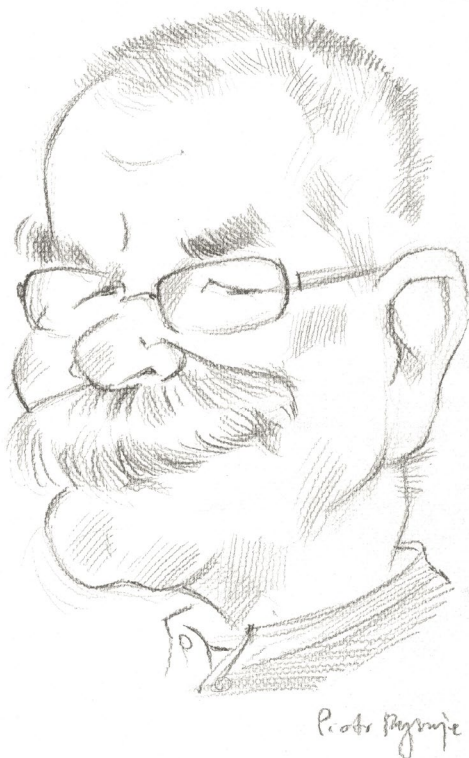
do baraku zbudowanego z płyty pilśniowej: Zmotoryzowany Odwód Milicji Obywatelskiej. Teren ogrodzony siatką, po mojej lewej stronie przy ogrodzeniu rosną drzewa. Za nimi ogródki działkowe. Po prawej stronie baraku, na placu wylanym z betonu, milicyjne samochody marki Nysa, UAZ a dalej samochód marki Star - przystosowany do przewozu osób. To, dlatego zmotoryzowany – pomyślałem. Czyżbym trafił tutaj, bo jestem mechanikiem z wykształcenia i mistrzem w zawodzie ślusarz samochodowy silników?

Bramka, przez którą przechodziłem była otwarta. Nikogo na zewnątrz nie widziałem, ale spostrzegłem, że jestem obserwowany przez okno. Przeszedłem chodnikiem ułożonym z dużych cementowych płytek kilka kroków, kierując się do drzwi, umiejscowionych pośrodku baraku. Otworzył je milicjant. Stojąc przed progiem, poinformowałem go, że zostałem skierowany tutaj do pracy. Zaprosił mnie do środka, ale kazał zaczekać. Sam zaś udał się korytarzem do sekretariatu. Przez krótką chwilę jego nieobecności, poczułem silny dopływ adrenaliny, taki, jak przed bardzo ważną walką. Wrócił za moment i poprosił żebym poszedł za nim. Szedłem korytarzem niedowierzając, że w takim baraku, może urzędować dowódca.

Pomocnik dyżurnego prowadził mnie do sekretariatu. Byłem skupiony, w tak wysokim stopniu, że jeszcze dzisiaj rozwój postępujących po sobie wydarzeń zapamiętałem w szczegółach. Po drodze mineliśmy pokój zastępcy dowódcy ZOMO. Nie wiedziałem, czy dowódca mjr Mieczysław K. jest. Milicjant siedzący za biurkiem skierował mnie od razu do pomieszczenia po prawej, pokazując ręką i mówiąc, abym zameldował się dowódcy. Drzwi były otwarte. Na wprost przy ścianie, za biurkiem siedział starszy ode mnie człowiek. Był w mundurze, w olimpijce. Na pagonach widać było po dwie belki i gwiazdki.

Kiedy wszedłem do środka i zrobiłem dwa, trzy kroki, zmierzył mnie badawczo wzrokiem. Ja zrobiłem to samo. Duże krzaczaste rzęsy potęgowały jego spojrzenie. Długie, słomiaste wąsy podkreślone do góry i wysokie czoło, (aby nie mówić o łysinie) nadawały powagi a jednocześnie podkreślały jego osobowość. Na stole stały trzy telefony. Zauważyłem, że jeden z nich nie ma tarczy. Spojrzałem mu ponownie w oczy i przyjmując postawę zasadniczą, w sposób zdecydowany wypowiedziałem: Towarzyszu majorze, kapral S. melduje się do służby.

Wyszło! Pomyślałem. I niemalże w tym samym czasie, dowódca zwrócił się z pytaniem do mnie: Byliście w wojsku? Tak towarzyszu majorze, u brata na przysiedze – odpowiedziałem bez namysłu. Co widzę? Twarz dowódcy nabrała surowego wyglądu. Duże słomiaste wąsy podkreślone dotąd do góry, opadły mu na dół. Po czym energicznie bierze słuchawkę w lewą rękę, przystawia do ucha, a prawą ręką nerwowo wykręca numer. Po chwili mówi przedstawiając się rozmówcy: major K. Coście mi tu za orzeszka przysłali? Karwa. Skąd ma stopień kaprala i kto mu karwa, go da! K... pomyślałem. Jednak nie wyszło. (CDN).



# ZAMELDuj SIĘ W E-TERRORYZM.PL

i wyślij swój tekst na e-mail:  
[redakcja@e-terrorizm.pl](mailto:redakcja@e-terrorizm.pl)

Zwyczajowa objętość artykułu to  
od 6 000 znaków do 30 000 znaków.

Przypisy oraz bibliografia są mile widziane.





